

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 23 (193)

DWUTYGODNIK

9 sierpnia 1953 r.

Treść

Polityka pokoju i przyjaźni między narodami zwycięży	834
Po półrocznym etapie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1953 — Andrzej Kaduszkiewicz	835
Dbłość o sprawy bytowe załóg obowiązkiem aktywu gospodarczego — Tadeusz Lipski	839
Budżety terenowe podstawowym narzędziem wykonania zadań Rad Narodowych — Aleksander Władysław Zawadzki	841
Budownictwo wiejskie na tle przemian ekonomiczno-społecznych na wsi — Zygmunt Konrad	845
Odbiór jakościowy ważne ogniwo walki o jakość w handlu — Lucjan Horowitz	848

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Umacniać i rozwijać osiągnięcia zobowiązań lipcowych (msk)	853
Zakłady Przemysłu Lniarskiego walczą o socjalistyczną akumulację — Stanisław Hortyński	854
Pogłębić ruch współzawodnictwa w Zakładach Azotowych im. Pawła Findera w Chorzowie (ast)	856
Plany dostaw złomu powinny być mobilizujące — Bernard Himmel	858

Z BUDOWY KOMBINATU NOWA HUTA

Na terenie budowy siłowni w kombinacie Nowa Huta — Sergiusz Paszkowski .	859
Wysokokwalifikowane kadry techniczne dla kombinatu — Michał Sadulski .	860
Ruch racjonalizatorski w Nowej Hucie (msk)	862

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZĄ

Rozwój szkół przodowników pracy w hutnictwie — Ireneusz Hachulski . .	863
Właściwe premiowanie bodźcem do oszczędzania materiałów w zakładach roszarniczych — Antoni Nowak	864
Gospodarcze znaczenie strefy podmiejskiej — Stefan Biskupski	866

REPORTAŻE

Lubelszczyzna na drodze socjalistycznego budownictwa — Marian Sikora . .	867
--	-----

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

O rytmiczną pracę przedsiębiorstw — P. Lewitskij	870
Skrócenie czasu pomocniczego w procesie produkcji — B. Dagełajskij	872

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Program pomocy Komunistycznej Partii Niemiec warstwom średnim Niemiec Zachodnich (s)	874
Niektóre przyczynki do oceny sytuacji gospodarczej Francji (h)	874
Handel zagraniczny Anglii ciągle się kurczy (af)	875

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa książkowe PWG — Marian Weralski	876
---	-----

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

23

1953

Polityka pokoju i przyjaźni między narodami zwycięży

50 LAT temu, na II Zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, zrodził się bolszewizm jako prawdziwie marksistowski kierunek polityczny w międzynarodowym ruchu robotniczym. W historycznych dniach 30 lipca — 23 sierpnia 1903 roku wykrystalizowała się leninowska partia nowego typu i zapoczątkowany został nowy okres rewolucyjnej walki o dyktaturę proletariatu.

Pierwszym, na miarę światową zwycięstwem partii bolszewików była Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, która w jednym wielkim kraju zlikwidowała władzę obszarników i kapitalistów, oddając ją w ręce mas pracujących, wyzwolonych na zawsze z ucisku kapitalistycznego. W październiku 1917 roku partia bolszewików stanęła u steru rządów.

W ciągu następnych trzydziestu sześciu lat partia komunistyczna Kraju Rad kroczyła wytrwale pod sztandarem leninizmu drogą heroicznej walki o budowę nowego życia socjalistycznego. Dziś Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego zwycięsko prowadzi naród radziecki do pełnego zwycięstwa komunizmu.

Na przebytej drodze, bogatej w wielkie rewolucyjne osiągnięcia, KPZR kierowała się zasadami marksizmu-leninizmu. To uczyniło ją niezwykłą. W swej działalności organizacyjnej i wychowawczej partia nigdy nie zgubiła więzi z narodem. To zyskało jej wielki autorytet, głęboką miłość i zaufanie narodu radzieckiego.

Stanowiąc szturmową brygadę światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, KPZR wywiera ogromny wpływ na cały bieg dziejów świata. Polityka KPZR przepełniona jest leninowskimi zasadami proletariackiego internacjonalizmu. Tak jak ludzie radzieccy, tak i masy pracujące całego świata widzą w KPZR rozum, honor i sumienie naszej epoki, widzą płomienego bojownika o wolność i szczęście ludzi pracy na całym świecie. Przecistawiając się kno-waniom podżegaczy wojennych, prości ludzie wszystkich krajów z całą mocą popierają pokojową politykę Związku Radzieckiego, widząc w nim konsekwentnego obrońcę sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu.

KPZR niezmiennie stoi na stanowisku, że tylko polityka pokoju jest jedynie prawidłową polityką, odpowiadającą żywotnym interesom zarówno narodu radzieckiego, jak i wszystkich miłujących pokój narodów. KPZR wychodzi bowiem z założenia, że tylko długotrwały po-

kój może w pełni zapewnić warunki dla dalszego nieprzerwanego rozwoju ekonomiki socjalistycznej i wzrostu dobrobytu ludności. Oto dlaczego państwo radzieckie przepełnione jest ideą pokoju i przyjaźni między narodami.

Prowadząc konsekwentnie politykę pokojową, partia i rząd radziecki opierają się na leninowskim wskazaniu o możliwości długotrwałego współistnienia i pokojowej rywalizacji dwóch systemów — socjalistycznego i kapitalistycznego. Doświadczenia lat ubiegłych, zwłaszcza z okresu porozumienia państw antyhitlerowskiej koalicji, w pełni potwierdziły prawidłowość założeń radzieckiej polityki zagranicznej. Dla każdego, kto nie jest zaślepiony histerią wojenną, staje się dziś coraz bardziej jasne, że interes państw kapitalistycznych również wymaga przywrócenia normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych między wszystkimi krajami.

Podpisanie rozejmu i przerwanie działań wojennych w Korei przyjęte zostało z niekłamną radością przez wszystkie miłujące pokój narody. Położenie kresu agresji imperializmu amerykańskiego jest bezsprzecznym zwycięstwem narodu koreańskiego, jego bohaterskiej armii i ochotników chińskich, walczących w obronie niepodległości Korei, o pokojowe rozwiązanie problemu koreańskiego.

Podpisanie rozejmu w Korei jest równocześnie zwycięstwem światowego ruchu obrońców pokoju i idei pokojowego regulowania wszelkich spornych kwestii w stosunkach międzynarodowych. Pierwszy krok do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego, a zatem i do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie, został poczyniony. Jednakże próby prowokacji w celu wznowienia agresji, na co wskazują konszachty John Foster Dullesa z Li Syn Manem, nie zostały całkowicie usunięte.

Toteż cały obóz pokoju, demokracji i socjalizmu wzmacnia swą czujność i gotowość do natychmiastowego unicestwienia każdej nowej prowokacji, każdej próby wznowienia agresji. Walka o trwały pokój nie ustaje.

Naród polski szczerze i serdecznie wyraża swą radość z odniesionego przez patriotów koreańskich zwycięstwa. Naród nasz uważa za swój obowiązek wnieść wkład w dzieło odbudowy zniszczonej Korei. Wolna i zjednoczona Korea — to zwycięstwo polityki pokoju i przyjaźni między narodami.

Po półrocznym etapie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1953

PODOBNIE jak od szeregu lat tak i w tym roku przeglądu półrocznego wykonania Narodowego Planu Gospodarczego dokonujemy w okresie Święta Wyzwolenia. Weszło już również w zwyczaj, że w dniu tego święta czynimy bilans przebytej drogi, sumujemy osiągnięcia i wyciągamy wnioski z braków naszej pracy aby w następnym półroczu skoncentrować uwagę i wysiłki na tych odcinkach frontu walki o plan, które wymagają wzmożonej mobilizacji dla jak najlepszego wykonania całości planu.

Podobnie więc, jak w latach poprzednich ocenimy w połowie planu rocznego przebieg jego wykonania w poszczególnych dziedzinach gospodarki narodowej.

Plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego wykonany został w I półroczu br. w 130% i o 16% przekroczył poziom sprzed roku. W stosunku do zadań planu 6-letniego mamy w obecnym okresie rezerwę w postaci przekroczenia tych zadań o 13,5%.

Z komunikatu PKPG wiemy, że przemysł, szczególnie przemysł ciężki notuje poważne, bardzo dla naszego dalszego gospodarczego rozwoju istotne osiągnięcia.

A więc przede wszystkim przemysł węglowy. Przekroczenie planu o 4% w I kw. i o 3% w całym półroczu, to wynik przewyższający osiągnięcia analogicznych okresów w latach poprzednich. Pamiętamy przecież, że np. w r. 1952 przemysłowi węglowemu zbrakło 1% do wykonania planu rocznego. Setki tysięcy wydobytego ponad plan węgla w I połowie br. wyrównują z nadwyżką braki zeszłego roku i pozwalają sądzić, że górnictwo węglowe z drogi, na którą weszło po przełomie, już nie zejdzie.

Niemniej pomyślne wyniki pracy za I półrocze wykazuje hutnictwo. Stopień przekroczenia zaplanowanych zadań jest tu jeszcze wyższy niż w górnictwie, wynosi bowiem na koniec I półrocza br. 5%. Gospodarka narodowa uzyskała znaczne nadplanowe ilości surowki żelaza i stali walcowanej. Szczególnie cenne jest to ze względu na surowkę, której niedostateczna ilość nieraz poprzednio limitowała produkcję naszych walcowni.

Ponadplanowe wydobywanie rudy żelaznej świadczy o pomyślnym przebiegu wykonania

trudnych napiętych zadań w dziedzinie rozwoju krajowej bazy surowcowej hutnictwa.

Podobnie, jak w górnictwie węglowym, wyraźny przełom obserwujemy w przemyśle maszynowym, który stanowi kręgosłup uprzemysłowienia kraju. Przemysł ten miał na koniec r. ub. największe braki w wykonaniu planu produkcji wśród wszystkich gałęzi przemysłu ciężkiego. Obecnie zaś wykazuje najwyższy stopień przekroczenia planu (5%). Owocem tego przełomu jest poważna ilościowo dodatkowa produkcja samochodów osobowych i ciężarowych, motocykli, wagonów towarowych i innych wyrobów.

W przemyśle lekkim i spożywczym, którego produkcja ma tak istotne znaczenie dla coraz pełniejszego zaspokajania stale rosnących potrzeb ludności pracującej miast i wsi I półrocze br. przyniosło również pomyślne na ogół wyniki.

Przemysł lekki oraz mięsny i mleczarski, które nie w pełni zrealizowały zadania roku ubiegłego na koniec I półrocza wykonały plany swe z nadwyżką, pierwszy o 3%, drugi nawet o 13%. Zwiększył w stosunku do roku ubiegłego rozmiar przekroczenia planowanych zadań przemysł drobny wraz z rzemiosłem. Największy rozmiar procentowy przekroczenia planu w przemyśle grupy „B” uzyskały przedsiębiorstwa przemysłowe resortu handlu wewnętrznego (14%). W rezultacie osiągnięć produkcyjnych przemysłu produkującego przedmioty spożycia ludność uzyskała znaczne ponad plan ilości takich produktów jak tkaniny bawełniane i wełniane, obuwie, olej surowy, mydło do prania, piwo, wino i wiele innych.

„Byłoby jednak rzeczą niewłaściwą — jak wskazywał Bolesław Bierut w swym przemówieniu na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21 lipca 1953 roku — gdybyśmy chlubiąc się sprawiedliwie i zasłużenie naszymi osiągnięciami nie dostrzegali trudności i niedomagań, których jest jeszcze немало w naszej gospodarce, w różnych dziedzinach naszej pracy“.

Niedomagania takie i trudności, jak stwierdza komunikat PKPG, istnieją również w przemyśle.

Przede wszystkim trzy resorty nie wykonały na koniec półrocza planu globalnej produkcji. Są to Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego oraz Ministerstwo Leśnictwa.

Po wtóre szereg resortów wykonując plan produkcji globalnej nie wykonało go jednak w produkcji poszczególnych ważnych wyrobów. Dowodzi to, że istnieje jeszcze u nas szkodliwa praktyka ukrywania niedociągnięć w planowanym wyrobie nieraz bardzo pilnie potrzebnych produktów, bądź asortymentów za parawanem wykonania planu zakładu, czy nawet resortu w skali globalnej. A tymczasem, jak wskazywano na XIX Zjeździe KPZR, jak wskazywano również i u nas, plan będąc obowiązującym nakazem prawa musi być wykonany nie tylko ogólnie co do wartości całej resortowej czy zakładowej produkcji, ale także co do jakości tej produkcji oraz co do asortymentu różnych jej wyrobów. Odchylenia od tej podstawowej zasady dla dyscypliny wykonania planu prowadzą do wąskich przekrojów, do zahamowań i opóźnień w produkcji innych dziedzin przemysłu lub innych zakładów, które zbyt późno lub w niedostatecznej ilości otrzymują niezbędne dla ich pracy surowce, materiały lub urządzenia.

Właśnie skutkiem tej szkodliwej praktyki niedociągnięć w planowanych rozmiarach produkcji poszczególnych wyrobów gospodarka narodowa otrzymała w I półroczu br. mniej niż zaplanowano niektórych metali nieżelaznych, ropy naftowej, niektórych rodzajów obrabiarek, łożysk kulkowych, kwasu siarkowego, karbidu, syntyny, azotniaku, cegły, cementu oraz niektórych artykułów spożywczych.

Braki w ilości i asortymentach planowanej produkcji stanowią dług honorowy resortów, centralnych zarządów, bądź poszczególnych zakładów; dług wobec państwa i gospodarki narodowej, który musi być spłacony w terminie. Do końca okresu tegorocznego NPG pozostaje jeszcze prawie 5 miesięcy. Okres ten należy wykorzystać dla pełnej likwidacji listy wyrobów, których produkcja nie osiągnęła planowanych zadań.

Wyniki rolnictwa należy ocenić w świetle zadań, jakie przed tą dziedziną gospodarki narodowej wytyczyło VII Plenum KC PZPR w związku z nadmierną dysproporcją, jaka powstała pomiędzy produkcją przemysłową a rolniczą. „Nasze osiągnięcia w uprzemysłowieniu kraju — stwierdza Bolesław Bierut —

pozwalają nam obecnie w całej rozciągłości postawić przed sobą zadanie podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Jest to konieczne dla ciągłego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, dla rozszerzenia bazy surowcowej naszego przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego, wytwarzającego produkty masowego spożycia nie tylko dla miasta, ale i dla wsi”.

Wymagania jakie w związku z tym, co wyżej powiedziano, stawia partia i rząd w dziedzinie rolnictwa pozwalają ocenić w zasadzie dodatnie wyniki gospodarcze rolnictwa w okresie I półrocza. Wiosenna akcja siewna przebiegała pomyślnie. Obszar zasiewów w gospodarce indywidualnej i w spółdzielniach produkcyjnych przekroczył zadania planu. Wzrosła powierzchnia uprawna pszenicy, buraka cukrowego i pastewnych roślin okopowych. Natomiast nie w pełni wykonano plan co do obszaru upraw roślin oleistych i włóknistych.

Rozwój produkcji przemysłowej stwarza warunki coraz szerszego zaopatrzenia rolnictwa. W I półroczu br. zaznaczyło się to szczególnie w dziedzinie intensywniejszego niż poprzednio tempa mechanizacji rolnictwa dzięki wzrostowi dostaw takich maszyn, jak siewniki rzędowe i brony ciągnikowe. Park traktorów w rolnictwie zwiększył się o 4 tys. nowych maszyn (w przeliczeniu na 15-konne). Rozwój mechanizacji gospodarki rolnej wyraził się też w dalszym wzroście ilości Państwowych Ośrodków Maszynowych (których w połowie br. istniało w Polsce 377 wobec 325 z końcem ub. roku) oraz w bardzo znacznym (o 67% w okresie między I półroczem r. 1952 a I półroczem r. 1953) zwiększeniu prac dokonywanych w polu przez te ośrodki.

Pierwsze półrocze br. to okres dalszego przyspieszenia tempa powstawania spółdzielni produkcyjnych. Liczymy ich dziś w Polsce ok. 8 tys., z czego ponad 3 tys. powstało w ciągu minionego półrocza. Jest to ok. dwakroć więcej niż w całym roku ubiegłym, bądź mniej więcej tyle ile powstało ich w latach 1949 — 1951 r.

W związku z wymogami jakie stoją przed produkcją rolną w obecnym okresie, do spraw pierwszoplanowych należy zarówno rozwój i umacnianie spółdzielczości produkcyjnej jak i popieranie rozwoju produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Bolesław Bierut wskazywał w swym przemówieniu z 21 lipca, że „zadaniem naszym jest otoczyć większą jeszcze niż dotąd opieką nasz młody chłopski ruch spółdzielczy, okazywać spółdzielniom wydatniejszą i bardziej wszechstronną pomoc

aby jak najskuteczniej sprzyjać ich rozwojowi. Ale nie powinniśmy ani na chwilę zapominać o tym, że większość produkcji naszego rolnictwa jest i będzie w ciągu dłuższego czasu wytwarzana przez chłopską indywidualną gospodarkę rolną. Aby więc podnieść tempo wzrostu produkcji rolnej musimy okazać szerszą pomoc agronomiczną, zaopatrzeniową i techniczną również indywidualnym gospodarstwom chłopskim“.

Rozwój komunikacji odbywał się w zasadzie w proporcjach dyktowanych przez wzrost potrzeb transportowych naszej rosnącej gospodarki narodowej. Koleje przekroczyły o 2% półroczny plan ładunków dobowych, a przewozy ładunków były o 12% większe niż w pierwszym półroczu roku ubiegłego. Bardzo wysoki wzrost (o 34%) przewozów komunikacji samochodowej należy ocenić krytycznie, a mianowicie z uwzględnieniem tego, że nie jest jeszcze przewyżczona skłonność wielu organizacji przemysłowych i handlowych do używania transportu samochodowego zamiast kolejowego na dalekie odległości, skutkiem czego przy przewozach bliskich transport samochodowy nie jest wykorzystany należycie. Znaczny rozwój nastąpił też w transporcie rzeczonym. Wyraża to dwukrotny w ciągu roku wzrost przewiezionych ładunków i przekroczenie planu przewozów o 40%. Pewien wzrost w ciągu roku (8%) wykazały też usługi poczty i telekomunikacji.

W bieżącym roku gospodarka narodowa poczyni już w szerokim zakresie korzystać z dobrodziejstw, jakie przynosi rozpoczęcie produkcji w nowych obiektach przemysłowych wybudowanych w ramach Planu 6-letniego. Na znaczne zwiększenie produkcji stali, surówki, samochodów czy tkanin, uruchomienie nowych zakładów już teraz ma wpływ poważny, a z każdym rokiem będzie mieć coraz znacniejszy. W bieżącym roku do produkcji włączają się liczne takie obiekty, które zyskały sobie u nas miano wielkich budowli socjalizmu. Trzeba tu wymienić wśród kopalni przemysłu węglowego takie, jak Nowy Wirek czy Kościuszko — Nowa wybudowane od podstaw w Polsce Ludowej, trzeba tu wymienić wśród inwestycji hutniczych wielkie piece „B“ i „C“ w Hucie Kościuszko, na których w rekordowym czasie w pełni opanowano projektowaną produkcję, trzeba wymienić szybko obecnie wykańczane 2 wielkie piece w hucie im. Bolesława Bieruta, trzeba wymienić dalej nowe piece elektryczne, największą w Polsce wytwórnię materiałów

ogniotrwałych w Nowej Hucie i tamże uruchomioną jedną z największych odlewni żeliwa.

Obecny rok zaznacza się jako etap zwrotny w przemyśle maszynowym. Przystępujemy bowiem w tym roku po raz pierwszy w historii naszej gospodarki do przygotowywanej od kilku lat przemysłowej produkcji maszyn ciężkich jak wielkie kotły i turbiny oraz ciężki sprzęt budowlany. Ponadto podejmujemy produkcję nowych typów statków pełnomorskich o całkowicie spawanym kadłubie oraz nowych złożonych maszyn rolniczych. W energetyce notujemy rozruch dwóch wielkich turbozespołów elektrowni Jaworzno II. Ponadto dla porównania warto przytoczyć, że moc urządzeń prądotwórczych, które w tym roku są w Polsce uruchamiane przekracza moc wszystkich tych urządzeń oddanych do użytku w okresie całego Planu 3-letniego.

W przemyśle cementowym podjęła pracę całkowicie zmechanizowana cementownia „Przemko“ na Ziemiach Odzyskanych, a niedługo ruszy na innym krańcu Polski w Rejowcu jedna z największych naszych klinkierni. Przemysł chemiczny uruchamia produkcję nawozów azotowych w Kędzierzynie.

W przemyśle produkującym przedmioty konsumpcji trzeba wymienić całkowite uruchomienie największej w Polsce wg założeń Planu 6-letniego fabryki tytoniowej w Czyżynach oraz oddanie do użytku wielkiej przedzalni im. II Armii WP w Bielawie.

W Komunikacji obok szeregu nowych linii kolejowych wyróżnia się elektryfikacja linii Warszawa - Skierniewice oraz linii łączącej Gdynię z Gdańskiem. W budownictwie mieszkaniowym plan półrocza to 38 tys. nowych izb. Według wstępnej oceny wzrost wartości inwestycji państwowych w I półroczu br. wynosił w stosunku do analogicznego okresu w roku zeszłym ok. 15%. Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe przekroczyły ustalony plan produkcji. Trzeba też podkreślić, że najwyższy stopień realizacji zadań planu całorocznego osiągnięto w I półroczu br. właśnie w budownictwie.

W obrocie towarowym zaznaczyło się ważne dla zaopatrzenia zarówno ludności jak przemysłu usprawnienie skupu płodów rolnych.

Plan socjalistycznego handlu detalicznego wraz z żywieniem zbiorowym przekroczone w I półroczu br. o 2%. Wzrost zaopatrzenia rynku wyraża się w zwiększeniu sprzedaży detalicznej (w stosunku do I półrocza r. 1952) szeregu ważnych towarów konsumpcyjnych, jak pieczywo żytnie — o 12%, mięso i przetwo-

ry — o 29%, tłuszcze zwierzęce — o 44%, masło — o 16%, mleko — o 15%, jaja — o 19%, obuwie skórzane — o 7%, odbiorniki radiowe — o 38% i rowery — o 19%.

Osiągnięte w gospodarce narodowej rezultaty produkcyjne to w znacznym stopniu wynik wzrostu wydajności pracy. Widoczne to jest np. w przemyśle z porównania wzrostu zatrudnienia o 5% (w stosunku do I półrocza r. 1952) ze wzrostem w tym samym czasie produkcji o 16%. Właśnie owo szybsze znacznie tempo wzrostu produkcji niż zwiększanie kadr w przemyśle przynosi w tym samym czasie wyniki w postaci wzrostu wydajności o 11%. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że wzrost wydajności w przemyśle był szczególnie znaczny w II kw. br., w I bowiem wynosił ok. 8%. Odwrotnie zaś tempo wzrostu zatrudnienia wydatniej zarysowało się w I niż w II kw. r. 1953.

Gospodarce narodowej nie ustępuje pod względem tempa rozwoju szkolnictwo, kultura i ochrona zdrowia. Wzrost liczby w r. 1953 absolwentów szkół podstawowych (o 3%) i średnich ogólnokształcących (o 12%), zwiększenie w ciągu roku nakładu książek (o 36%), wszystko to świadczy o niesłabnącym tempie budownictwa kultury socjalistycznej w Polsce Ludowej, w której coraz szerzej rozkwita oświata, nauka i twórczość kulturalna. Rośnie w Polsce człowiek pracujący „pogłębia się jego wiedza, rozszerza się jego horyzont myślowy, podnosi się jego świadomość, a wraz z tym wyzwala się z coraz większym rozmachem uzdolnienia i twórcze talenty mas pracujących a zwłaszcza uzdolnienia i talenty naszej młodzieży polskiej”.

Jednym z wyrazów rewolucji kulturalnej w naszym kraju jest upowszechnienie nauczania i zmiana składu klasowego studiującej młodzieży. Przed wojną na 10 tys. ludności przypadało niespełna 14 studentów dziś zaś 49. Na 10 tys. robotników przypadało wówczas 3,3 studentów pochodzenia robotniczego zaś obecnie

— 59. Podobnie ilość studiującej w wyższych uczelniach młodzieży pochodzenia chłopskiego wzrosła z 2 na każde 10 tys. chłopów do 38. Pomoc państwa dla młodzieży studiującej wyraża wysoki odsetek studentów otrzymujących stypendia (70%) bez porównania wyższy, niż przed wojną (5,5%).

Rozwój opieki nad matką i dzieckiem ilustruje rozbudowa sieci żłobków. Mogą one obecnie pomieścić ok. 40 tys. niemowląt. Około czwartej części istniejących w Polsce żłobków powstało w bieżącym roku co świadczy o wzmożeniu tempa rozbudowy sieci żłobków. Na wsi, która przed wojną była praktycznie pozbawiona ginekologicznej pomocy lekarskiej istnieje dziś ponad 650 izb porodowych. Liczba dzieci korzystających z przedszkoli przekroczyła obecnie w Polsce 300 tys.

Przegląd naszych osiągnięć i istniejących jeszcze trudności dowodzi, że naród nasz skupiony wokół partii i rządu zwycięsko realizuje Plan 6-letni, buduje fundamenty socjalizmu w Polsce.

W okresie najbliższym główne zadania gospodarcze, które przed nami stoją to — według wskazań towarzysza Bieruta zawartych w jego przemówieniu z 21 lipca — „wzmacnianie i rozszerzanie spójni gospodarczej między miastem i wsią, troska o stałe podnoszenie stopy życiowej klasy robotniczej, wszechstronna pomoc Państwa w podniesieniu zarówno gospodarki chłopskiej, jak i spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, prawidłowa polityka skierowana na wzmocnienie tempa rozwoju rolnictwa przy dalszym rozwoju przemysłu”.

Rozwijając naszą pokojową pracę nad rozbudową sił naszej ojczyzny koncentrujemy się na wykonaniu w bieżącym półroczu Narodowego Planu Gospodarczego jeszcze lepiej i ściślej niż w półroczu pierwszym, by w ten sposób przyspieszyć wykonanie planu 6-letniego i poszerzyć podstawy wyjściowe następnego z kolei planu 5-letniego w drodze do zbudowania w Polsce socjalizmu.

Naprzód do walki o coraz lepsze życie wszystkich ludzi pracy, o pomyślność i rozkwit Naszej Ukocha-
nej Ojczyzny!

Dbłość o sprawy bytowe załóg obowiązkiem aktywu gospodarczego

NIEJEDNOKROTNIĘ mobilizując załogi pracownicze do realizacji planu produkcyjnego, aktyw gospodarczy i związkowy unaocznia im, że osobisty wkład pracy każdego robotnika decyduje nie tylko o realizacji planowych zadań, ale i o tempie poprawy własnego bytu. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż robotnicy nie pracują dziś na kapitalistów, ale dla siebie, dla całego narodu. Ten związek między pracą, a podnoszeniem poziomu życia szerokich mas znajduje m. in. wymowny wyraz w budowie tysięcy nowych domów mieszkalnych, w powstawaniu nowych przedszkoli i żłobków, ambulatoriów i placówek leczniczych, w rozwoju wszelkiego rodzaju urządzeń socjalnych.

Robotnik widzący wyraźnie na co idą wypracowane przez niego środki finansowe, odczuwający bezpośrednio troskę o jego byt, pracuje lepiej i wydajniej. Niestety nie zawsze administracja przemysłowa, nie zawsze nasz aktyw gospodarczy zdaje sobie w dostatecznym stopniu sprawę z konieczności stałej troski o poprawę bytu załóg i wiązania tych problemów z walką o realizację planu produkcyjnego. Co gorsze, nieraz robotnicy mobilizowani usilnie do wykonania planu nie znajdują należytego zrozumienia przy załatwianiu swych słusznych postulatów bytowych. W rezultacie powoduje to zniechęcenie załogi i odbija się ujemnie na całokształcie pracy zakładu.

Wskazując na ten problem przed niespełna rokiem pisaliśmy o konieczności nieustannego wiązania przez aktyw gospodarczy walki o plan z głęboką troską o podnoszenie poziomu bytu i sprawne załatwianie życiowych potrzeb ludzi pracy.

W okresie dzielącym nas od tego czasu usunięto wiele braków i niedomagań. Zwiększyła się znacznie troska o warunki życiowe mas pracujących. Przybyły znowu dziesiątki nowych zakładowych urządzeń socjalnych, których liczba wzrosła szczególnie w rezultacie realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia IX rocznicy wyzwolenia kraju — święta 22 Lipca. Ale w dalszym ciągu jeszcze niedostateczna jest dbłość administracji przemysłowej o sprawy bytowe powierzonych ich pieczy załóg. Jaskrawe światło rzuciły na tę dziedzinę pracy aktywu gospodarczego krajowe zjazdy związków za-

wodowych, odbywające się w ciągu kilku ostatnich miesięcy jako końcowy etap przygotowań do III Kongresu Związków Zawodowych. Zarówno w sprawozdaniach zarządów głównych związków zawodowych, jak i w wypowiedziach delegatów, aktywistów związkowych, przodowników pracy i racjonalizatorów często powtarzały się krytyczne uwagi o braku dbłości ze strony administracji o robotników i ich potrzeby. Wskazywano na fakty karygodnej wprost obojętności wobec wysuwanych przez robotników postulatów, na niewykorzystanie funduszy przeznaczonych na akcję socjalną itp. Dotyczy to różnych gałęzi przemysłu, toteż słusznym wydaje się postawienie tego problemu i zwrócenie nań uwagi całego aktywu gospodarczego.

Weźmy dla przykładu przemysł włókienniczy. Jak wiadomo, zatrudnia on poważną ilość kobiet. Sprawa więc opieki nad dziećmi pracujących jest w tej branży specjalnie istotna i ważna. I cóż się okazuje? Centralne zarządy nieregularnie przydzielają zakładom dotacje na prowadzenie akcji socjalnej. Tłumaczą się przy tym brakiem kredytów z Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. W konsekwencji dość często referaty socjalne zakładów pracy nie rozporządzają koniecznymi funduszami na utrzymanie przedszkoli, żłobków, świetlic dziecięcych itp. Dochodzi nawet do powstawania takich faktów, jak np. w Aleksandrowskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego, które w dniu 11 lipca br. zaalarmowały Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Łykowych, że z powodu braku dotacji grozi im zamknięcie kolonii letnich. Stan taki istniał dłuższy czas, mimo że Centralny Zarząd interweniował dwukrotnie w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, przedstawiając sytuację.

Wnioski zmierzające do poprawy obecnego stanu, do usprawnienia przydziału dotacji na akcję socjalną przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego dotycząca nie tylko tego resortu, ale i innych, gdyż i tam również zdarzają się podobne wypadki. Z drugiej zaś strony przed administracjami poszczególnych zakładów staje zadanie zmiany swego stosunku do tych żywotnych spraw i energiczniejszego występowania

o terminowe przydzielanie funduszków. Gdyby bowiem dyrekcje zakładów zawczasu domagały się przekazania dotacji, to na pewno udałoby się uniknąć niejednej trudności i zaniedbania.

Sprawa mieszkań, ich remontów itp. jest przedmiotem żywego zainteresowania ze strony mas pracujących. Starania administracji przemysłowej winny więc iść w kierunku możliwie jak najsprawniejszego zaspokajania aktualnych potrzeb. W praktyce okazuje się jednak, że aktyw gospodarczy nie docenia ważności tego problemu i pomija go w ustalaniu programu swej pracy. Dowodem tego jest sytuacja w hutnictwie, gdzie np. tak poważne zakłady, jak „Będzin“, „Pokój“, „Kościuszko“ i inne nie zaplanowały remontów mieszkań robotniczych, albo też nie wykorzystują otrzymanych funduszków. Przeciwnieństwem natomiast są dyrekcje hut: „Batory“, „Bobrek“ i „Baildon“, które troszcząc się o poziom życia załóg, dopilnowują sprawy kapitalnych remontów mieszkań.

Podobne niedocenywanie kwestii mieszkaniowej istnieje w przemyśle chemicznym. Zaledwie 7 centralnych zarządów, podległych Ministerstwu Przemysłu Chemicznego zaplanowało fundusze na remont mieszkań robotniczych. Szczególny brak troski na tym polu wykazał Centralny Zarząd Przemysłu Nieorganicznego, nie wstawiając do budżetu na 1952/53 r. żadnych kwot, mimo że obejmuje on swym zasięgiem kilka większych skupisk mieszkań robotniczych. W tymże przemyśle w 1952 r. nie wykorzystano ponad 16 milionów złotych z budżetu akcji socjalnej, za co winę ponosi administracja oraz aktyw związkowy, którego obowiązkiem było domaganie się od dyrekcji zakładów zwrócenia większej uwagi na rozwój akcji socjalnej. Te zaniedbania przyczyniają się w poważnym stopniu do zwiększenia płynności siły roboczej. Robotnicy zrażeni brakiem należytej troski o ich podstawowe potrzeby przechodzą do innych zakładów, gdzie znajdują lepszą opiekę.

Lepiej, ale tym niemniej nie zupełnie dobrze przedstawia się sytuacja w górnictwie, gdzie w 1952 r. nie wykorzystano na akcję socjalną, na remonty mieszkań i na ogródki działkowe 7 milionów złotych. Dyrekcje niektórych kopalń nie interesują się sprawami bytowymi górników, a to z kolei odbija się na realizacji planu. M. in. taki stan istnieje w kopalni „Wanda-Lech“, o czym mówiono na krajowym zjeździe ZZG, wskazując na brak troski o robotników, jako na źródło istniejących w tym zakładzie trudności.

Sprawy bytowe, to nie tylko kwestia remontów mieszkań i kolonii letnich. Na całość tej ważnej dziedziny, której aktyw gospodarczy powinien poświęcać wiele uwagi, składają się również zagadnienia opieki lekarskiej, warunków pobytu w hotelach robotniczych i domach młodego robotnika, wczasów i wypoczynku niedzielnego. Ta ostatnia sprawa szczególnie nie znajduje właściwego zrozumienia wśród personelu administracyjnego naszych zakładów. Robotnicy różnych gałęzi przemysłu pracują nie raz w warunkach trudnych, a niekiedy szkodliwych dla zdrowia. Zorganizowanie dla nich racjonalnego wypoczynku niedzielnego, korzystnie wpływającego na zdrowie robotników, a jednocześnie dającego im pożyteczną rozrywkę — nabiera cech szczególnej aktualności. Niestety mało jest dyrekcji zakładów, które doceniają wysiłki organizacji związkowych na tym polu i spieszą im z pomocą, przydzielając przewidziane fundusze, środki transportowe itp. Są kopalnie, jak np. „Kleofas“, gdzie załoga do niedawna nie wiedziała w ogóle o organizacji tej formy wypoczynku, mimo że wiele innych załóg kopalnianych korzysta w szerokim zakresie z wczasów niedzielnych. Tak dzieje się i w Zakładach Chemicznych w Dworach, gdzie również nie wykorzystano funduszków przeznaczonych na ten cel, mimo że robotnicy chętnie odpoczęliby po całotygodniowej pracy w atmosferze kulturalnej rozrywki, której organizacją mają w myśl wskazań CRZZ zajmować się ogniwia związkowe.

W dążeniu do usprawnienia zaopatrzenia poważne zadania spełniać mają oddziały zaopatrzenia robotniczego. Za ich działalność jest w zasadzie odpowiedzialna administracja, a związkom zawodowym przysługuje prawo kontroli i występowania do dyrekcji o usunięcie stwierdzonych zaniedbań. O rozmiarze tej akcji świadczyć może liczba ponad 500 OZR przy zakładach pracy, zatrudniających łącznie około 1.150.000 pracowników. Baza działalności jest więc naprawdę szeroka i mająca dalsze tendecje rozwojowe. W praktyce jednak okazuje się, że administracja niektórych zakładów nie interesuje się pracą OZR. Odpowiedzialni za ten dział pracownicy administracji gospodarczej przeznaczają na pomieszczenia OZR nieodpowiednie lokale, ciasne, nie mające warunków do przestrzegania zasad higieny. Nie troszczą się o uzyskanie i zagospodarowanie majątków rolnych, nie spieszą im z konkretną pomocą. Niekiedy nawet dyrekcje zakładów traktują OZR jako przedsiębiorstwo obliczone

na zysk i każą sobie słono płacić za wykonane dla OZR prace. Tak traktowany jest np. OZR w kopalni „Jowisz”, gdzie dyrekcja za przewiezienie 235 kg towarów dla OZR poleciła wystawić rachunek na kwotę ponad 4 000 zł. Za przewozy towarów w kopalni „Piast” w I kwartale br. dyrekcja wystawiła OZR rachunek na 29 330 zł, podczas gdy za ten sam przewóz PKS pobrałaby zaledwie 6 000 zł.

Te i podobne fakty świadczące o niedocenianiu przez aktyw gospodarczy pracy OZR w dziedzinie polepszania bytu załóg pracowniczych, przytaczano na niedawnej krajowej konferencji, zwołanej w sprawie OZR przez PKPG.

O czym świadczą omawiane zaniedbania? Świadczą one o konieczności wzmożenia troski o sprawy bytowe ludzi pracy, o przepełnienie tą troską aktywu gospodarczego i skłonienie go do dalszego zacieśniania współpracy w tej dziedzinie z aktywem i ogniwami związkowymi w terenie. Znajdujemy się obecnie w ważnym dla naszej gospodarki momencie. Zadania produkcyjne I półrocza zostały wykonane z nadwyżką. Przed nami stoi jednak sprawa realizacji dalszych planów, sprawa wykonania całego tegorocznego planu. Od wielu załóg wymaga to poważnego zwiększenia wysiłków. W tym więc okresie i stale w przyszłości załogi pracownicze spotykać się winny z głęboką troską i pomocą w załatwianiu spraw bytowych, w rozwiązywaniu wyłaniających się nieraz przed ludźmi pracy trudnościami socjalno-bytowymi.

Mówił o tym na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej w przeddzień Święta Lipcowego, Prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut.

„Państwo Ludowe czynić będzie coraz większe wysiłki, aby podnosić stopę życiową klasy robotniczej, ażeby wzmóc swą opiekę i otoczyć szczególną troską dzieci, kobiety pracujące i młodzież, aby człowiekowi pracującemu w mieście, jak i na wsi stwarzać coraz lepsze warunki pracy, dobrobytu i rozwoju kulturalnego. W tym celu należy jeszcze bardziej wzmóc budownictwo mieszkaniowe i remonty domów robotniczych, szerzej rozwinąć urządzenia gospodarki komunalnej, lepiej zaspokajać rosnące potrzeby socjalne i bytowe klasy robotniczej”.

Administracja przemysłowa, cały aktyw gospodarczy może wydatnie przyczynić się do realizacji tego doniosłego wskazania przez pełne wykonywanie obowiązków w dziedzinie troski o bytowe sprawy załóg pracowniczych. Konkretną pomoc w tej pracy okazywać winny aktywowi gospodarczemu związki zawodowe, których podstawowym obowiązkiem jest systematyczna, ciągła poprawa bytu materialnego i kulturalnego świata pracy.

Krajowe zjazdy związków zawodowych, ustalając wytyczne dla dalszej pracy, w oparciu o analizę dotychczasowych osiągnięć, znaczny nacisk położyły, właśnie na załatwianie postulatów bytowych związkowców, na dbałość aktywu o stworzenie pracownikom właściwych warunków życia i pracy.

Współdziałając więc na tym polu z aktywem związkowym administracja przemysłowa spełniać będzie faktycznie rolę prawdziwego gospodarza, troszczącego się pilnie o produkcję, o plan, ale i jednocześnie widzącego człowieka i jego sprawy.

Aleksander Władysław ZAWADZKI

Budżety terenowe podstawowym narzędziem wykonania zadań Rad Narodowych

KONSTYTUCJA Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a poprzednio reforma ustrojowa z roku 1950, powołała rady narodowe jako jednolite organy władzy państwowej w terenie, mające za zadanie umacniać więź władzy państwowej z masami pracującymi miast i wsi, wciągać te masy do jak najszerszego udziału w rządzeniu państwem i doprowadzić do pełnej jedności kierownictwa z masami.

Opracowywanie i wykonywanie budżetów terenowych jest niewątpliwie ważnym momentem na drodze do realizacji wymienionych postulatów. Budżety terenowe, realizując założe-

nia narodowego planu gospodarczego i finansując w granicach budżetu państwa terenowe plany gospodarcze, są elementem wszechstronnego rozwoju terenu i elementem lepszego zaspokajania potrzeb ludności. W związku z tym podstawowym zadaniem rad narodowych wszystkich szczebli następuje wszechstronna mobilizacja mas pracujących wokół zagadnień budżetów terenowych, realizujących w ramach zadań ogólnopaństwowych założenie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu na terenie danej rady narodowej.

W ten sposób budżety terenowe stają się in-

strumentem coraz szerszego wciągania mas pracujących do rządzenia państwem. Poprzez szeroki udział w opracowaniu i kontroli wykonywania budżetów terenowych masy pracujące stają się twórcą i kontrolerem wykonywania budżetu państwowego. Znaczny udział zadań ogólnopaństwowych realizowany jest poprzez budżety terenowe, przy czym koncentruje się w nich przede wszystkim finansowanie zadań związanych z zaspokajaniem miejscowych potrzeb materialnych i kulturalnych ludności miast i wsi. Poprzez budżety terenowe na rok 1953 finansuje się 85 % zadań państwa na odcinku oświaty i wychowania, 62 % na odcinku ochrony zdrowia ludności, całość wydatków związanych z utrzymaniem urządzeń gospodarki komunalnej, wreszcie finansuje się przemysł o charakterze lokalnym oraz miejską sieć handlu detalicznego.

Rady narodowe, którym powierzona została realizacja poważnej części zadań planu 6-letniego, stały się odpowiedzialne za pełne wykonanie tych zadań w sposób celowy, gospodarny i oszczędny. Racjonalne i jednolite dla całego państwa planowanie i finansowanie tych zadań zapewnia prawidłowy przebieg ich wykonania, usuwa możliwość rozrzutności i marnotrawstwa środków pieniężnych. Staje się to możliwe przez włączenie budżetów terenowych do jednolitego systemu budżetu państwa, podobnie jak zadania terenowych planów gospodarczych włączone zostały do Narodowego Planu Gospodarczego. Zrealizowana została zatem zasada centralizmu demokratycznego, którego jedną z cech jest jedność Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu państwa, przy uwzględnieniu samodzielności i inicjatywy rad narodowych w planowaniu i wykonywaniu swych budżetów. Realizacja zasady tej powoduje, iż budżety terenowe są oddolnie preliminowane, by najpełniej i w najszerszym zakresie uwzględniać inicjatywę mas pracujących oraz są powiązane z Narodowym Planem Gospodarczym i włączone w jednolity system budżetu państwa.

Oddolne preliminowanie budżetów terenowych polega na tym, że każda rada narodowa opracowuje, uchwała i wykonuje swój budżet. Zadania te rady wykonują w oparciu o inicjatywę szerokich mas ludności pracującej, zarówno poprzez radnych, którzy na sesjach plenarnych i w komisjach mają możliwość wypowiedzenia się co do istotnych potrzeb terenu, jak i poprzez szeroki aktyw partyjny, związkowy, komitetów blokowych — współdziałają-

cych z radami narodowymi. Zadania te ponadto rady narodowe wykonują poprzez swe prezydium, ich organy wykonawcze oraz podległe instytucje (szkoły, żłobki, szpitale, przedsiębiorstwa itd.), które w swej codziennej pracy, stykając się z ludnością pracującą, mają możliwość wyłonienia i przenoszenia oddolnej inicjatywy w zakresie najlepszego i najbardziej życiowego zaspokajania potrzeb ludności.

Budżety terenowe, realizując podstawowe zadania Narodowego Planu Gospodarczego, są nie tylko instrumentem ogólnej polityki państwa, ale są jednocześnie instrumentem polityki realizowanej przez każdą oddzielnie radę narodową na swym terenie w zakresie zadań socjalno-kulturalnych, gospodarczych i administracyjnych.

Budżet terenowy, który obejmuje wszystkie wydatki i dochody związane z działalnością rady narodowej, który jest ściśle powiązany z terenowym planem gospodarczym i ustalonymi w tym planie konkretnymi zadaniami, przedstawia w wartościach pieniężnych wszystkie zadania planowane przez radę narodową; mobilizuje w kierunku wydobycia rezerw tkwiących w gospodarce terenowej w postaci zbyt wysokich kosztów unieruchomionych zasobów materialnych, nie wykorzystanych rąk roboczych.

Przez ustawiczne śledzenie wykonywania planu gospodarczego i budżetu rada narodowa ma możliwość oceniać, czy wyznaczone zadania przebiegają w sposób prawidłowy, a w szczególności czy zadania i wydatki związane z ich finansowaniem są planowo i rytmicznie realizowane, czy na drodze do ich wykonania nie stoją przeszkody i zahamowania, które należy zawczasu usunąć, czy koszty poszczególnych zadań wykazują tendencję do obniżki, co powinno szczególnie mobilizować radę narodową, gdyż stwarza to dodatkową akumulację, umożliwiającą rozszerzenie planowanych zadań, pełniejsze i lepsze ich wykonanie.

Aby budżet terenowy stał się istotnie dobrym instrumentem w rękach rady narodowej, musi być prawidłowo opracowany i zestawiony, a w szczególności powinien on wykorzystywać wszystkie rezerwy miejscowe, realizować pełną akumulację dochodów oraz ściśle wiązać zadania planu gospodarczego z budżetem przez prawidłowe rozbiecie kredytów budżetowych na poszczególne zadania.

Pominięcie w budżecie terenowym pewnych źródeł dochodów, względnie zapreliminowanie ich w wysokości zaniżonej jest sprzeczne z za-

sadą socjalistycznej akumulacji, która nakazuje ujawnianie wszystkich źródeł dochodów oraz wykrycie istniejących, a jeszcze nie wykorzystanych rezerw, celem uzyskania środków dla pełnej realizacji Narodowego Planu Gospodarczego.

Wadliwe zaplanowanie wydatków na poszczególne zadania w sposób niedokładnie skoordynowany z terenowym planem gospodarczym powoduje, iż budżet nie odzwierciedla zaplanowanej działalności gospodarczej, socjalno-kulturalnej i administracyjnej. Budżet źle zaplanowany w trakcie wykonania hamować będzie pełną realizację jednych zadań, na które zaplanowano niedostateczne kredyty, tolerując jednocześnie rozrzutność w zakresie innych zadań. Budżet taki trzeba będzie w trakcie wykonywania poprawiać i uzupełniać, czego można by uniknąć przez zaplanowanie go w sposób bardziej wnikliwy i racjonalny.

Okazją do właściwego ustawienia strony dochodowej i strony wydatkowej budżetów terenowych na rok przyszły jest rozpoczęta już w terenie kampania budżetowa na 1954 r. Tryb opracowania projektów budżetów terenowych na 1954 r. został znacznie uproszczony, zmniejszone zostały duże ilości pracy manipulacyjno-obliczeniowej. Zwrócono natomiast szczególną uwagę na pogłębienie prac analitycznych, co powinno wpłynąć na lepsze opracowanie i dokładniejsze skontrolowanie materiałów budżetowych.

Pomyślny przebieg kampanii budżetowej na 1954 r. w dużej mierze zależeć będzie od właściwego zorganizowania prac budżetowych, uwzględniającego współdziałanie i zharmonizowanie czynności wszystkich władz terenowych. Poważna rola przypada tu wydziałom finansowym, które kierują całokształtem prac budżetowych oraz zestawiają preliminarze i bilanse poszczególnych wydziałów w jeden budżet. Wydziały finansowe czuwają nad przestrzeganiem zasady celowego i oszczędnego preliminowania wydatków, pełnego zaplanowania dochodów, jak również nad zachowaniem obowiązujących przepisów formalno-budżetowych. Szczególnie ważna i odpowiedzialna rola przypada wydziałom fachowym, na których ciąży obowiązek dopilnowania, by zachowana była zgodność preliminarzowanych wydatków i dochodów z zadaniami wyznaczonymi w terenowym planie gospodarczym i z obowiązującymi normami kosztów. W pracach tych wydziały powinny kierować się wskazówkami resortowo właściwych władz naczelných. Do prac nad

opracowaniem projektów budżetów powinny również włączyć się terenowe komisje planowania gospodarczego, które, opracowując obecnie terenowe plany gospodarcze na 1954 r., powinny sprawdzić, czy planowane zadania rzeczowe znajdują właściwe odbicie w projektach budżetów.

Prace wydziałów finansowych i wydziałów fachowych nie mogą się jednak ograniczać tylko do ustalenia kwot własnych budżetów, lecz powinny uwzględniać również pomoc instruktarzową dla wydziałów prezydiów rad narodowych niższych stopni, drogą organizowania narad roboczych na miejscu, lub wyjazdów w teren.

W pracach budżetowych poważne zadania oczekują komisje rad narodowych z komisją finansów, budżetu i planu na czele, a wyniki tych prac zależeć będą od wzajemnej ich współpracy oraz od umiejętnego wiązania się komisji z inicjatywą szerokich mas ludności poprzez komitety blokowe, komitety rodzicielskie, rady zakładowe oraz organizacje masowe.

Przechodząc z kolei do zadań na odcinku wykonania budżetów terenowych, należy przede wszystkim zauważyć, że gdy w zakresie wydatków prezydium rad narodowych prowadzi działalność tylko w granicach swych budżetów, to w zakresie dochodów zadania prezydiów rad narodowych wykraczają poza ramy określone stroną dochodową budżetów terenowych. Organy finansowe prezydiów rad narodowych pobierają podatki, jak i inne wpływy zarówno na rzecz budżetów terenowych, jak i na rzecz budżetu centralnego. Ponad 80 % dochodów całego budżetu państwa pobierają prezydium rad narodowych przez swe wydziały i referaty finansowe. Od sprawności wydziałów i referatów finansowych i od wagi, jaką przywiązują prezydium rad narodowych do zagadnień gromadzenia środków finansowych zarówno na rzecz budżetu centralnego, jak i na rzecz budżetów terenowych, zależy powodzenie całej gospodarki budżetowej państwa. Zadania prezydiów rad narodowych w tym zakresie nabierają zatem szczególnej wagi, gdyż pełna akumulacja dochodów przez terenowe organy finansowe zabezpiecza pełne pokrycie wydatków budżetu państwa, a więc również pełną realizację budownictwa planu 6-letniego.

Prezydium rad narodowych, czuwając nad prawidłową i terminową realizacją dochodów na rzecz budżetu centralnego, są jednocześnie bezpośrednio zainteresowane w osiągnięciu i przekroczeniu planowych kwot wpływów,

gdyż budżety terenowe przewidują udział w podatkach od spółdzielczości, od gospodarki nieuspołecznionej i od wynagrodzeń. Udział w dochodach budżetu centralnego stanowi 61% ogółu dochodów budżetów terenowych. A zatem osiągnięcie planowanych wpływów na rzecz budżetu centralnego jednocześnie zabezpiecza równowagę budżetów terenowych. Przekroczenie planu wpływów daje radom narodowym możliwość wykorzystania przypadających na ich rzecz nadwyżek na rozszerzenie i pogłębienie działalności drogą uchwalenia dodatkowych budżetów.

Z pozostałych 39% dochodów budżetów terenowych 18% przypada na dochody własne budżetów terenowych (podatki terenowe, opłaty, wpływy z tytułu odpłatności usług itd.), a resztę, czyli 21% stanowi dotacja wyrównawcza wypłacana budżetom terenowym z budżetu centralnego. Realizacja dochodów własnych budżetów terenowych pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Rady narodowe, ich komisje, prezydium oraz organy finansowe mają tu szerokie pole do wykrywania i ujawniania lokalnych źródeł dochodów, do usunięcia zaniedbań w pobieraniu podatków i do likwidacji zaległości.

Realizacja wydatków budżetów terenowych, w szczególności w zakresie działalności społeczno-kulturalnej, powinna ściśle się wiązać z wykonaniem terenowych planów gospodarczych, będących wycinkami ogólnonarodowego planu gospodarczego. Wykonanie wydatków budżetów terenowych powinno zatem przez cały okres budżetowy przebiegać w sposób planowy, rytmiczny, ściśle skoordynowany z realizacją planów gospodarczych. Niewykonanie zadań terenowych planów gospodarczych, rzutujące jednocześnie na niewykorzystanie kredytów budżetowych, jest zjawiskiem ujemnym, sprzecznym z zasadą dyrektywności planu i budżetu.

Jeszcze bardziej niekorzystnym zjawiskiem jest pełne wykorzystanie kredytów budżetowych przy częściowym wykonaniu zadań. Dowodzi to niewłaściwego zużycia środków pieniężnych, rozrzutności i marnotrawstwa, zawyżenia kosztów jednostkowych.

Mimo pewnej poprawy w wykonaniu budżetów terenowych na przestrzeni ostatnich lat, spotkać się jeszcze można z dość częstymi przypadkami niewłaściwego wykorzystania kredytów budżetowych. Dochodzą tu ponadto wypadki łamania dyscypliny finansowej przez przekraczanie kredytów, niewłaściwe zaracho-

wania, dopuszczanie do zaległości w księgowości i sprawozdawczości.

Sukces pracy na odcinku całkowitego wykonania planu i prawidłowej realizacji budżetu zależy przede wszystkim od pełnego, wydajnego włączenia się wszystkich ogniw wykonujących lub oddziałujących na wykonanie planu gospodarczego i budżetu, od ich właściwej postawy.

Sukces właściwego wykonania planu i budżetu zależy jednak również od organizacji jego wykonania, a nieodłącznym elementem tej organizacji i planowego kierownictwa jest kontrola wykonania planu i budżetu. Wykrywa ona rysujące się możliwości usterek i niedociągnięć, ujawnia niewykorzystane rezerwy, umożliwia podjęcie we właściwym czasie decyzji, które powinny zapobiegać powstawaniu zakłóceń i usterek oraz zabezpieczyć najwłaściwsze wykonanie zadań.

Dominująca rola w zakresie kierowania i kontrolowania wykonania planu i budżetu przypada w udziale prezdydiom rad narodowych. W szczególności prezydium rad narodowych uchwalają kwartalne plany wykonania własnych budżetów i wytyczne do kwartalnych planów budżetów rad narodowych niższych stopni oraz kontrolują wykonanie tych planów. Od sumiennego, wnikliwego opracowania planu kwartalnego zależy prawidłowy przebieg gospodarki terenowej w ciągu całego kwartału. Szczegółowa analiza wykonania planu i budżetu powinna zorientować prezydium, czy realizacja planu rzeczowego przebiega prawidłowo, czy kwoty wydatkowanych środków pieniężnych odpowiadają zakresowi wykonanych zadań rzeczowych, czy koszty jednostkowe zadań nie przekraczają ustalonych norm.

Analiza sprawozdań z wykonania planu i budżetu nie może ograniczać się jednak tylko do pracy samego prezydium. Prezydium powinno zobowiązać i dopilnować, by szczegółową analizę podejmowały i przeprowadzały u siebie również wydziały fachowe. W ten sposób prowadzona analiza sprawozdawczości staje się ważnym elementem kierowania przez prezydium i podległe mu wydziały wykonaniem planu i budżetu, pozwala w porę wykrywać zakłócenia i zahamowania, usuwać je, a w miarę potrzeby plan i budżet korygować, zależnie od potrzeb i nasuwających się okoliczności.

Uprawnienia rad narodowych do uchwalania dodatkowych budżetów z uzyskanych własnym wysiłkiem ponadplanowanych dochodów dają

dość duże możliwości skorygowania budżetu i rozszerzenia wykonania zadań socjalno-kulturalnych i gospodarczych w terenie. Wydatki budżetów dodatkowych mogą być przeznaczane na zaspokojenie potrzeb terenowych, a w szczególności na inwestycje pozalimitowe, remonty, wyposażenie szkół, szpitali, urządzeń komunalnych, na remonty budynków mieszkalnych i inne cele zmierzające do poprawy warunków bytowych ludności. W roku 1952 rady narodowe wykorzystwały uprawnienia do uchwalania dodatkowych budżetów w dość pokaźnej mierze; budżety te osiągnęły bowiem kwotę 175 mln zł. Dalsze wysiłki rad narodowych w kierunku

wykrywania rezerw dochodowych i przeznaczenia ich na rozszerzenie realizowanych zadań powinny stać się ważnym zadaniem władz terenowych.

Stała czujność rad narodowych, ich komisji i prezydiów oraz podległych im jednostek organizacyjnych na odcinku właściwego planowania i wykonania budżetów terenowych powinna przyczynić się do wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego terenu, do coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności miast i wsi, do wzmożenia i spotęgowania udziału rad narodowych w realizacji planu 6-letniego.

Zygmunt KONRAD

Budownictwo wiejskie na tle przemian ekonomiczno-społecznych na wsi

W WYNIKU działań wojennych i długotrwałej okupacji hitlerowskiej zniszczonych zostało całkowicie lub częściowo prawie 467 tysięcy zagród wiejskich, co stanowiło ca 22% ogółu wszystkich zagród w Polsce. Wartość tych strat, w przeliczeniu na gotówkę równała się sumie 2,5 miliarda zł wg cen z roku 1939. Rozkład tych zniszczeń w poszczególnych województwach i powiatach przedstawiał się różnie. Do najbardziej zniszczonych należały województwa: gdańskie (39,2%), białostockie (39,1%), wrocławskie (32,4%), stalinogrodzkie (32%), kieleckie (28,7%), olsztyńskie (28,3%) i rzeszowskie (26,6%). Poszczególne powiaty w tych województwach zostały niemal zrównane z ziemią i tak: powiat makowski w województwie warszawskim został zniszczony w 95%, powiat sycowski i strzeliński w woj. wrocławskim w 90%, a pszczyński w województwie stalinogrodzkim w 92%. Zniszczenia na wsi postawiły poważny problem przed odrodzonym Państwem Polskim.

Rząd Polski Ludowej specjalną uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, już z dnia 25 stycznia 1946 r. powołał dla prowadzenia akcji odbudowy wsi Naczelnego Komisarza Odbudowy Wsi i ustalił zasady udzielenia pomocy rolnikom przy odbudowie w postaci przydziału materiałów budowlanych i środków finansowych, pomocy organizacyjnej i instruktarzowej.

W dążeniu do jak najszybszego przywrócenia zdolności produkcyjnej gospodarstw rolnych

w pierwszym etapie przystąpiono do odbudowy zagród całkowicie zniszczonych o wielkości od 5 — 12 ha, leżących na gruntach dobrych. Począwszy od roku 1947 pomoc Państwa przy odbudowie zniszczeń obejmowała zagrody małe i średniorolnych chłopów, niezależnie od ilości posiadanych hektarów — niemniej jednak brano pod uwagę jakość gleby odbudowywanego gospodarstwa. Gospodarstwa położone na terenach piaszczystych zakwalifikowanych pod zalesienie nie były odbudowywane, a ludność z tych gospodarstw przesiedliła się na teren Ziemi Zachodnich na pełnorolne gospodarstwa poniemieckie. Całkowicie zniszczone gospodarstwo otrzymywało pomoc państwową na odbudowę pierwszego budynku, którym z reguły był budynek gospodarczy z tymczasową izbą mieszkalną. Z kwoty przeszło 12 miliardów zł wg cen 1948 r. przeznaczonych na odbudowę zagród w latach 1945 — 1949, prawie 2/3 przydzielono na odbudowę zagród na Ziemiach Zachodnich, pozostałą resztę otrzymali rolnicy na ziemiach dawnych. Środki te pozwoliły na przywrócenie zdolności produkcyjnej gospodarstw na obszarze ponad 4 miliony ha. Z liczby 467 tysięcy zniszczonych — z bezpośredniej pomocy Państwa przy odbudowie, w latach 1945 — 1949, korzystały następujące ilości zagród:

1945/46	108 395
1947	66 776
1948	34 957
1949	12 804
Razem	222 932

Do liczby tej należy dodać ponad 200 tysięcy zagród odbudowanych i wyremontowanych ze środków własnych rolników, którzy korzystali jedynie z pośredniej lub częściowej pomocy Państwa. Rok 1949 wraz z zakończeniem planu 3-letniego zakończył również okres intensywnej odbudowy zniszczeń budowlanych w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

Charakterystyczną cechą tego okresu była odbudowa małych indywidualnych gospodarstw rolnych, na starych siedliskach, co odtwarzało wieś w tej formie w jakiej istniała ona przed wojną. Rola terenowego aparatu budowlanego polegała w tym okresie na zaopatrzeniu budujących się w niezbędną dokumentację typową, zorganizowaniu zaopatrzenia materiałowego oraz instruktarza i poradnictwa w trakcie wykonywania budowy. Stosunkowo niewielkie obiekty chłopi odbudowywali sami, a jedynie na terenach zniszczeń masowych, gdzie chodziło o przyspieszenie odbudowy roboty budowlane przeprowadzała Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego. Samopomocy Chłopskiej. Koniec roku 1948 przyniósł wyraźnie sprecyzowanie ekonomiczno-społecznego kierunku rozwoju form gospodarowania na wsi i był początkiem właściwego ustawienia budownictwa wiejskiego na lata następne.

Społeczna forma gospodarowania na wsi kształtuje nowe oblicze osiedla wiejskiego, wpływa decydująco na sposób jego zabudowy, na bieżące programy budownictwa na wsi i na metody organizacji wykonawstwa w budownictwie wiejskim. We wsi spółdzielczej występują trzy zasadnicze funkcje: produkcyjna, społeczno-kulturalna i mieszkaniowa i stąd współczesne socjalistyczne osiedle wiejskie składa się z trzech wyraźnie wyodrębnionych ośrodków: gospodarczego, kulturalno-społecznego i mieszkalnego. Każdy z tych trzech ośrodków ma ściśle określone zadanie w życiu osiedla wiejskiego.

W ośrodku gospodarczym koncentruje się praca zespołowa, w ośrodku kulturalno-społecznym ogniskuje się życie polityczne i kulturalno-społeczne osiedla, ośrodek mieszkalny zaspokaja potrzeby mieszkaniowe spółdzielców. Każdy z tych trzech ośrodków powinien znaleźć w osiedlu ściśle wyodrębnione miejsce — tak jak ściśle wyodrębnione są jego funkcje. Stworzenie zespołowej gospodarki rolnej i hodowlanej zazwyczaj wymaga odpowiednio dużych pomieszczeń gospodarczych, które z reguły występują jako pierwsze w planach inwe-

stycji budowlanych spółdzielni produkcyjnych. Dalszy zakres inwestycji w spółdzielniach produkcyjnych — to budownictwo mieszkaniowe członków spółdzielni oraz budownictwo dla potrzeb kulturalnych i społecznych mieszkańców osiedla.

Dla szybszego stworzenia silnych podstaw ekonomicznych swej działalności, dla szybkiego podniesienia stopy życiowej swych członków, spółdzielnie produkcyjne muszą swe inwestycje realizować tanio, co z kolei zmusza je do gospodarczego sposobu realizacji robót budowlanych przy pełnym wykorzystaniu własnych rezerw siły roboczej i sprzężaju oraz przy maksymalnym wykorzystaniu do budowy materiałów i surowców miejscowych.

Spółdzielnie produkcyjne przy realizacji inwestycji budowlanych korzystają z pomocy państwowej w formie kredytów na budowę, przydziału niezbędnych do budowy materiałów budowlanych pochodzenia przemysłowego — a ponadto z pomocy technicznej, organizacyjnej i instruktarzowej terenowego aparatu budowlanego.

Przy realizacji zespołowych inwestycji budowlanych spółdzielnie produkcyjne muszą zapewnić wkład własnej robocizny, własnego transportu materiałów budowlanych na plac budowy, zaopatrzyć budowę we własnym zakresie w niezbędne materiały miejscowe jak: kamień, glinę, piasek itp. oraz muszą partycypować w kosztach budowy finansując ją częściowo z własnego niepodzielnego funduszu inwestycyjnego. Wysokość wkładu własnego zależy od możliwości poszczególnych spółdzielni. Prezydya terenowych Rad Narodowych muszą jednak dbać o to aby w skali wojewódzkiej wkład spółdzielni „starych” to jest tych, które przynajmniej od roku prowadzą gospodarkę zespołową, nie był mniejszy niż 1/3 — a spółdzielni „nowych” niż 1/6 kosztów budowy, określonych dla gospodarczego systemu wykonawstwa.

Wzrost zadań budowlanych w spółdzielniach produkcyjnych na przestrzeni od 1949 roku do roku bieżącego, przyjmując ilość wykonanych w roku 1949 obiektów za 100 ilustruje podane niżej zestawienie:

Rok	Budownictwo zespołowe	Budownictwo indywidualne członków spółdzielni
1949	100	100
1950	1207	77
1951	2375	197
1952	2224	168
1953	5170	302

Dla dalszego scharakteryzowania wielkości zadań na odcinku budownictwa w spółdzielniach produkcyjnych mają posłużyć cyfry nowych i odbudowanych budynków zespołowych zrealizowanych w roku 1952, które wynoszą dla obiektów nowych 725.000 m³ a dla obiektów odbudowanych lub adaptowanych 3.868.200 m³. Niezależnie od budownictwa zespołowego w roku 1952 wybudowano względnie odbudowano ponad 100.000 m³ budynków mieszkalnych. Aby w tych warunkach realizować tak poważne zadania na odcinku inwestycji budowlanych, spółdzielnie produkcyjne muszą być otoczone specjalnie troskliwą opieką ze strony aparatu Prezydów Terenowych Rad Narodowych, w poszczególnych etapach swej działalności inwestycyjnej.

Dla każdej nowopowstającej spółdzielni produkcyjnej powinien być w zasadzie opracowany plan zagospodarowania przestrzennego. Szybki rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi, przy bardzo nielicznym aparacie Wydziałów Budownictwa P.P.R.N. uniemożliwia wykonanie tego zadania w takim terminie, który nie kolidowałby z rozpoczęciem realizacji pilnych w każdej spółdzielni inwestycji budowlanych. W związku z tym sprawę z reguły ogranicza się do lokalizacji i rozplanowania ośrodka gospodarczego. Ale i tu w praktyce następują poważne trudności. Spółdzielnie produkcyjne powstają zazwyczaj na części gruntów gromady. Właściwie zlokalizowany ośrodek gospodarczy powinien być położony mniej więcej w punkcie centralnym tego rozłogu gruntów, jakim w ostatecznej fazie rozwoju będzie dysponowała spółdzielnia produkcyjna. Takie zlokalizowanie ośrodka gospodarczego jest zazwyczaj bardzo trudne i wymagałoby naruszenia własności indywidualnie gospodarujących chłopów — do czego nie może dopuścić Państwo Ludowe. Stąd też w wielu przypadkach lokalizacja ośrodka gospodarczego nie może być przeprowadzona w sposób prawidłowy, co pociąga za sobą konieczność realizowania, dla bieżących potrzeb produkcyjnych, raczej obiektów o charakterze prowizorycznym.

Ustalenie właściwego programu inwestycji budowlanych w dużym gospodarstwie rolnym — jakim jest spółdzielnia produkcyjna powinno być wynikiem opracowania szczegółowego planu organizacyjno-gospodarczego, który uwzględniając warunki glebowe, klimatyczne, ekonomiczne i inne określa kierunek gospodarowania spółdzielni w zakresie produkcji hodowlanej i rolnej i, w wyniku tych ustaleń

określa właściwe potrzeby budowlane. Podobnie jak przy zagadnieniu zagospodarowania przestrzennego i tu szybkie powstawanie nowych spółdzielni produkcyjnych uniemożliwia opracowanie dla każdej z nich właściwego planu organizacyjno-gospodarczego.

Dla ustalenia jednak wytycznych dla planowej gospodarki — każda spółdzielnia produkcyjna zobowiązana jest do opracowania swego kilkuletniego uproszczonego planu gospodarczego, w którym między innymi określa swe najbliższe potrzeby budowlane. W opracowaniu tego planu musi udzielić spółdzielni pomocy szereg specjalistów z terenowego aparatu rolnego i budowlanego. Nowe inwestycje budowlane spółdzielnie produkcyjne realizują na podstawie dokumentacji technicznej powtarzalnej opracowywanej dla obiektów typowych przez podległe Ministerstwu Rolnictwa Centralne Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego. Pozostaje jednak poważny problem dokumentacji technicznej na odbudowę i adaptację obiektów istniejących w spółdzielniach produkcyjnych. Zaopatrzenie spółdzielni produkcyjnych w dokumentację techniczną dla tych obiektów przez uspołecznione biura projektów natrafia na poważne trudności. Biura te posiadają swe siedziby w miastach wojewódzkich i nie są w stanie operatywnie zaspokoić potrzeb spółdzielni produkcyjnych w zakresie dokumentacji technicznej. Konieczność wysłania do spółdzielni pracownika technicznego dla przeprowadzenia inwentaryzacji obiektu i dla uzgodnienia ze spółdzielnią jej wymagań i programu budowy, następnie dla uzgodnienia projektu wstępnego jest uciążliwa dla centralnie w stosunku do województwa położonych biur projektowych, powoduje poważne zwiększenie kosztów opracowania dokumentacji a co najważniejsze opóźnia termin jej wykonania. Z tych względów przy obecnym stanie organizacyjnym uspołecznionych biur projektowych — jedyne rozwiązanie daje możliwość opracowania tej dokumentacji na zlecenie przez techników z terenu powiatu.

Natężenie prac w pewnych okresach roku w gospodarstwie rolnym powoduje nieuniknioną sezonowość w realizacji budownictwa na wsi. Aby wykonać swe plany inwestycji budowlanych spółdzielnie produkcyjne muszą bardzo intensywnie wykorzystać okres zimy dla prac przygotowawczych do przyszłej budowy. W pierwszym rzędzie chodzi tu o zgromadzenie na placu budowy niezbędnych materiałów budowlanych. Wiąże się to z koniecznością

uruchomienia już w IV kwartale roku poprzedzającego i w I kwartale roku inwestycyjnego co najmniej 60% przydziału przemysłowych materiałów budowlanych na potrzeby inwestycji budowlanych w spółdzielniach produkcyjnych. Jednak nawet w okresie zimowym niektóre spółdzielnie produkcyjne nie są w stanie zwieźć wszystkich materiałów całkowicie we własnym zakresie. Pomoc w organizowaniu transportu dla tych spółdzielni muszą podjąć w pierwszym rzędzie Państwowe Ośrodki Maszynowe oraz aparat wydziałów rolnictwa i budownictwa P.P.R.N. Wykorzystanie przez spółdzielnie produkcyjne przy budowie własnych rezerw oraz materiałów miejscowych wiąże się z poważną pracą ze strony aparatu budownictwa. Nie wszystkie niestety spółdzielnie produkcyjne zrozumiały dostatecznie, że każdy materiał miejscowy, jak glina, kamień czy żużel, użyty do budowy w sposób właściwy pozwoli na wykonanie obiektu nie gorszego od tych — jakie tradycyjnie wykonywane są z cegły. Wyteżona praca uświadamiająca oraz pomoc przy uruchomieniu produkcji elementów budowlanych z materiałów miejscowych dała już dziś poważne rezultaty w wielu powiatach. Ilość obiektów realizowanych z materiałów miejscowych rośnie z roku na rok dając dla ogólnej gospodarki narodowej poważne

oszczędności przemysłowych materiałów budowlanych.

System gospodarczy wykonawstwa wymaga udziału spółdzielców bezpośrednio przy wykonywaniu budowy. Nie wszystkie jeszcze spółdzielnie produkcyjne mogą już dziś powoływać u siebie stałe brygady budowlane których zadaniem jest realizacja inwestycji budowlanych oraz remonty bieżące w istniejących obiektach. Niemniej jednak liczba spółdzielni produkcyjnych które posiadają własne stałe brygady budowlane stale wzrasta. Przyczynia się do tego akcja szkolenia członków spółdzielni w zawodach budowlanych. Najczęściej dziś spotykana w terenie akcja wykonawstwa polega na tym, że spółdzielnia produkcyjna organizuje brygadę dla wykonania określonych zadań częściowo spośród rzemieślników z zewnątrz, którym jako pomoc niefachowa przydzielani są członkowie spółdzielni. Rzecz jasna, że przy takiej organizacji wykonawstwa spółdzielnie produkcyjne muszą być otoczone specjalną opieką. Terenowy aparat budowlany spełnia tu rolę nie tylko kierownictwa budowy, nadzoru technicznego, organizatora wykonawstwa — ale ponadto ma do spełnienia poważne zadania organizacyjno-wychowawcze, przyczyniając się do utrwalenia słusznej ekonomiczno-społecznej struktury w gospodarce wiejskiej.

Lucjan HOROWITZ

Odbiór jakościowy — ważne ogniwo walki o jakość w handlu

W ŚWIETLE podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu rysują się jasno i wyraźnie wielkie zadania gospodarki socjalistycznej również w dziedzinie zapewnienia wytwarzanym towarom możliwie wysokiej jakości. „Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa” wymaga nie tylko sprawnego przekazywania konsumentowi towarów z nieprzerwaną wzrastającą i doskonalącą się na bazie najwyższej techniki produkcji socjalistycznej, wymaga również stałej i nieustającej troski o ulepszanie jakości tych towarów.

O przydatności bowiem towaru do zaspokajania stawianych mu przez konsumenta wymagań, a więc do zaspokajania potrzeb konsumenta decyduje całokształt dodatnich właściwości (cech) tego towaru, czyli jego jakość. Im więcej towar posiada cech dodatnich, im mniej posiada

cech ujemnych, tym pełniej i ekonomiczniej zaspokaja potrzeby człowieka. W ten sposób wysoka jakość towaru wpływa bezpośrednio na wzrost materialnego dobrobytu konsumenta w społeczeństwie socjalistycznym. Wysoka jakość towaru pozwala zaspokajać określone potrzeby mniejszą ilością, niska jakość podwyższa ilość towaru, potrzebną dla pokrycia tych samych potrzeb.

Jest więc rzeczą jasną, że partia i rząd przywiązują bardzo wielką — w miarę postępów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju stale wzrastającą wagę — do zagadnienia jakości wypuszczanych na rynek towarów.

Pośrednictwo handlu pomiędzy produkcją a konsumentem nie sprowadza się bynajmniej do prostych funkcji o charakterze techniczno-organizacyjnym. Przeciwnie posiada ono charakter niezmiernie złożonego procesu ekonomicznego. Szczególną cechą tego procesu jest

konieczność stałego i aktywnego oddziaływania handlu na przemysł pod kątem widzenia jak najlepszego dostosowania produkcji towarów konsumcyjnych do wymagań, gustów i upodobań konsumenta, do jego stale rosnących potrzeb.

Walka o jakość towaru z punktu widzenia handlu ani nie rozpoczyna się, ani bynajmniej nie kończy się w momencie, w którym towar wyprodukowany przez przedsiębiorstwo produkcyjne, po zaopatrzeniu go obowiązującymi znakami kontroli technicznej skierowany został do sieci handlowej. Rola handlu nie ogranicza się do ponownej kontroli jakości towaru, zwanej „odbiorom jakościowym” (w odróżnieniu od kontroli jakościowej w przemyśle, określanej mianem kontroli technicznej). Sprawdzanie jakości towaru w sieci handlowej — czyli odbiór jakościowy — stanowi bowiem tylko jeden z elementów wielostronnych czynności, składających się na udział handlu w walce o jakość.

Czynności, związane z troską o dostarczenie konsumentowi towarów najwyższej jakości podzielić można pod względem chronologicznym na trzy kategorie. Do kategorii pierwszej zaliczymy czynności polegające na przekazywaniu produkcji doświadczeń, wskazań, postulatów i dezyderatów, opartych na wynikach badań rynku i popytu konsumcyjnego prowadzonych przez handel. Obejmują one składanie przemysłowi tzw. „wstępnych zamówień”, uzgadnianie z przemysłem w łonie powołanych dla tego celu „komisji selekcyjnych” doboru najwłaściwszych modeli, fasonów, deseni itp. dla szeregu towarów, uczestnictwo w opracowaniu, uzgadnianiu i nowelizacji norm i warunków technicznych, precyzujących wymagania stawiane poszczególnym towarom. Wszystkie czynności, zaliczone do tej kategorii powinny w zasadzie mieć miejsce przed wstawieniem danego towaru do planu produkcji względnie obrotu.

Kategoria druga obejmuje czynności, występujące przy zawieraniu umów planowych — generalnych, szczegółowych lub bezpośrednich — lub przy udzielaniu zamówień wiążących. W tym właśnie momencie handel musi w sposób jasny i niesporny sprecyzować pisemnie wymagania pod względem asortymentu i jakości.

Dopiero w kategorii trzeciej ujmujemy czynności dokonywane już po wyprodukowaniu danego towaru, tj. czynności właściwego odbioru jakościowego, stanowiące kontrolę skuteczności

kroków przedsięwziętych w poprzednich fazach, a dostarczające z kolei dalszych materiałów do nowych uwag i postulatów.

Walki o jakość nie można zresztą mechanicznie odłączać od walki o rozszerzenie i wzbogacenie asortymentu. Do właściwości towaru, decydujących obok cech fizycznych i chemicznych o jego jakości zaliczamy bowiem również właściwości czysto wizualne czy estetyczne, związane z jego kształtem, jego walorami zdobniczymi, lub wynikające ze sposobu zharmonizowania poszczególnych jego części (detali). Osiągnięcie w zakresie takich właściwości towaru dodatnich rezultatów jest w wielkiej ilości wypadków raczej sprawą właściwego zestawienia asortymentu, aniżeli sprawą fizyko-mechanicznych lub chemicznych wymagań.

Toteż handel stanowiąc przegrodę, przecinającą towarom złej jakości drogę do konsumenta nie może ograniczać się do „odbioru jakościowego”, tj. do czynności o charakterze w pewnej mierze defensywnym, lecz musi stale, konsekwentnie i uparcie zabiegać wobec przemysłu o dostosowanie asortymentu i jakości towarów do potrzeb rynku.

Niemniej „odbiór jakościowy” stanowi wyraźnie wyodrębniony zespół czynności, zamykających proces zakupu towaru, a zapoczątkowujących proces sprzedaży.

Spotykamy się czasami w praktyce z poglądem, iż odbiór jakościowy w sieci handlowej stanowi w pewnej mierze „dublowanie” czynności, wykonywanych przez kontrolę techniczną w przemyśle. Zwolennicy tego „poglądu” usiłują dowodzić, iż skoro towar został uznany za jakościowo poprawny przez organy KT (kontroli technicznej) w przemyśle, zaopatrzoney znakami kontroli lub objęty świadectwem kontroli, to — biorąc pod uwagę ustawową odpowiedzialność tych organów — sieć handlowa zadowolić się może w zupełności orzeczeniem KT, jako wystarczającym i ostatecznym dowodem odpowiedniej jakości towaru. Jest to oczywiście pogląd z gruntu fałszywy. Chodzi nie tylko o to, że pozostawienie pracy organów sprawdzających jakość wyrobu w przemyśle poza zasięgiem jakiegokolwiek dalszej kontroli sprzeczne jest z zasadami naszej gospodarki. Chodzi także w niemniejszej mierze i o to, że przytoczony powyżej „pogląd” nie liczy się zupełnie z szeregiem faktów. Po pierwsze, kontrola techniczna, zgodnie z przepisami wielu obowiązujących norm, posługuje się częstokroć metodami tzw. statystycznej kontroli jakości. Oznacza to, że przepisowym próbom poddawa-

ny jest tylko pewien określony (często minimalny) procent całej badanej „partii” i że w zależności od wyników tych badań cząstkowych orzeka się o całości. Z tego powodu w partii towaru, sprawdzonej tymi metodami, znajdować się mogą poszczególne sztuki nie czyniące zadość wymaganiom. Toteż zadaniem odbioru jakościowego w handlu jest możliwie całkowite pokrycie i wyeliminowanie takich sztuk z odbioru w kolejnych kontrolach, dokonywanych na różnych szczeblach obrotu.

Po drugie, od chwili przeprowadzenia kontroli technicznej do chwili sprzedaży towaru konsumentowi w detalu towar przechodzi przez transport, przeładunek, najróżnorodniejsze inne manipulacje, magazynaż itp., przy czym czynności te wykonywane bywają z różną starannością i różną fachowością. Jest więc narażony na uszkodzenia mechaniczne, wystawiany na działanie wpływów atmosferycznych, ulega dokonującym się w wyniku działań zewnętrznych zmianom fizycznym i chemicznym itp. Towar o określonej lub ograniczonej trwałości („okresie gwarancyjnym”) stracić może w tym czasie swoje najbardziej istotne właściwości dodatnie. Odbiór jakościowy daje gwarancję, iż towary z tych przyczyn jakościowo późniejsze lub zgoła bezwartościowe nie będą zaofiarowane nabywcom jako towary pełnowartościowe.

Po trzecie, samo tylko ścisłe zbadanie zgodności asortymentu w jego wszystkich szczegółach (numery, rozmiary, kolory, desenie, wzory) z zamówieniem, względnie umową może być dokonane jedynie w ramach odbioru jakościowego. Od kontroli technicznej oczekiwać nie można i nie należy wkraczania w tego rodzaju szczegóły.

Poza tym w odniesieniu do artykułów, dla których brak jest powszechnie obowiązujących norm, a wymogi jakościowe określone są od wypadku do wypadku, umownie lub też w inny dorywczy sposób, istnieje konieczność upewnienia się, czy dla kontroli technicznej zastosowano te kryteria, które uzgodnione zostały dla określonego towaru pomiędzy dostawcą a odbiorcą.

Wreszcie samó sprawdzenie, czy wszystkie dostarczone towary przeszły przez kontrolę techniczną i zaopatrzone zostały w wymagane znaki względnie świadectwa jest już czynnością, wchodzącą w skład odbioru jakościowego.

Nie ulega wątpliwości, iż istotnym warunkiem, od którego zależy pełna skuteczność wal-

ki o jakość w ogóle, a odbioru jakościowego w szczególności jest precyzyjne określenie wymogów jakościowych w umowach i innych dokumentach równoważnych. Na obecnym etapie naszych prac normalizacyjnych obowiązujące normy państwowe regulują w sposób wyczerpujący wymagania jakościowe tylko w odniesieniu do ograniczonej ilości najważniejszych wyrobów. Nie wszystkie normy zakładowe i resortowe i nie wszystkie warunki techniczne, obecnie stosowane uznać można w świetle praktyki za odpowiadające w pełni wymaganiom handlu względnie potrzebom rynku. Nie wszystkie też posiadają charakter tzw. „norm pełnych“^{*)}. Dlatego też określanie wymogów jakościowych w stosunku do zamawianych towarów jedynie ramowymi sformułowaniami, zaczerpniętymi z typowych wzorów umów planowych (jak np. sformułowanie: jakość powinna odpowiadać obowiązującym normom lub zarządzeniom władz) lub też powoływanie się na „ogólne warunki dostaw”, operujące częstokroć również tylko ramowymi przepisami — ani nie wyczerpuje sprawy, ani nie prowadzi do celu. Określenie wymogów jakościowych w umowach i zamówieniach musi być pełne i niedwuznaczne, tzn. musi określać te wszystkie cechy charakteryzujące jakość towaru, jakie normalnie zawiera norma „pełna”. Tam, gdzie istniejące normy i warunki techniczne nie wyczerpują wymagań stawianych normie „pełnej”, a tym bardziej w tych wypadkach, w których normy w ogóle nie zostały jeszcze opracowane, istniejące luki uzupełnione być muszą w drodze umownej „tymczasowymi warunkami technicznymi”, „opisami technicznymi” lub opieczetowanymi przez obie strony wzorcami. Strony mogą także — jeśli uznają to za możliwe — uprzedzając dalszy postęp naszych prac normalizacyjnych oprzeć się na niezmiernie bogatym i wszechstronnym materiale norm i warunków technicznych radzieckich (GOST, OST i TU). Takie postępowanie zapobiega z jednej strony dowolności w ocenie jakości towarów, z drugiej strony — działa stymulująco na rozwój prac normalizacyjnych, przygotowując materiał, na którym oprzeć będzie można opracowanie lub nowelizację norm w momencie, kiedy zgodnie z planem prac normalizacyjnych wypadnie na nie kolej.

^{*)} Od norm pełnych wymaga się ogólnej charakterystyki i klasyfikacji towaru, określenia chemicznych i fizycznych jego właściwości, dopuszczalnych odchyłeń od wymogów jakościowych, sposobów jakościowania (zaliczania do niższych klas jakości), metod badania jakości towaru, przepisów dotyczących opakowania, transportu oraz przechowywania towaru.

W miarę udoskonalania metod współpracy handlu z przemysłem powstaje potrzeba przejścia od „ogólnych warunków dostaw“, ustanawianych dla wszystkich dziedzin obrotu (tj. na równi dla obrotów rynkowych, jak i pozarynkowych) do bardziej szczegółowych, bardziej branżowo zróżnicowanych i bardziej dostosowanych do specyficznych potrzeb handlu „specjalnych warunków dostaw“. Warunki takie zostały w ZSRR opracowane przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, uzgodnione z poszczególnymi resortami przemysłowymi i wydane dla użytku przedsiębiorstw handlowych.

Wśród najróżnorodniejszych zagadnień szczegółowych, związanych z odbiorem jakościowym omówimy — w najpobieżniejszym zresztą skrócie — tylko niektóre, wskazując na przykładzie rozwiązań radzieckich na perspektywy rozwojowe w odnośnych dziedzinach.

Do najbardziej typowych czynności odbioru jakościowego zaliczamy, wymieniając je w kolejności zwyczajowego ich dokonywania w praktyce: sprawdzenie stanu i prawidłowości opakowania, sprawdzenie oznaczeń i cech fabrycznych (walka z anonimowością towaru), skontrolowanie oznaczeń KT względnie świadectw kontrolnych (atestów itp.), sprawdzenie pełności kompletu (np. czy aparaty radiowe wyposażone są w przepisową ilość lamp, czy w szafach, których typ to przewiduje, umocowano lustra, czy w obuwiu „sparowano“ prawidłowo but lewy z prawym itd.), skontrolowanie zgodności asortymentu szczegółowego, wreszcie szczegółowe zbadanie zgodności cech towaru z wymaganiami jakościowymi.

Organizacja pracy w procesie odbioru jakościowego otwiera pole dla szeregu pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich, dzięki którym wydajność pracy towaroznawców i brakarzy wzrasta w niektórych wypadkach wielokrotnie.

Częstotliwość dokonywania odbioru jakościowego towaru w sieci handlowej pokrywa się w zasadzie z częstotliwością odbioru ilościowego. Odbiór ten jest więc dokonywany zarówno przez składnicę lub hurtownię, jak i w magazynie rozdzielczym detalu, sklepie lub nawet na stoisku. Wymaganie dokonywania odbioru jakościowego równoległe z każdorazowym odbiorem ilościowym uważać należy za minimalne. Przewodzą przedsiębiorstwa handlowe w ZSRR i w niektórych krajach demokracji ludowej stosują np. dodatkowo ostateczne sprawdzanie jakości towaru przez pakowaczy, wydających

towar nabywcy, dla wykrycia wad i usterek towaru, nie dostrzeżonych przy kolejnych kontrolach jakości lub też periodyczne przeglądy towaru znajdującego się na stoisku lub w magazynie (szczególnie w wypadku towarów o wolniejszej rotacji).

Przepisy dotyczące procentu towaru, podlegającego badaniom jakościowym, określone w istniejących normach lub warunkach technicznych są wiążące dla organów kontroli technicznej w przemyśle. Dla przedsiębiorstw handlowych powinny być one określane odrębnie, w miarę zdobywania doświadczeń praktycznych, w branżowych specjalizowanych instrukcjach. W Związku Radzieckim istnieją dla wielu grup towarów obowiązujące minimalne normy odbioru jakościowego. Wynoszą one np. dla tkanin wełnianych, jedwabnych i lnianych 100%, dla tkanin bawełnianych 25%. Przewodzą przedsiębiorstwa, jak np. domy towarowe w wielkich miastach ZSRR, przekraczają te normy i w wielu kategoriach towarów przeprowadzają badania jakościowe pełnych 100% odnośnego towaru.

Odbioru jakościowego dokonywać powinni towaroznawcy i brakarze (ci ostatni posiadają również uprawnienie do zaliczania towarów do różnych klas jakości). Towaroznawcy i brakarze wykonują swą pracę w zasadzie na terenie przedsiębiorstw handlowych. W niektórych wypadkach jednak przedsiębiorstwa handlowe — w szczególności przedsiębiorstwa handlu hurtowego — zgodnie z obowiązującymi warunkami dostaw przesuwają swych brakarzy na teren zakładów produkcyjnych. Ma to na celu lepsze zharmonizowanie ich pracy z pracą organów kontroli technicznej i zapobieżenie zbędnym przewozom wyrobów odrzuconych w toku odbioru jakościowego. Brakarze i towaroznawcy powinni nie tylko posiadać odpowiednie kwalifikacje zawodowe oraz znajomość obowiązujących przepisów, ale zobowiązani są również do stałego rozszerzania, pogłębiania i uzupełniania swego wykształcenia zawodowego. Wychowanie odpowiedniej kadry towaroznawczo - brakarskiej jest jednym z podstawowych warunków usprawnienia odbioru jakościowego. W Związku Radzieckim większe przedsiębiorstwa handlowe organizują bieżąco seminaRIA towaroznawcze dla zapoznania swych pracowników z nowymi normami, warunkami technicznymi i innymi przepisami, dotyczącymi jakości, jako też zaznajomienia ich z nowymi wyrobami, wprowadzanymi do obrotu rynkowego.

Organizują one również spotkania swych pracowników z aktywnym zakładów produkcyjnych dla wymiany doświadczeń i dyskusji problemów jakości i asortymentu.

Towaroznawcy i brakarze w handlu stosują w zasadzie organoleptyczne metody badania. Tam, gdzie ścisłość wyników uzależniona jest od stosowania metod laboratoryjnych, pobierają oni zgodnie z warunkami technicznymi próbki, które przekazują do badania odpowiednim instytutom, laboratoriom itp. Dla artykułów żywnościowych handel uspołeczniony w Polsce rozporządza siecią laboratoriów badawczych w pionie Państwowej Inspekcji Handlowej, dla artykułów przemysłowych odwoływać się musi do pomocy instytutów podległych na ogół resortom przemysłowym. W Związku Radzieckim wprowadza się na coraz większą skalę badania laboratoryjne jakości w jednostkach handlowych, które dla tych celów wyposaża się w odpowiednie przybory, urządzenia i aparaturę. Wśród brakarzy wybijają się wybitni racjonalizatorzy (jak Burmistrz lub Łazera), którzy obmyślają szereg urządzeń, służących zarówno do mechanizacji czynności pomocniczych przy odbiorze jakościowym (przenoszenie, rozpakowywanie, układanie towaru), jak i do usprawnienia samego procesu badawczego. W Centralnym Domu Towarowym w Moskwie zastosowano np. dodatkowe urządzenie połączone z aparatem, sprawdzającym lampy radiowe, dzięki czemu czas sprawdzenia jednej lampy, wynoszącej uprzednio 1 — 2 minut, obniżył się w takim stopniu, iż w tym samym czasie sprawdza się obecnie 15 lamp. Szereg urządzeń mechanicznych służy w sieci handlu w ZSRR badaniu jakości tkanin.

Spotykamy się nawet z postulatem powołania do życia w systemie Ministerstwa Handlu ZSRR centralnego laboratorium dla badania jakości towarów przemysłowych, dostarczanych do sieci handlowej. Nie ulega wątpliwości, że i w naszych warunkach, szczególnie w przedsię-

biorstwach handlu hurtowego, nie można ograniczać się wyłącznie do organoleptycznych metod badania jakości towarów przemysłowych.

Prawidłowe przeprowadzenie odbioru jakościowego wymaga posiadania pełnej dokumentacji, zawierającej przepisy regulujące jakość towaru i warunki jego dostawy. Przepisy te, wpływające częstokroć z wielu różnych aktów normatywnych, są dla pracowników handlu na ogół mało przejrzyste i trudne do skompletowania; toteż rozwój organizacji i techniki odbioru jakościowego wiąże się z koniecznością opracowywania i wydawania dla użytku pracowników handlu branżowych przewodników (informatorów), zawierających m. in. podstawowe przepisy regulujące odbiór jakościowy poszczególnych grup towarów łącznie z ogólnym zarysem wiadomości towaroznawczych z odnośnej dziedziny branżowej. Temu celowi służą m. in. w ZSRR popularne wydawnictwa Gostorigizdatu, objęte serią „Wpomoszcz prodawcu i zawiadującemu sekcji promtowego (wzgl. prodowlstwiennogo) magazyna”. Dla odbiorów szczególnie skomplikowanych (jak np. dla odbioru jakościowego odzieży) wydawane są specjalne podręczniki odbioru jakościowego.

Jak widać na przykładzie rozwiązań radzieckich, przed pracownikami handlu uspołecznionego w Polsce stoją więc perspektywy i wielkie zadania również i na odcinku udoskonalenia metod walki o jakość, podniesienia na wyższy poziom organizacji i techniki odbioru jakościowego, a tym samym również i kultury handlu. Mimo szeregu dotkliwych jeszcze braków i niedociągnięć w tej dziedzinie, handel uspołeczniony — jak o tym świadczy inicjatywa załogi PDT Warszawa - Praga, która zainicjowała współzawodnictwo w formie „ja nie wypuszcze braku” — śmiało wkracza na tę drogę. Wysiłki i trud, jakich wymaga realizacja tych zadań, znajdują pełne uzasadnienie w wielkości przyświecającego im celu.

Wytrwałą pracą podnośmy wspólny nasz dobrobyt,
naszą świadomość, naszą wiedzę, naszą kulturę!

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Umacniać i rozwijać osiągnięcia zobowiązań lipcowych

DWIE wielkie rocznice obchodził Naród Polski, 9 rocznicę Manifestu PKWN oraz I rocznicę Konstytucji PRL. Obie rocznice masy pracujące uczciły podejmowaniem i realizacją zobowiązań produkcyjnych w Cynie Lipcowym. Zobowiązania te łączyły się nierozdzielnie z zobowiązaniami długookresowymi, będącymi podstawą uporczywej walki o rytmiczne wykonanie i przekraczanie planu produkcyjnego. Czyn Lipcowy wyrósł jak najściślej z tej formy współzawodnictwa i jest jego kontynuacją. Sprecyzował on długookresowe zobowiązania, nadał im jeszcze konkretniejszą treść.

Podstawowymi założeniami zobowiązań lipcowych było skracanie terminów zaplanowanych w długookresowych zobowiązaniach, walka o wysoką jakość produkcji, o obniżkę kosztów własnych, o produkcję dodatkową ponad plan drugiego kwartału, o dalsze usprawnienie procesów technologicznych, walka o dalszą mechanizację. Warunkiem realizacji zobowiązań w Cynie Lipcowym było rytmiczne wykonanie planu przez każdego robotnika, przez każdą brygadę, na każdą godzinę, dniówkę, miesiąc. Podejmujący zobowiązania lipcowe rozumieli, że przy wysokich planowych zadaniach niezmiernie trudno jest nadrobić w końcu miesiąca, kwartału, czy roku zaniedbania z poprzedniego okresu.

Przy ilościowym przekraczaniu wskaźników planu ważne było podchwycenie przez współzawodniczące brygady hasła starachowickiego montera Saji — „ja nie wypuszcze braku”. Zbrakowana bowiem produkcja, to zła produkcja, to strata roboczo-dni, strata materiału, zwiększenie kosztów i bezproduktywna praca maszyn. Odpisanie takich strat od planu obniża wskaźnik wykonawstwa.

Imponujące są rezultaty Czynu Lipcowego. Klasa robotnicza zamknęła go meldunkiem wykonania planu pierwszego półrocza w 103%, przy czym liczby przekroczenia planu w hutnictwie, czy w przemyśle metalowym świadczą o poważnym rozszerzeniu bazy dla dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej. Równocześnie wykonanie planu z nadwyżką w przemyśle lekkim, drzewnym, papierniczym, mięsnym i mleczarskim dowodzi zwiększenia masy towarowej, przeznaczonej na spożycie, na lepsze zaspokajanie potrzeb ludzi pracy.

W ramach Czynu Lipcowego przyspieszono uruchomienie nowych wielkich inwestycji przemysłowych: turbozespoły Jaworzno II i wielki piec na hucie im. B. Bieruta, odbudowano Stare Miasto, oddano setki nowych mieszkań dla świata pracy, nowych szpitali, domów kultury, żłobków, przedszkoli.

Czy znaczy to, że wszystko co było do wykonania w Cynie Lipcowym zostało wykonane? Czy możemy zadowolić się osiągniętymi sukcesami? Nie. Nasza walka nie kończy się na dotychczasowych zadaniach.

Przed nami jest jeszcze plan pięciu miesięcy. Pomyślna realizacja pierwszego półrocza, nie może przesłonić faktu, że nie wszystkie podjęte zobowiązania są realizowane, nie wszystkie możliwości w walce o wzrost produkcji są wykorzystane. W wielu jeszcze zakładach, czy poszczególnych działach fabryk między innymi przemysłu chemicznego i rolno-spożywczego, nawet dobrze pracujących, nie został wykonany plan asortymentowy, plan obniżki kosztów, nie zostały osiągnięte zaplanowane wskaźniki wydajności pracy, że obok produkujących robotników są jeszcze tacy, którzy nie wykonali swoich zadań w ubiegłym półroczu.

Nie wolno zapominać ani na chwilę o niedoborach w kwasie siarkowym i azotniaku — produktach tak ważnych przy wytwarzaniu nawozów sztucznych dla naszego rolnictwa. Jest to brak dotkliwy ze względu na nadmierną dysproporcję między rozwojem socjalistycznego przemysłu, a rozwojem produkcji rolnej, szczególnie w chwili obecnej gdy w całej rozciągłości staje przed nami zadanie zmniejszenia tej dysproporcji, a zatem podniesienia poziomu rolnictwa.

Współzawodnictwo w Cynie Lipcowym stało się orężem walki o wykonanie i przekroczenie planu tych zakładów, które nie zwalczyły trudności w pierwszym kwartale i nie osiągnęły zaplanowanych wskaźników. Muszą one usunąć istniejące jeszcze niedociągnięcia, utrwalić i rozszerzyć dorobek pierwszego półrocza.

Z osiągnięć Czynu Lipcowego nie wolno nic uронić, nie wolno zapomnieć, że był on etapem długookresowym we współzawodnictwie, mającym na celu przedterminowe wykonanie czwartego roku planu 6-letniego. Osiągnięcia uzyskane w Cynie Lipcowym powinny stać się podstawą do podej-

mowania nowych ambitniejszych zobowiązań na kwartał trzeci i dalej. Nie wolno bowiem osłabiać tempa w pracy, nie wolno ustawać w walce o nowe zwycięstwa, o utrwalenie na codzień wielkich osiągnięć i doświadczeń produkcyjnych mas pracujących, zdobytych przez nie w toku realizacji zobowiązań Czynu Lipcowego.

Z tych względów zadaniem kierownictwa administracyjnego i ogniw związkowych jest umacniać i nieustannie rozwijać dotychczasowe osiągnięcia ruchu zobowiązaniowego, czuwać nad ich realizacją, usuwać przeszkody techniczne, poprawiać organizację pracy, trafić do każdego robotnika, do każdego działu produkcji z zachętą do podejmowania dalszych zobowiązań, do szukania coraz to nowych, coraz doskonalszych metod pracy, wskazywać wielkie polityczne cele współzawodnictwa w walce o plan.

Wszystko to wymaga stałego, sumiennego śledzenia stopnia wykonania zobowiązań, analizowania osiągnięć, umiejętnego docierania do źródeł niepowodzenia i likwidowania ich w porę, przenoszenia na cały zakład wzorowych doświadczeń poszczególnych zespołów, przejmowania wzorów z innych zakładów. Potrzebna w tym wypadku jest praca organizacyjna, obejmująca nie tylko produkcyjne wydziały, ale i pomocnicze, a więc zaopatrzeniowe, remontowe itd. Jedynie bowiem pełne włączenie całej załogi do współzawodnictwa zobowiązaniowego da podstawy wykonania zobowiązań we wszystkich działach i w całym zakładzie.

Oczywiście praca uświadamiająca nie wystarcza tylko w okresie podejmowania zobowiązań. Musi

ona być stałym instrumentem mobilizacji załogi, trwałym narzędziem podnoszenia świadomości robotników.

Czyn Lipcowy powinien stanowić żywą treść pracy wychowawczej. Należy więc stale ukazywać przebogatą skalę zobowiązań lipcowych. Robotnicy powinni w pełni zdać sobie sprawę, jaki jest cel tej walki i jakie drogi do tego prowadzą; powinni zrozumieć znaczenie każdej minuty, każdej godziny, każdego dekadowego ponadplanowego osiągnięcia produkcyjnego. Ma to ogromne znaczenie w walce z trudnościami, przyczynia się do ich przełamania, wzmacnia naszą gospodarkę, naszą siłę obronną.

Ważne wreszcie jest, by do współzawodnictwa włączyli się wszyscy inżynierowie i technicy, wszyscy pracownicy administracyjni. Ogniwa związkowe powinny dotrzeć do nich, ukazać im głęboki związek dobrej pracy z sukcesami całego zakładu i całej naszej gospodarki narodowej.

Kampanii tej musi towarzyszyć troska o zapewnienie wszystkich warunków realizacji podjętych zobowiązań, o to, ażeby nie zmarnowano ani jednego ofiarnego wysiłku zobowiązaniowego. Ta troska musi być okazywana szczególnie na najślabszych odcinkach.

Wykorzystanie w codziennej pracy doświadczeń zdobytych w Cynie Lipcowym, to najskuteczniejsza droga do wykonania dalszych zobowiązań długookresowych, to słuszną drogą wykonania planowych zadań gospodarczych — to wcześniejsze dojście do celu, jakim jest ogólne podniesienie dobrobytu i kultury całego społeczeństwa. (msk)

Zakłady Przemysłu Lniarskiego walczą o socjalistyczną akumulację

ROZWÓJ przemysłu w naszym państwie opiera się w pierwszym rzędzie na mobilizacji własnych rezerw wewnętrznych. Od stopnia mobilizacji tych rezerw w dużej mierze zależy wykonanie i przekroczenie planu 6-letniego. Ujawnianie rezerw polega na możliwie jak największym, jak najintensywniejszym i najracjonalniejszym wykorzystaniu środków i przedmiotów pracy, jakimi dysponuje gospodarka narodowa.

Najpoważniejszą rolę w mobilizacji rezerw wewnętrznych w naszych zakładach przemysłowych odgrywa systematyczne obniżanie kosztów własnych i zwiększanie akumulacji przedsiębiorstw przemysłowych. Analiza pracy wielu branż naszego przemysłu w bieżącym roku wykazała, iż nie wszystkie one wykonują akumulację zgodnie z pla-

nem. Nie uzyskał np. planowej akumulacji w bieżącym roku Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Łykowych mimo znacznych wysiłków na odcinku wykonawstwa planów produkcyjnych, stanowiących podstawę akumulacji. Plan produkcyjny w tej branży został wykonany wartościowo według cen niezmiennych w okresie pierwszych 4 miesięcy br. następująco: styczeń — 102,8%, luty — 99,4%, marzec — 103,9%, kwiecień — 102,6%.

Jednak mimo tych osiągnięć w wykonawstwie planów produkcyjnych w okresie od stycznia do kwietnia br. brakowało do wykonania planowej akumulacji w skali CZ Przemysłu Włókien Łykowych około 6 mln zł.

Na te braki w dziedzinie akumulacji złożyło się wiele przyczyn, wśród których należy wyliczyć w pierwszym rzędzie niewykonanie planu w niektórych grupach asortymentowych oraz fakt, iż na 28 przedsiębiorstw w całej branży — 10 z nich nie wykonało planów, jak np. Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Orzeł”, „Len”, „Wisła”, Mysłakowice, Kamienna Góra, Skarbków, Świebodzice i inne, przy czym w zakładach „Wisła” i „Len” przyczyną niewykonania planów było rozprężenie organizacyjne na odcinku produkcji. Tak np. „Wisła” przekroczyła plan uruchomienia maszyn w przędzalni przy równoczesnym niewykonaniu planu produkcji przędzy. W Zakładach „Lenko” w Bielsku plan uruchomienia maszyn w tkalni wykonano w 102%, a plan produkcyjny w tym samym czasie zrealizowano jedynie w około 80%.

Wiele zakładów lniarskich nie wykonuje planów gatunkowości, chociaż każdy procent podwyższenia gatunkowości, bez zużycia dodatkowego surowca stwarza dodatkowe źródło akumulacji.

Na niewykonanie planu akumulacji wpłynął również słaby rozwój wielowarsztatowości w skali całej branży. W omawianym okresie ilość wielowarsztatowców osiągnęła zaledwie 3,87% całej załogi. W poszczególnych zakładach procent wielowarsztatowców waha się od 0,6% do 2,5%. W wielu przedsiębiorstwach w omawianym okresie nie ma ani jednego wielowarsztatowca, jak np. w Żaganiu i Lublińcu.

Wywarły tutaj również niekorzystny wpływ postoje, które w skali całej branży wyniosły w tkalinach średnio 11,2%. Podobnie ujemnie oddziaływała znaczna ilość godzin opuszczonych i nie przepracowanych (10,6%).

Ujemnie na wzrost wydajności pracy wpływa stosunkowo niski procent robót zakordowanych, wynoszący 65,7%. Uszczuplają akumulację nadmiernie stosowane godziny nadliczbowe, które w takich zakładach, jak „Wisła”, „Stradom”, „Skarbków” i Żagań przekroczyły 5%, zaś w Walimiu i Żyrardowie 4%. Zdarzają się także wypadki przekraczania funduszu płac. Zjawisko to występuje najsilniej w stosunku do pracowników umysłowych oraz brygad transportowych i załadowczych.

Na odcinku nakładów materiałowych, stanowiących 70% wszystkich kosztów, toleruje się ciągle jeszcze ponadplanowe zużycie. Przekroczenie średnich norm zużycia pojawia się bardzo często nawet w dobrze zorganizowanych przedsiębiorstwach. W Zakładach Żyrardowskich np. w I kwartale br. planowano wyczesów 45%, wykonano zaś 42,7%, w „Warcie” zaplanowano dla tkanin jutowych 94,1%, a wykonano 88,6% itp. Nie dość skutecz-

na jest walka o wykorzystanie odpadków (np. przy lnie trzepanym). Resztki tkanin nie są jeszcze w należyty stopniu wykorzystane. Centrala Tekstylna gotowa jest przyjmować odpadki w różnej formie (jak np. poseszywane resztki tkanin jako ścierki do podłogi, których ogromny brak odczuwa się na naszym rynku). Tymczasem resztki takie fabryki sprzedają Centrali Odpadków Użytkowych po bardzo niskiej cenie. Wiele oszczędności może przynieść spalanie tańszych gatunków węgla oraz regenerowanie części maszyn, które niejednokrotnie leżą niewykorzystane w szopach i magazynach.

Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na samo gospodarowanie węglem. Zazwyczaj zakłady pobierają do produkcji węgiel z dostaw bieżących, podczas gdy stare zapasy leżą i tracą kaloryczność.

Hamująco na wyniki ekonomiczne wpływają nadmierne, ponadnormatywne zapasy surowców, materiałów pomocniczych, części zamiennych itp., w których w skali CZPWł zamrożono na dzień 1.4.1953 roku 24,7 mln zł. W niektórych zakładach ujemnie na akumulację wpłynęło przekroczenie planowanych kosztów. Takie zakłady, jak np. Żyrardowskie — przekroczyły plan kosztów w I kwartale br., podczas gdy inne obniżyły koszty, jak np. „Odra” — o 3,8%, Bolkowice — o 3,3% itp. Świadczy to, iż w branży są możliwości lepszych wyników na tym odcinku, że są rezerwy, które trzeba tylko umiejętnie wykorzystać.

Nie wynika jednak z powyższych danych, iż zakłady CZPWł nie walczyły o wykonanie planów produkcyjnych, o akumulację. Napotkały one na szereg poważnych trudności, wśród których przytoczymy najważniejsze: zmiany planów produkcyjnych w asortymencie, zły stan maszyn, trudności na odcinku kadr itp.

Na obecnym etapie walka o wykonanie planowej akumulacji wysuwa się na czoło zagadnień, ponieważ od wykonania akumulacji zależy realizacja planu 6-letniego.

Na podstawie analizy trudności i ujawnionych niedociągnięć należy szukać rezerw akumulacji w przedsiębiorstwach CZPWł na następujących odcinkach pracy:

- 1) pełne zrealizowanie planowych zadań produkcyjnych pod względem ilości, asortymentu i jakości,
- 2) stała walka z postojami maszyn,
- 3) ustawiczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi przez szkolenie systemem inż. Kowalowa oraz stosowanie metody Żandarowej i innych,

4) uaktywnienie pracy zakładowych klubów techniki i racjonalizacji, dążenie do usprawnienia procesu produkcyjnego, mechanizacji itp.,

5) zwiększenie faktycznego czasu pracy przez zwiększenie dyscypliny pracy oraz likwidację absencji,

6) zmniejszenie obsługi maszyn przez rozwój wielowarsztatowości,

7) zmniejszenie ilości pracowników pomocniczych,

8) usunięcie przekroczeń dyscypliny płac,

9) zlikwidowanie zawyżeń norm zużycia materiałów,

10) zbadanie wszelkich możliwości wprowadzenia do produkcji odpadków,

11) likwidacja nadmiernych zapasów materiałowych,

12) przestrzeganie wykonania umów planowych i energiczniejsze ściąganie kar umownych,

13) propagowanie wśród załogi stosowania narzędzi regenerowanych,

14) przyspieszenie wprowadzenia pełnego rachunku wewnątrzzakładowego,

15) bezwzględna walka z brakoróbstwem i wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

Dopiero codzienna walka o wzrost akumulacji prowadzona na wszystkich odcinkach pracy w przedsiębiorstwie przynieść może właściwe rezultaty i doprowadzić do pełnej realizacji planu 6-letniego.

Stanisław Hortyński

Pogłębić ruch współzawodnictwa w Zakładach Azotowych im. Pawła Findera w Chorzowie

ZAKŁADY Azotowe im. Pawła Findera w Chorzowie dzięki szerszemu stosowaniu przodujących metod pracy, przełamały w części trudności pierwszych miesięcy bieżącego roku. W niektórych oddziałach zastosowano metodę Żandarowej, osiągając dzięki temu lepsze wykorzystanie czasu pracy agregatów, a w konsekwencji wzrost produkcji i podniesienie wydajności pracy.

Palacze pracują według metody Korabielnikowej, zaoszczędzając wiele ton węgla. Zastosowano również nowe własne metody pracy. Przodownicy Alojzy Kosiński i Józef Rubin wystąpili z inicjatywą zastosowania metody wielowarsztatowej, zobowiązując się obsługiwać dwa piece. Niestety, nie na wszystkich piecach można było pójść w ich ślady, wobec czego trzej inni przodownicy — Braman, Młoczek i Pawełczyk zaproponowali zmniejszyć obsługę pieców drogą pewnych zmian organizacyjnych. Zamiast 8 pracowników obsługujących dolny i górny piec, wprowadzono obecnie jeden zespół 3-osobowy. W wyniku zastosowania tej metody wzrosły wskaźniki wydajności i 36 pracowników przeszło z karbidowni do innej pracy. To też w ostatnim czasie można zaobserwować postępy w pracy zakładów. Wyrażały się one tym, że szereg wydziałów wyszedł wreszcie „spod planu”, a cały zakład, który w styczniu i lutym planu nie wykonał, obecnie realizuje zadanie miesięczne. Niemniej jednak realizacja dotyczy tylko planów wartościowych. Plany asortymentowe ciągle jeszcze nie są wykonywane. Ponieważ wahania w wy-

konywaniu zobowiązań długookresowych nie dają gwarancji pełnej realizacji planów według wartości, dlatego na dotychczasowe osiągnięcia zakładu należy patrzeć przez pryzmat dalszych nie wykorzystanych jeszcze w pełni rezerw produkcyjnych.

Do niewykorzystanych rezerw należy m. in. nieściśle przestrzeganie instrukcji technologicznych, co dostrzec można w dozowaniu surowca i konserwacji agregatów, w nieregularnym otrzymywaniu prądu itd. Wiąże się to ściśle ze współzawodnictwem, lepsze bowiem wyniki we współzawodnictwie socjalistycznym zajmuje m. in. ten, kto ściślej przestrzega instrukcji technologicznej.

Tak więc w Zakładach Azotowych im. Pawła Findera ciągle jeszcze nie uchwycono należycie jednego z podstawowych ogniw powodzenia w realizacji planów — współzawodnictwa pracy. W wydziale karbidowni np. współzawodniczy rzekomo cała załoga piecowa. Cóż z tego, skoro nie wykonanych jest wiele zobowiązań, skoro nie ma zaciętej walki między zespołami, na skutek czego nadal plan nie jest wykonywany. W związku z tym i niedobory powstałe w pierwszych miesiącach nie maleją, a załoga, chociaż nie w tak szybkim jak dotychczas tempie, wciąż jednak powiększa swój dług wobec państwa. Nie można zaprzeczyć, że istnieją tu również przyczyny obiektywne, jak np. przerwy w dopływie prądu. Ale źródła niedobo-

rów planu i niewykonania zobowiązań leżą przede wszystkim w niedostatecznym rozwoju ruchu współzawodnictwa. Wszak już obecnie dzięki wspomnianej reorganizacji pracy na stanowiskach piecowych wzrosła produkcja, a jej jakość podniosła się dzięki zaostrzeniu kontroli dozoru, jakkolwiek zdarzają się jeszcze wypadki analizy wykazującej poniżej 70% karbidu. Istnieją więc możliwości podniesienia ilości i jakości produkcji bez zaslania się przyczynami obiektywnymi — rzeczywistymi, czy urojonymi.

Jeżeli jednak dotychczasowe osiągnięcia nie doprowadziły jeszcze do systematycznego wykonywania planów przez załogę karbidowni i — co więcej — do wyrównania niedoborów zgodnie z podjętym zobowiązaniem długookresowym, to przede wszystkim dlatego, że chociaż cała załoga bierze udział we współzawodnictwie, nie wykonywane są zobowiązania indywidualne i zespołowe, grupy związkowe nie przejawiają żadnej aktywności, nie działają tzw. trójki kontrolne, w skład których wchodzi: mąż zaufania, organizator grupy partyjnej i mistrz lub brygadzysta.

Wiąże się z tym zresztą sprawa niezbyt właściwej struktury grup związkowych. W przemyśle hutniczym np. dawno już zerwano ze zwyczajem organizowania grup związkowych z robotników pracujących na różnych zmianach, a niekiedy i na różnych agregatach. W Zakładach Azotowych w Chorzowie niestety zwyczaj ten zachował się do dziś. Wskutek tego zobowiązania są omawiane i podejmowane nie na zebraniach grup związkowych, lecz poszczególnych zmian; mają więc charakter raczej administracyjny, nie pobudzają więc aktywności, nie wiążą się z pogłębieniem świadomości robotnika. Wiele do życzenia pozostawia również praca trójek kontrolnych na wyższym szczeblu — składających się z radcy oddziałowego, sekretarza OOP i kierownika wydziału. Najczęściej ograniczają się one do przypomnienia o planie, zamiast przeanalizować z robotnikiem dokładnie trudności, na jakie napotyka w realizacji zobowiązań i planów, zamiast pogłębić jego świadomość, pobudzić jego ambicję.

Za mały wreszcie nacisk położony jest we współzawodnictwie na jakość, zwłaszcza karbidu i azotniaku, oraz na oszczędność surowca. Zużycie surowca nie tylko nie maleje ale wzrasta. Gdyby np. wskaźnik zużycia z 1951 r. utrzymano w 1952 r., można byłoby wyprodukować dodatkowo 10 tysię-

cy ton karbidu. W bieżącym roku wskaźnik ten jeszcze bardziej wzrósł.

Znaczna część zobowiązań dotyczących pewnych nadwyżek produkcyjnych w wydziale azotniaku jest również nie wykonana, przy czym plan realizowany jest kosztem jakości i nadmiernego zużycia surowca. Wśród obsługi łamaczy karbidu i azotniaku zdarzają się zresztą także wypadki spadku nie tylko poniżej zobowiązania, ale i normy. Tleniarnia, mimo że miała wszelkie warunki, ażeby dać dodatkową produkcję, nie wywiązała się ostatecznie nawet ze swych zadań planowych, gdyż nie zapewniono sobie dostatecznej ilości butli.

Rzecz jasna, że w zakładach tego typu co Zakłady im. Pawła Findera w Chorzowie, posiadających jeszcze wiele urządzeń starych, na załamania w planie wpływają różne czynniki. Ale niewątpliwie jedną z najważniejszych przyczyn niewykonania planu jest fakt, że nie ma tam walki o lepsze wyniki i rywalizacji o przodujące miejsce zakładu w przemyśle chemicznym. Nie dotarła jeszcze do dołów związkowych, do samej załogi świadomość, że systematyczna analiza połączona z natychmiastowym zastosowaniem środków zaradczych pomaga w wykonaniu planu. Winę ponosi tutaj przede wszystkim aktyw związkowy, który za mało jeszcze włożył starań w tę akcję.

W efekcie Zakłady im. Pawła Findera należą w tej chwili do tych zakładów, w których przeciętne cyfry przesłaniają prawdziwy obraz. Zakład wykonuje plan ale nie w asortymencie, a więc nie wspólnym wysiłkiem całej załogi. Niedobór jednych oddziałów wyrównują inne.

W walce o wykonanie planu przez wszystkie oddziały ogromną rolę ma do spełnienia organizacja związkowa, która musi uaktywnić wszystkie swoje grupy związkowe, zachęcać załogę do podejmowania mobilizujących zobowiązań, pomagać jej w realizacji tych zobowiązań i podniesieniu wydajności. Trzeba wyjść spoza fikcyjnej cyfry 100% współzawodniczących i zerwać z akcją współzawodnictwa, w którym mowa jest jedynie ogólnie o planie.

Jeżeli załoga „Azotów“ ma wreszcie wykonywać plany asortymentowe, musi włączyć się pod kierunkiem organizacji związkowej do systematycznej walki o ilość i jakość produkcji, o zmniejszenie zużycia surowca, o rzetelne stosowanie nowych, przodujących metod pracy.

(ast)

Plany dostaw złomu powinny być mobilizujące

BYŁOBY truizmem rozpisywanie się o znaczeniu złomu dla naszej gospodarki. Chyba żaden inny odcinek zaopatrzenia przemysłu nie jest bardziej spopularyzowany niż sprawa zaopatrywania naszego rozwijającego się hutnictwa w złom. Zna ją go nawet uczniowie szkół podstawowych i ze wszech miar pomagają w zbiorce złomu. Ale nie można tego powiedzieć o tych wszystkich, na których państwo nakłada ustawy obowiązek dostarczania złomu.

Jeżeli sądzić można na podstawie materiałów dotyczących się 20 przedsiębiorstw należących do różnych resortów od przemysłu maszynowego, z kolei poprzez przemysł lekki i spożywczy do jednostek zbytu, to stwierdzić należałoby, że plany odstaw złomu są zaniżone.

Oto jeden z przykładów takiego planu.

W 1952 r. Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego ustalił dla Zakładów Wytwórczych Urządzeń i Aparatury Grzejnej A-5 w Warszawie kontyngent odstaw złomu stalowego na 13 ton, żeliwnego 2 tony i metali nieżelaznych 3 tony. Zakłady natomiast odstawiły: złomu stalowego — 122 ton, żeliwnego — 3,5 tony i metali nieżelaznych 14 ton.

Wyciągając z tego odwrotne, niż należało wnioski, Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego ustalił dla tychże zakładów na 1953 r. kontyngent nie tylko niższy od wykonania w 1952 r. ale i znacznie niższy od kontyngentu na 1952 r., mianowicie: złomu stalowego 9 ton, żeliwnego — 1 tonę i metali nieżelaznych — 1,6 tony.

I tym razem życie obaliło „planowanie” Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego. Zakłady w I kwartale br. odstawiły: złomu stalowego 27 ton, żeliwnego 11 ton i metali nieżelaznych 1,1 tony.

Dnia 3.IV br. zakłady zwróciły się do Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego z wnioskiem o zwiększenie kontyngentu. Zdawało by się, że tym razem Centralny Zarząd wyciągnie już właściwe wnioski. Gdzież tam. Według zrewidowanego już kontyngentu Zakłady A-5 powinny odstawić w ciągu 3 kwartałów tylko o 5 ton złomu stalowego i o 2 ton złomu żeliwnego więcej niż w I kwartale.

Niedociągnięcie to występuje szczególnie wyraźnie w zakresie odstaw złomu stalowego.

W I kwartale br. kontrolowane 20 przedsiębiorstw miało łącznie dostarczyć 3 698 ton złomu stalowego. Faktycznie zaś dostarczyły 7 907 ton, tj. wykonały plan kwartalny w 214%, przy czym dwa

z tych przedsiębiorstw nie wykonały planu w ogóle, a jedno tylko w 89%. Przekroczenie planu wahało się od 8 do 1 376%.

Jeżeli idzie o złom metali nieżelaznych i złom kablowy, to podobne zjawisko zaniżania planów odstaw daje się zauważyć w odniesieniu do zakładów przemysłowych zużywających poważniejsze ilości metali nieżelaznych względnie kabli.

Zjawisko zaniżonych planów odstaw złomu nie jest czymś nowym. Podobne fakty można stwierdzić i w latach ubiegłych. Należy z tego wnioskować, że w metodzie planowania odstaw złomu przez niektóre centralne zarządy przemysłu i równorządne im instytucje tkwi jakiś podstawowy błąd. Tak też jest w rzeczywistości.

Planowanie odstaw złomu w odniesieniu do poszczególnych przedsiębiorstw odbywa się mechanicznie i bez uzasadnionych podstaw.

Jednostki nadzorcze, nałożone na nie kontyngenty rozdzielają najczęściej zza biurka, nie badając w ogóle aktualnych możliwości poszczególnych przedsiębiorstw.

Podstawą wyjściową dla ustalenia wielkości odstaw złomu przez poszczególne przedsiębiorstwa powinny być odcinkowe plany uzysku odpadów produkcyjnych nie nadających się do dalszego przerobu, plany zużycia narzędzi nie nadających się do regeneracji, plany uzysku części maszyn i urządzeń nie nadających się do napraw, sporządzone w oparciu o plany kapitalnych remontów, plany wymiany szyn kolejowych, kabli, przewodów itp., wreszcie ścisła inwentaryzacja nagromadzonego złomu. Bez tego nie można prawidłowo planować odstaw złomu. Odstawy złomu wymagają ścisłego planowania, jak wymaga tego każdy odcinek naszej gospodarki planowej.

Zagadnieniu temu nie poświęca się niestety na szczeblu niektórych przedsiębiorstw i centralnych zarządów przemysłu oraz równorządnych im instytucji należytej uwagi.

Prezydium Rządu, podkreślając wielką wagę surowców wtórnych powołało specjalnego pełnomocnika rządu dla spraw surowców wtórnych. Przedsiębiorstwa i centralne zarządy powinny zrozumieć wymowę gospodarczą i polityczną tego faktu i wyciągnąć z tego należyte wnioski.

Praktykowana przez niektóre centralne zarządy i równorządne im instytucje metoda planowania odstaw złomu powinna zostać jak najszybciej zarzucona. Zarówno bowiem nierealne, zaniżone jak i zawyżone plany demobilizują załogi przed-

siębiorstw. Twierdzenie, że przekraczanie przez przedsiębiorstwa planów odstaw złomu i to w bardzo poważnym niekiedy odsetku, uzupełnia straty, jakie gospodarka ponosi przez zaniżone planowanie, byłoby z gruntu błędne. Przekraczanie przez przedsiębiorstwa zaniżonych planów jest tylko częściową korektą skutków błędnego planowania, dokonywaną przez załogi fabryczne w toku realizacji planów. Ale korekta ta nie jest identyczna z wykorzystaniem wszystkich możliwości tkwiących w poszczególnych przedsiębiorstwach na tym odcinku.

Inicjatywę przedsiębiorstw należy wesprzeć realnymi mobilizującymi planami. Wraz z rocznymi

planami produkcji i zaopatrzenia powinien być sporządzony roczny plan odstaw surowców wtórnych ściśle z nimi powiązany.

Realne mobilizujące plany odstaw surowców wtórnych przyczyniają się nie tylko do zwiększenia odstaw, ale w dużym stopniu są skutecznym narzędziem zwalczania marnotrawstwa tych surowców. Centralne zarządy przemysłu i równorzędne im instytucje powinny sobie uprzytomnić, że systematyczne przekraczanie przez przedsiębiorstwa planów odstaw złomu jest najdobitniejszą krytyką ich działalności na tym odcinku. A ze słusznej i twórczej krytyki należy wyciągać słuszne wnioski.

Bernard Himmel

Z BUDOWY KOMBINATU NOWA HUTA

Na terenie budowy siłowni w kombinacie Nowa Huta

SPOŚRÓD zakładów pomocniczych kombinatu Nowa Huta na pierwsze miejsce wybija się zakład energetyczny z uwagi na ściśle i bezpośrednie powiązanie z całością procesów produkcyjnych. Zadaniem zakładu jest dostarczanie energii dla utrzymania w ruchu wszystkich obiektów, a w szczególności prądu elektrycznego, sprężonego powietrza, pary, gazu, tlenu oraz wody. Dalszym zadaniem zakładu jest odprowadzenie wszystkich ścieków, ogrzanie huty i osiedla oraz zapewnienie łączności telekomunikacyjnej.

Podstawowym działem zakładu energetycznego jest siłownia. Tutaj będzie się wytwarzać energię, poruszającą maszyny, suwnice, dźwigi.

Podobnie jak cały kombinat, siłownia budowana jest na podstawie radzieckiej dokumentacji technicznej, a jej potężne maszyny i urządzenia dostarczane są przez Związek Radziecki.

Całość urządzeń siłowni jest wyrazem najnowocześniejszej techniki. Wszystkie czynności związane z ruchem siłowni — począwszy od usypu węgla aż do oddawania energii elektrycznej — będą w pełni zautomatyzowane. Rola zaś nielicznej obsługi ograniczać się będzie do obserwacji przyrządów i kontroli automatyki. Budowa siłowni wymaga znacznej liczby wybitnych fachowców. Wykonanie tego zadania byłoby niemożliwe bez pomocy radzieckich doradców technicznych. Specjaliści radzieccy, a w szczególności inż. inż. Archipow, Szemista i Guleńko kontrolują przebieg prac na budowie siłowni, przychodzą z pomocą, uczą a zarazem rozwiązują w sposób najprostszy najtrudniejsze zagadnienia. Dzięki nim polska załoga

zapoznaje się z najnowszymi metodami pracy i doświadczeniami.

Na terenach siłowni wre wyteżona praca. Wznoszą się już potężne hale kotłowni, maszynowni, dobiegają końca prace nad budową obiektu związanego z nawęglaniem i oczyszczaniem wody kotłowej, ukończono ogromny komin, wykonano większość rozległych fundamentów pod kotły, maszyny i urządzenia pomocnicze. Zmontowano całkowicie 2 ogromne młyny kulowe, które będą kruszyć i przygotowywać węgiel nadchodzący z kopalń. W hali siłowni zarysowuje się potężna sylweta pierwszego kotła, a równocześnie na placu budowy rozpoczynają się roboty montażowe przy drugim kotle.

Zadaniem chwili obecnej jest zmontowanie kotłów-olbrzymów. Ażeby z wielkich pieców popłynęła w terminie surówka, trzeba w pierwszym kwartale 1954 r. zakończyć montaż pierwszego kotła.

W toku są prace nad montażem głównej rozdzielni elektrycznej siłowni. Dobiegają końca prace nad budynkiem administracyjnym. Równolegle biegają prace nad ułożeniem kilkuset kilometrów różnego rodzaju kabla oraz nad uruchomieniem podstawy elektrycznych.

Mówiąc o siłowni nie można pominąć milczeniem jej budowniczych — kadry inżyniersko-technicznej, mistrzów, brygadzystów, przodowników pracy, robotników. Ich ofiarna praca oraz zrozumienie wagi zadania zasługują na pełne uznanie. Nad montażem siłowni pracuje m. in. brygada montażowa Kazimierza Dubiela, znana jako przodujący

zespół budowniczy potężnej elektrowni Jaworzno II.

O postawie załogi budującej siłownię, w szczególności pracowników energomontażu, świadczy podjęcie zobowiązania skrócenia o 15 dni montażu pierwszego kotła siłowni oraz o 20 dni terminu montażu maszyn i urządzeń działu nawęglania. Wykonanie tych zobowiązań staje się możliwe dzięki zastosowaniu na budowie siłowni radzieckiego systemu blokowego montażu. Tej przodującej metody pracy nauczyli się energomontażowcy na budowie siłowni Jaworzno II od radzieckich konsultantów. Metoda ta polega na tym, że na placu montażowym łączy się wielkie bloki, rury i rurki kotłów w większe zespoły. Zblokowane części urządzeń przenoszone są za pomocą dźwigów i suwnic na miejsce montażu i ustawiane na miejscu przeznaczenia.

W pracach przy budowie siłowni ujawniły się również pewne niedociągnięcia. Np. zarządy budowlane nie przywiązują należytej wagi do budo-

wy podstawy elektrycznych, gdyż kubatura ich jest niewielka. Powoduje to znaczne opóźnienie w postępie robót. Ostatnio na budowie wystąpiły pewne zahamowania tempa robót budowlanych, m. in. nie zostały na czas zabetonowane zasobniki węgla, co utrudniło montaż nawęglania wewnętrznego.

Zarząd Nr 5 przy pomocy ZPBNH musi prowadzić konsekwentną, skuteczną walkę z opóźnianiem wykonania harmonogramu, aby zlikwidować w pełni szkodliwe zjawisko braku frontu dla robót montażowych „energomontażu”.

Dalszą trudnością jest brak kadr, mających przejąć eksploatację siłowni. W tym celu prowadzi się 2 kursy w elektrowni w Jaworznie i Łaziskach, na których szkoleni są przyszli pracownicy siłowni. Dla nienagannego rozruchu konieczne jest przydzielenie do siłowni kilku specjalistów z dłuższą praktyką, ruchową ze starego hutnictwa lub energetyki.

Sergiusz Paszkowski

Kombinat Nowa Huta

Wysokokwalifikowane kadry techniczne dla kombinatu

W ROKU 1953 skończył się okres wstępnego stadium budowy kombinatu Nowa Huta — i rozpoczął się okres przejścia w fazę uruchamiania i oddawania do użytku pierwszych wydziałów produkcyjnych. Decydującą rolę odgrywały do tej pory roboty ziemne i budowlane. Obecnie budowa kombinatu weszła w stadium montażu potężnych zespołów, jak wielkie piece, stalownia oraz obiekty pomocnicze.

Praca uruchamianych wydziałów zależna jest w poważnej mierze od dobrze przygotowanych i przeszkolonych kadr techniczno-hutniczych. W Nowej Hucie już od szeregu miesięcy systematyczne szkolenie zawodowe przygotowuje specjalistów branży hutniczej. Szkolenie prowadzone jest systemem dwutorowym, jako szkolenie wewnątrzzakładowe i pozazakładowe, w tym również szkolenie w Związku Radzieckim.

Szkolenie wewnątrzzakładowe kontynuowane jest w szkołach przodowników pracy oraz na specjalnych kursach doszkalających.

Na terenie samego kombinatu w odlewni staliwa oraz w warsztatach mechanicznych prowadzi się dwie szkoły przodowników pracy na wzór radzieckich szkół stachanowskich. Organizacja

tych szkół opiera się na zasadzie podciągania słabych do poziomu przodujących. W każdym bowiem zespole, w każdej brygadzie są robotnicy, którzy pracując na takich samych agregatach i wykonując takie same operacje osiągają niejednakowe wyniki; są wśród nich przodownicy, ale równocześnie i tacy, którzy z trudem wyrabiają normę.

Kierownicy szkół przodowników pracy tak w odlewni staliwa, jak i w warsztatach mechanicznych dzielą się swymi doświadczeniami ze słuchaczami, wykazują im niedociągnięcia w pracy zawodowej, wskazują na możliwości lepszego jej wykonywania — podnoszenia wydajności.

Kierownikami obu szkół są najlepsi brygadziści, przekraczający wysoko normę. Do pomocy przydzielono im konsultantów z personelu inżyniersko-technicznego, którzy szkolą słuchaczy teoretycznie.

W odlewni staliwa kierownikiem szkoły przodowników pracy został pierwszy wytapiacz Jan Lepiarz. W maju br. Lepiarz wykonał 240% normy. Konsultantem jest inż. Ignacy Jelonek.

W warsztatach mechanicznych szkołę przodowników pracy prowadzi tokarz Bronisław Strzelec.

W maju br. wykonał on 260% normy. Jako konsultant pracuje tutaj technik Marian Jasiński.

Obydwaj kierownicy wkładają w podnoszenie wiedzy zawodowej słuchaczy wiele inwencji i zapału. Nie zważają oni na ilość godzin przewidzianych programem, ale zajęcia praktyczne prowadzą najczęściej poza tymi godzinami. Pragną oni, ażeby słuchacze istotnie jak najwyżej podnieśli swoje umiejętności zawodowe.

Najbardziej rozpowszechnioną formą szkolenia wewnątrzzakładowego na terenie kombinatu Nowa Huta są kursy różnych specjalności. Dzięki temu wielu już robotników w Nowej Hucie przeszło wszelkiego rodzaju przeszkolenie. Jako absolwenci wrócili na budowę i kierują odpowiedzialnymi odcinkami pracy. Zdobycie kwalifikacji i poważny awans społeczny pomogły im do tego, że pracują lepiej i wydajniej, a zarazem wyróżniają się aktywnością społeczną wśród innych.

Na niektóre kursy robotnicy są urlopowani. Na przykład na kurs mistrzów budowlanych wszyscy uczestnicy zostali zwolnieni z normalnej pracy. Dzięki temu mogli oni poświęcić się w pełni szkoleniu teoretycznemu i praktycznemu. Stąd też poziom kursu był istotnie wysoki, dając tym samym gwarancję dobrego przygotowania nowych fachowców dla budowy kombinatu.

Jednocześnie na terenie Nowej Huty liczne przedsiębiorstwa podwykonawcze kładą silny nacisk na sprawę szkolenia nowych kadr fachowców w ramach swoich zarządów. Najwięcej stosunkowo kursów w różnych specjalnościach przeprowadza na swoim terenie Mostostal. Ostatnio rozpoczął się tutaj już trzeci w tym roku kurs czytania rysunków technicznych konstrukcji stalowych. W kursie biorą udział głównie brygadziści i monterzy. Na skutek wprowadzenia intensywnego szkolenia zawodowego w krótkim czasie zniknie, a przynajmniej znacznie zmaleje, poważny dotychczas mankament w pracy mostostalowców, polegający na niedostatecznie umiejętnym posługiwaniu się rysunkami technicznymi.

Do jeszcze szerszego rozwoju szkolenia, zwłaszcza wewnątrzzakładowego, przyczyni się niewątpliwie nowy taryfikator, który przewiduje zaszerzowanie pracowników według posiadanych kwalifikacji. Toteż od chwili wprowadzenia nowych norm opartych na nowym taryfikatorze, tj. od 15 czerwca, coraz więcej robotników zgłasza się na kursy podnoszenia kwalifikacji. Na przykład w zarządzie 2 do szkolenia zawodowego zgłosiło się już 20% załogi, a w zarządzie 3

w specjalnym kursie ciesielskim bierze udział 32 robotników. Robotnicy ci rozumieją, że wyższe kwalifikacje przyczynią się do podniesienia jakości i wydajności wykonywanej pracy, uzespółowienia wszystkich robót, a tym samym do podwyższenia zarobków.

Równocześnie prowadzi się szkolenie pozazakładowe przyszłych walcowników, stalowników oraz obsługi wielkich pieców i aglomerowni dla Nowej Huty. Głównym ośrodkiem przygotowania tych kadr dla wspomnianych wydziałów jest Huta im. J. Stalina w Łabędach, huta Bobrek, Pokój i Jedność.

Do lipca br. wydelegowano 390 nowozwerbowanych z całego kraju kandydatów, którzy specjalizują się w odpowiednich branżach hutniczych. Z liczby tej ponad 100 szkolonych robotników zajmuje już samodzielne stanowiska w Hucie im. J. Stalina.

Z końcem III kwartału br. rozpocznie się w wyżej wymienionych hutach szkolenie 400 walcowników dla kombinatu oraz 123 do obsługi pierwszego wielkiego pieca.

Jednocześnie rozpocznie się w Hucie Kościuszkowskiej szkolenie młodzieżowców, specjalistów dla aglomerowni Nowej Huty.

W tym samym czasie kilkuset robotników wyjedzie do Zdzeszowic na 9-miesięczne przeszkolenie w zawodzie chemików. Po zapoznaniu się z pracą tamtejszej koksowni, wrócą oni do Nowej Huty i będą pierwszą obsługą rozdmuchu koksowni Nowej Huty.

Do Zakładów Materiałów Ogniotrwałych przyjdą oddelegowani robotnicy z innych zakładów produkcyjnych o podobnym charakterze, a zatem z Opoczna, Radomia i Skawiny.

W czerwcu wytypowano spośród miejscowych wydziałów 13 najofiarniejszych robotników i inżynierów oraz 30 z innych zakładów hutniczych w Polsce na wyjazd na praktykę do kombinatów metalurgicznych w ZSRR.

Na podstawie tej niekompletnej oceny szkolenia zawodowego w kombinacie Nowa Huta można stwierdzić, że agregaty tutejsze uruchamiać będą niechybnie dobrzy fachowcy. Równocześnie szkolenie zawodowe prowadzone w Nowej Hucie we wszystkich formach wykazuje, że w Polsce Ludowej może się kształcić i zdobywać kwalifikacje zawodowe każdy bez względu na wiek. Dowodem tego jest chociażby ukończenie kursu przez 60-letniego Stanisława Pazia — pracownika ZB-6.

Michał Sadulski

Ruch racjonalizatorski w Nowej Hucie

NA BUDOWIE kombinatu Nowa Huta ruch racjonalizatorski ma doskonałe podłoże do rozwoju. Najnowocześniejszy sprzęt budowlany, wspańnię maszyny z dostaw radzieckich, dobra organizacja planu budowy — wszystko to stwarza warunki do rozwijania się ruchu racjonalizatorskiego.

Mimo to na terenie Nowej Huty daje się zauważyć zbyt małe zainteresowanie ruchem racjonalizatorskim ze strony kierownictwa i administracji. Zgłaszane pomysły racjonalizatorskie są przetrzymywane w komórkach oceniających, zatwierdzane zaś wnioski zbyt późno wprowadzane są do produkcji.

Z nie zrealizowanych dotychczas cennych pomysłów racjonalizatorskich, jako znamienny przykład można podać specjalny aparat do mechanicznego czyszczenia z betonu desek szalunkowych, opracowany przez majstra Okunowicza z zarządu produkcji pomocniczej, a złożony przed rokiem w Klubie Techniki i Racjonalizacji.

Obliczenia techniczne wykazały, że przez zastosowanie tego aparatu Nowa Huta uzyska 20 pracowników do innej pracy, sam zaś pomysł przyniesie 240 tys. zł. oszczędności w stosunku rocznym na terenie jednego tylko zarządu budowlanego.

Ten sam racjonalizator zbudował maszynę do wytłaczania posadzki, której nie mogły w odpowiedniej ilości dostarczać produkujące ją przedsiębiorstwa. M. in. było to powodem niewykonywania planu przez zarząd produkcji pomocniczej. Zaletą maszyny Okunowicza jest możliwość użycia do produkcji zużytych stempli i okrągłaków zamiast normalnego budulca, co pozwoli na osiągnięcie znacznych oszczędności materiałowych.

Majster Okunowicz koncepcję pomysłu przedstawił w październiku ubiegłego roku w Klubie Techniki i Racjonalizacji, a mimo że komisja Klubu 15 grudnia pomysł zatwierdziła, uzupełniając go kilkoma dodatkowymi rysunkami technicznymi, pomysł niestety nie został dotychczas wprowadzony w życie.

Z innych przykładów warto wymienić pomysł inż. Bartkowicza, polegający na skonstruowaniu urządzenia dla orientowania się w stanie poziomym wody w zbiornikach Nowej Huty.

Inż. Bartkowicz pomysł swój przedłożył w Klubie Techniki i Racjonalizacji w maju 1952 r. Jakkolwiek wniosek został we wrześniu rozpatrzony i zatwierdzony, to jednak do dnia dzisiejszego nie zrealizowano go.

Weźmy jeszcze inny przykład. Otóż przy masowych robotach betoniarskich w kombinacie utarła się praktyka, że samochody przywożą beton i wylewają go na pomost ułożony na ziemi z desek. Stąd beton ładowany jest ręcznie łopatami na japonki, koleby i przywożony do miejsca betonowania, gdzie układa się go w deskowania. Najbardziej przy tym łańcuchu operacji uciążliwe jest ręczne przeładowywanie betonu z pomostu na wozidła. Dlatego właśnie tę operację postanowiono zastąpić inną racjonalniejszą, pozwalającą zmniejszyć zarówno liczbę zatrudnionych robotników, jak i ich wysiłek. Dla osiągnięcia zamierzonego celu wykonano pewną ilość estakad pozwalających na wyładowywanie samochodów do zasobnika umieszczonego na pewnej wysokości, skąd beton po otwarciu klapy własnym ciężarem spływa do podstawionych środków transportowych.

Zdawało by się, że poważne korzyści wynikające z zastosowania estakad skłaniają do szerokiego ich stosowania. Tymczasem pomysł wciąż jeszcze jest niedostatecznie wykorzystany. Przy próbach wprowadzenia tej innowacji natrafiono bowiem na pewien opór ze strony części załogi i dozoru technicznego. Podobne zresztą opory znane są na terenie kombinatu z okresu wprowadzania do produkcji radzieckich pomp do betonu; podobny opór, do tej chwili nie przezwyciężony, miał miejsce podczas wprowadzenia pomysłu racjonalizatorskiego ob. Karczewskiego, dotyczącego zmechanizowanego wyładunku ziemi z pociągów normalnotorowych.

Opory te, wyrażały się w praktyce powoływaniem się na obiektywne przyczyny, które rzekomo uniemożliwiają wprowadzenie takiego czy innego pomysłu, bądź czynią go całkowicie nieopłacalnym, a które w rzeczywistości wynikały bądź z konserwatyzmu do starych metod, bądź na skutek braków i niedomagań nowowprowadzonych urządzeń. Bliższa analiza tych „obiektywnych przyczyn“ prowadzi z reguły do stwierdzenia faktu, że mogą one być usunięte kosztem większego czy mniejszego wysiłku ze strony racjonalizatorów, względnie ze strony personelu inżyniersko-technicznego i administracji.

Przytoczone wypadki zaniedbywania ruchu racjonalizatorskiego nie powinny mieć więcej miejsca zwłaszcza teraz, gdy na budowie kombinatu obowiązują nowe, zaktualizowane normy. Współpraca kadry inżyniersko-technicznej z robotnikami musi być zacieśniona, gdyż tylko wtedy ruch racjonalizatorski będzie mógł należycie się rozwijać. (msk)

Rozwój szkół przodowników pracy w hutnictwie

SZKOŁY przodowników pracy, wzorowane na radzieckich szkołach stachanowskich, mają poważne znaczenie dla zwiększenia wydajności pracy ze względu na swe zalety w stosunku do innych form szkolenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników.

Duża przewaga szkół przodowników pracy nad innymi formami podwyższenia kwalifikacji wynika z ich bliskiego związku z bezpośrednimi potrzebami zakładu pracy.

Istnieją dwa typy szkół przodowników pracy. Pierwszy, najbardziej rozpowszechniony polega na tym, że jeden z najlepszych przodowników pracy przekazuje swe przodujące metody i doświadczenia produkcyjne małej grupie robotników. Drugi typ szkoły opiera się na zasadzie przekazywania doświadczeń produkcyjnych dużej grupie robotników przez kilku przodowników, z których każdy spełnia wyznaczoną programem funkcję.

Wśród wymienionych zasadniczych typów szkół przodowników pracy istnieje kilka rodzajów, w zależności od celu ich organizacji. Do najpopularniejszych należą: szkoły zwiększenia wydajności pracy, podniesienia jakości produkcji oraz oszczędzania materiałów, energii itp.

Ażeby szkoły przodowników pracy osiągnęły swój zamierzony cel, ich organizację poprzedzić musi poważna praca przygotowawcza, polegająca na sporządzeniu dokładnego opisu pracy przodownika i organizacji jego miejsca pracy, sporządzonego na podstawie obserwacji i przeprowadzonego chronometrażu. Przygotowaniami kieruje przydzielony inżynier-konsultant wspólnie z przodownikiem-kierownikiem szkoły.

Pierwsze próby organizowania szkół przodowników pracy podjęto w zakładach podległych CZPH w marcu br. na terenie huty „Kościuszko“, „Florian“ i 1-go Maja, a następnie w hutach „Bobrek“, M. Buczka, Cedlera, Nowotki. Są to szkoły pierwszego typu, gdzie jeden przodownik przekazuje najlepsze metody swej pracy kilku robotnikom. Celem tych szkół jest podwyższenie wydajności pracy i polepszenie jakości produkcji.

Z perspektywy kilku miesięcy ocenić można realizację szkół przodowników pracy w hutnictwie pozytywnie. Metodą tą przeszkolono w wymienionych 7 hutach w przeciągu II kwartału br. 96

robotników. W lipcu br. w 5 zakładach podległych CZPH czynnych już było 21 szkół, w których szkolono 92 robotników. Na wyróżnienie zasługuje huta im. Bolesława Bieruta, która potrafiła w czerwcu i w początkach lipca br. zorganizować 14 szkół przodowników pracy z 61 szkolonymi pracownikami. W pozostałych miesiącach kwartału zostanie uruchomionych dalszych kilkadziesiąt szkół dla 225 hutników.

Mimo rzeczywiście doniosłej roli, jaką odgrywają szkoły przodowników pracy w realizacji zadań produkcyjnych, nie we wszystkich naszych hutach szkoły te zostały zorganizowane. Dotąd tak wielkie i poważne zakłady, jak huta „Pokój“, huta im. Stalina, Zawiercie nie zdobyły się na zorganizowanie szkół przodowników pracy, będących przejawem współzawodnictwa opartego na gruncie koleżeńskej pomocy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt lekceważenia tego ruchu przez hutę Zawiercie, która w marcu br. rozpoczęła organizację 3 szkół przodowników pracy w stalowni, wielkich piecach i pługowni, lecz do tej pory pracy organizacyjnej nie potrafiła zakończyć, tłumacząc się tak zwanymi „obiektywnymi trudnościami“. Nie usprawiedliwione jest również stanowisko huty „Pokój“, posiadającej tak wybitnych przodowników pracy, jak Waloszek, który w IV kwartale 1952 r. wykonał plan 6-letni, Waduła, Makselon, Zajac i wielu innych z powodzeniem mogących prowadzić szkoły przodowników pracy.

Wprawdzie prace przygotowawcze do uruchomienia szkół w tych hutach są już w pełnym toku, niemniej jednak sam fakt zwlekania z realizacją tak ważnej sprawy do tej pory zasługuje na krytykę.

Z każdym dniem zagadnienie szkół przodowników pracy przybiera na sile w całym resorcie hutnictwa. W niektórych zakładach, jak w hucie im. Bolesława Bieruta, hucie im. Buczka, 1-go Maja, Cedlera, Florian, Kościuszko w czasie od 13 do 16 lipca br. odbyły się wydziałowe narady w sprawie szkół przodowników pracy. Wszystkie narady odbyły się pod hasłem walki o wydajność pracy i jakość produkcji oraz utrwalenia skutecznych form wykonywania zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia. Narady te były również bilansem osiągnięć i korzyści, jakie przy-

niosły szkoły przodowników zakładowi i samym pracownikom.

Dla pełnego obrazu należy podać kilka przykładów osiągnięć w szkołach przodowników pracy w niektórych hutach. W hucie Kościuszko przeszkolono 28 pierwszych i drugich wytapiaczy przy otwieraniu i zamykaniu otworu spustowego oraz przy pospustowej naprawie trzonu pieca. Szkolenie prowadzili przodujący wytapiacze stalowni, pierwszy wytapiacz Imiolczyk i drugi wytapiacz Humel. Już obecnie wyniki wykazują, że upowszechnienie metod wykonywania tych dwóch operacji w dużym stopniu przyczyniło się do zmniejszenia ilości nietrafionych wytopów, jak również skrócenia czasu trwania wytopów. Szkoła przodowników pracy w zawodzie tokarza przy wcięciu wlewków w wydziale remontowo-mechanicznym huty im. 1-go Maja miała na celu podniesienie wydajności pracy. Po zakończeniu szkolenia kierownik szkoły Lipok podniósł swoją wydajność ze 133% normy do 158%, a szkoleni pracownicy z przeciętnej 108% do 157% normy. W hucie im. Buczka w wydziale obróbki walców Olesiński prowadził szkolenie w kierunku racjonalizacji parametrów obróbki mechanicznej walców (zmniejszenie szybkości skrawania przy jednoczesnym powiększaniu przekroju wióra). Szkolono 4 tokarzy, którzy przed szkoleniem wykonywali średnio ok. 130% normy, a po przeszkoleniu, stosując przodującą metodę tokarza radziec-

kiego Bortkiewicza, podnieśli wykonanie norm do 190%.

Szlachetne, oparte na koleżeńskie pomocy socjalistyczne współzawodnictwo wysuwa coraz to nowe formy szkolenia. Wraz z nimi powstają nowe formy pracy szkół przodowników pracy, których zadaniem jest przekazywanie doświadczeń przodujących robotników większemu zespołowi robotników, często całemu wydziałowi produkcyjnemu. Obecnie zarysowuje się potrzeba stworzenia międzyzakładowych szkół przodowników pracy celem przenoszenia doświadczeń najlepszych, przodujących metod z jednego zakładu do innych.

Niedługo, bo zaledwie kilkumiesięczne doświadczenie naszego przemysłu w tej dziedzinie wskazuje, jak szerokie perspektywy rozwoju stoją przed szkołami przodowników pracy w hutnictwie żelaza.

Aby te coraz to nowe, wyższe formy pracy szkół przodowników pracy, które się zarysowują jako zamierzenia na najbliższą przyszłość, przekształciły się w naszych hutach w realny czyn i poważną siłę, konieczna jest pomoc organizacji związkowych, komórek racjonalizacji i wynalazczości i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego.

Ireneusz Hachulski
CZPH Stalinogród

Właściwe premiowanie bodźcem do oszczędzania materiałów w zakładach roszarniczych

W ZAKŁADACH roszarniczych premiowani są za prace i wyniki produkcji: majstrowie, pracownicy komórki kontroli technicznej, pracownicy finansowo-księgowi, inwestycyjni oraz personel kierowniczy.

Premiowanie poszczególnych grup pracowników nie odbywa się na podstawie jednolitego regulaminu. Inny regulamin premiowania obowiązuje pracowników sekcji kontroli technicznej i działu finansowo-księgowego, inny majstrów i personel inżyniersko-techniczny oraz kierowniczy.

Regulamin premiowania pracowników komórki kontroli technicznej przewiduje, że wynagrodzenie pracowników tej komórki składa się z pensji podstawowej oraz z premii, wynoszącej 50 — 70 procent stawki podstawowej danego pracownika. Premia jest stała i wypłacana jest w pełni wówczas, gdy w miesiącu obrachunkowym nie było uzasadnionej reklamacji, stwierdzającej winę pra-

cownika kontroli. Potrącenia z premii uwarunkowane są jedynie reklamacjami i wynoszą od 3 do 4 procent w zależności od rodzaju reklamacji (wewnątrzzakładowa, czy zewnętrzna, krajowa bądź eksportowa). Taki regulamin premiowania nie stwarza bodźców do zainteresowania się pracowników kontroli technicznej jakością produkcji, ponieważ na wysokość ich premii nie wpływa wykonanie przez zakład asortymentowego planu produkcji. Odwrotnie może on wywoływać u pracowników dążenie do obniżenia wykonania wartościowego planu produkcji przez zaniżenie asortymentów gotowych produktów, z obawy reklamacji zwłaszcza zewnętrznych, wpływających nieraz znacznie na potrącenia z premii. Często też produkt wyższej jakości jest zakwalifikowany przez brakarzy do niższej jakości. Premiowanie pracowników komórki kontroli technicznej należy uzależnić od wykonania asortymentowego planu produkcji, celem związania ich silniej z produk-

cją zakładu. Sprzyjać to będzie ponadto właściwej klasyfikacji włókna, będącej wyrazem faktycznej wartości technologicznej produktu.

Równocześnie należy zainteresować produkcją pracowników finansowo-księgowych, co byłoby możliwe przez uzależnienie choćby w minimalnym stopniu premiowania tych pracowników od wykonania planów produkcyjnych, a ponadto od kształtowania się kosztów własnych zakładu.

Pracownicy tego działu opracowują koszty własne, a zatem najlepiej są zorientowani w dynamice tych kosztów; mogą więc przewidzieć, czy zakład będzie pracował na poziomie planowanych na dany miesiąc kosztów własnych, czy wykaże w końcu roku zaplanowaną akumulację. Uzależnienie premii od wykonania planu kosztów własnych pobudzi pracowników finansowo-księgowych do szybkiego reagowania na naruszenia tego planu i sygnalizowania o nich kierownictwu dla podjęcia odpowiednich środków zaradczych.

Od kwietnia 1953 r. obowiązuje w zakładach roszarniczych nowy regulamin premiowania majstrów. Według starego regulaminu majster otrzymywał premię, jeśli plan na jego odcinku został wykonany — ilościowo i asortymentowo.

Majstrowie otrzymywali premię bez względu na ilość i jakość przerabianej słomy, albowiem zużycie słomy ani pod względem ilości, ani jakości nie było dotąd na jednostkę produkcji normowane.

Nowy regulamin premiowania usuwa ten mankament, wiążąc premie z pracą nad surowcem i stwierdzając, że majstrowie muszą tak przygotować surowiec przez właściwe sortowanie, suszenie, aklimatyzację słomy, przez właściwe nastawienie maszyn (przelotowość, technikę pracy), aby jakość otrzymanego produktu była najwyższa, a przynajmniej odpowiadała założeniom planu. Majstrowie przeróbki mechanicznej otrzymują premię za ilościowe, asortymentowe i jakościowe wykonanie planu produkcji włókna długiego i pakuł.

Przy takim systemie premiowania walka o jakościowe przygotowanie surowca dla zespołów trzepiących i właściwa przeróbka mechaniczna będą niewątpliwie, obok wykonania ilościowych planów, głównym dążeniem majstra.

W walce o obniżkę zużycia materiałów na jednostkę gotowego wyrobu (włókno długie) majster nie może być odosobniony, ale powinna brać w niej udział cała załoga zakładu, a przede wszystkim personel inżyniersko-techniczny i kierowniczy.

Tymczasem regulamin premiowania pracowników komórek technicznych zakładu nie daje obec-

nie żadnej materialnej zachęty do jakościowego wykonywania planu produkcji. Premiowanie tych pracowników nie jest w ogóle uzależnione od wskaźników wydajności włókna długiego ze słomy, lecz tylko od wartości wykonania planu produkcji globalnej (włókna, pakuł i energii elektrycznej) oraz od osiągnięcia lub przekroczenia zaplanowanego na dany miesiąc wskaźnika wydajności.

Wyszliśmy już z tego okresu, kiedy mówiło się o wykonaniu planu na podstawie jedynie wskaźników ilościowego i wartościowego wykonania planu produkcji, pomijając obniżkę kosztów własnych. Plan kosztów jest częścią planu techniczno-przemysłowo-finansowego. Jeśli więc nie jest on w pełni realizowany, należałoby uznać, że zadania planowe nie zostały przez zakład wykonane. Zmniejszenie kosztów własnych powinno być jednym z głównych celów zakładów, albowiem jest ono źródłem socjalistycznej akumulacji i rozwoju gospodarczego kraju. Koszty własne są wszechstronnym sprawdzianem pracy zakładu. Ilość i jakość produkcji, zużycie surowca i materiałów, wydajność maszyn i pracy robotników wszystko to, w większym lub mniejszym stopniu, wpływa na poziom kosztów własnych. Toteż arkusz kalkulacyjny winien być stale wykorzystywany przez kierownictwo zakładu w celu analizowania przyczyn warunkujących dany poziom kosztów własnych, zwłaszcza ujemnych odchyłeń od planów, co pozwoli na ustalenie wagi czynników, wpływających na te odchylenia i środków przeciwdziałania. Właściwa i szczegółowa analiza przyczyni się nie tylko do eliminowania momentów ujemnych, ale również i do wykorzystania momentów dodatnich, przede wszystkim do zacieśnienia współpracy między tymi, którzy wpływ i wydatki planują, a tymi, którzy bezpośrednio plan realizują. Dążenie do zmniejszenia kosztów własnych powinno być jednym z głównych celów zakładów roszarniczych i dlatego premiowanie pracowników, zwłaszcza na kierowniczych stanowiskach, powinno być uzależnione od poziomu kosztów własnych. Pracownicy ci będą wówczas interesować się nie tylko ogólną wartością produkcji, ale również poziomem kosztów własnych i ich strukturą.

Zmiana, a raczej uzupełnienie dotychczasowego systemu premiowania personelu inżyniersko-technicznego i kierowniczego przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia procesu produkcyjnego i właściwej gospodarki materiałami w zakładach roszarniczych.

Antoni Nowak
IPWL — Poznań

Gospodarcze znaczenie strefy podmiejskiej

SPRAWA wyznaczania i odpowiedniego zagospodarowania stref podmiejskich nie jest u nas należycie doceniana, mimo że posiada ona znaczenie dla rozwoju wielkich miast.

Poważniejszy krok naprzód uczynił jedynie Instytut Planowania Przestrzennego Politechniki Gdańskiej, opracowując na zlecenie WKPG w Gdańsku wstępny projekt urządzenia i zagospodarowanie strefy podmiejskiej zespołu miejsko-portowego zatoki gdańskiej, czyli tzw. trójmiasta (Gdańsk, Sopot, Gdynia). Projekt ten nie ogranicza się do fragmentu rolniczego, ale obejmuje całokształt zagadnień, wiążących zaplecze wiejskie z wymienionymi miastami, w rzucie perspektywistycznym do 1970 roku.

Przed poruszeniem właściwego tematu, tj. gospodarczego znaczenia strefy podmiejskiej, należy wyjaśnić, co to jest strefa i jakie ma funkcje do spełnienia.

Miasto i otaczający je obszar wiejski powiązane są ze sobą szeregiem spraw i zainteresowań bardzo różnorodnej natury.

Miastu potrzebne są tereny wiejskie, przede wszystkim tereny żywicielskie, następnie jako rezerwuar świeżego powietrza, miejsce wypoczynkowe i osiedleńcze dla mieszkańców miast, jako obszar dla rozbudowującego się przemysłu i instytucji użyteczności publicznej, których lokalizacja w samym mieście jest niepożądana czy to ze względów higienicznych, czy ze względu na hamowanie racjonalnego rozwoju miasta.

Dla wsi, miasto jest rynkiem zbytu, źródłem zaopatrzenia i ośrodkiem, skąd czerpie kulturę i udogodnienia związane z bytem codziennym.

W miarę oddalenia od miasta związki te maleją i tracą na napiętości. Za strefę podmiejską uważamy obszar wiejski, w którym wspólne interesy wsi i miasta występują najjaskrawiej i z największym nasileniem w różnych dziedzinach. Każda z tych dziedzin wymaga zwykle innego co do wielkości obszaru.

Oznaczenie granic strefy i ustalenie, gdzie się ona zaczyna i gdzie kończy nie jest wystarczające. Na to, żeby strefa podmiejska mogła spełniać należycie swą rolę wobec miasta, musi być odpowiednio, w myśl postulatów miasta, zagospodarowana na podstawie wszechstronnie opracowanego projektu w ujęciu perspektywistycznym, tj. przewidującym rozwój na szereg lat naprzód.

Zagospodarowanie strefy ma na celu nie tylko zapewnienie miastu pewnych wygod i zdrowego

otoczenia, również względy gospodarcze odgrywają dużą rolę. Żeby te względy mogły być w pełni wykorzystane, przy planowaniu strefy należy zwracać uwagę nie tylko na produkcję jej zakładów, urządzeń i gospodarstw rolnych, ale jednocześnie uwzględniać ich wzajemną zależność od siebie i od miasta.

Gospodarcze znaczenie strefy podmiejskiej polega na możliwie pełnym zaspokojeniu potrzeb miasta przy jednoczesnym jak największym zaoszczędzeniu nakładu pracy i czasu.

Z potrzeb na pierwsze miejsce wysuwa się aprowizacja, przede wszystkim zaopatrzenie w nieznoszące dalekich transportów produkty codziennego spożycia w stanie świeżym. Do takich należą mleko, jaja, jarzyny wraz z ziemniakami, następnie owoce, mięso, jakkolwiek dla mięsa przy wagonach-chłodniach odległość pod względem zdrowotnym mniejszą odgrywa rolę, a jedynie ważną jest z uwagi na potaniecie przewożu.

Dietetyka nowoczesna, przy uwzględnieniu doniosłości dla zdrowia ludzkiego właściwości witamin, których źródłem są przeważnie jarzyny i owoce, dąży do masowego upowszechnienia tego rodzaju pożywienia. W Polsce spożywano mało jarzyn i owoców. Obecnie pod tym względem stosunki się zmieniają i spożycie warzyw podnosi się z roku na rok, tak pod względem ilości, jak również i różnorodności.

Każde miasto zużywa również poważne ilości materiałów budowlanych, jak: żwiru, cegły i ewentualnie wapnia, które często sprowadza się z dalszych okolic — z kopalń lub zakładów ceramicznych. Często odpowiednie surowce znajdują się w niedalekiej odległości od miasta już w strefie podmiejskiej, nie są jednak eksploatowane. Przy zagospodarowaniu strefy takie złoża zostają wykorzystane i uaktywnione, przez co osiąga się dużą oszczędność czasu i taboru przewozowego.

Spora ilość ludzi zatrudniona w mieście zmuszona jest mieszkać poza miastem, dojeżdżając codziennie do pracy. Rozlokowana w różnych większych lub mniejszych osiedlach, a nawet po wsiach o złych warunkach komunikacyjnych traci wiele czasu na dojazdy, co przy tym powoduje dodatkowe zmęczenie. Przy zagospodarowaniu strefy podmiejskiej sprawa rozmieszczenia ludności mieszkającej poza miastem i stworzenia dla niej takich warunków bytowania, ażeby było ono połączone z odpoczynkiem po codziennej pracy — posiada pierwszorzędne znaczenie ze względu na

zdrowie i zachowanie energii do pracy. Gdy stworzona zostanie szybka i wygodna komunikacja z miastem oraz wzorowa zabudowa osiedli, zaoszczędzi się rocznie miliony nieprodukcyjnie spędzonych podczas przejazdów godzin.

Stworzenie w wyodrębnionych strefach podmiejskich gospodarstw rolnych o produkcji wyspecjalizowanej, nastawionej na potrzeby miasta, umożliwia zdobycie mu własnej bazy żywnościowej, gwarantującej stałość dostaw dzięki jej bliskości, przez co miasto w znacznej mierze zostaje uniezależnione od dowozu z dalszych stron i od powstających w pewnych okresach trudności przy przewozach kolejowych z powodu przeciążenia linii innymi ładunkami.

Na odwrót, miasto ograniczając dostawy kolejowe przyczynia się w pewnym stopniu do złagodzenia wąskich gardeł w transporcie.

Odbudowa i rozbudowa miast jest zagadnieniem państwowym i takim samym staje się organizacja i zagospodarowanie stref podmiejskich, które są jakoby uzupełnieniem miast.

Oprócz szeregu innych względów — zdrowot-

nych, wypoczynkowych, krajobrazowych itp. — przez odpowiednie zagospodarowanie stref podmiejskich osiąga się następujące korzyści gospodarcze: w znacznym stopniu uniezależnia się miasto pod względem aprowizacyjnym, uzyskuje się oszczędności na transporcie, zaoszczędza się czas ludności na dojazdy.

Do korzyści tych można jeszcze dodać racjonalne zużycie odpadków miejskich dla celów produkcyjnych gospodarstw rolno-warzywniczych, jak: śmieci na wytwarzanie nawozu biologicznego, odpadków niektórych fabryk i zakładów dla tego samego celu, pary przegrzanej fabryk na ogrzewanie cieplarni i inspektów, odpadków kuchennych gospodarstwa domowego i przemysłu gastronomicznego dla celów tuczu trzody.

Korzyści, płynące z racjonalnego zagospodarowania stref podmiejskich naszych miast są ogromne, choć trudne do ujęcia liczbowego i z tego względu sprawie zagospodarowania stref podmiejskich powinna być poświęcona większa uwaga.

Stefan Biskupski
Sopot

REPORTAŻE

Lubelszczyzna na drodze socjalistycznego budownictwa

LUBELSZCZYŻNA w okresie międzywojennym stanowiła część Polski „B”, czyli jedną z zaniedbanych pod względem uprzemysłowienia dzielnic naszego kraju. Ze szczególną ostrością na tych terenach w okresie rządów sanacyjnych występowały: bezrobocie, analfabetyzm, niski stan zdrowotny ludności oraz zacofanie kulturalne.

Skonfrontujmy fakty.

Poza fabryką samolotów, cementownią „Firlej” i Fabryką Maszyn Rolniczych nie istniał na Lubelszczyźnie przemysł ciężki. Na 107.000 zatrudnionych poza rolnictwem, 20.000 robotników i inteligencji było bez pracy, nie licząc rzeszy młodzieży i tak zwanych zbędnych rąk do pracy w rolnictwie, których ówczesne biura pośrednictwa pracy nie rejestrowały. Równocześnie 2 miliony chłopów w Lubelskiem pracowało na około 2 milionach ha ziemi. Tej klęsce bezrobocia nie potrafiły zaradzić kapita-listyczne projekty budowy osławionego COP-u.

Pracującym niewiele lepiej wiodło się od bezrobotnych, przy czym w każdej chwili groziła im utrata pracy. Znane są wypadki zamknięcia przez kartel cukrowniczy cukrowni w Nieleddwi czy w Trawnikach, wskutek czego setki robotników i ich

rodzin zostało pozbawionych najprymitywniejszych warunków egzystencji.

W parze z bezrobociem i nędzą panoszył się analfabetyzm. Na 1.825.900 ludności powyżej 10 lat więcej niż 1/3 mieszkańców Lubelszczyzny była analfabetami lub półanalfabetami. Na 5.500 rodzin chłopskich jeden syn — przeważnie kułaka — kształcił się.

Niemniej rażąco wyglądał stan zdrowotny, przede wszystkim na wsi lubelskiej. Na 100.000 chłopów i ich rodzin przypadało zaledwie 1,4 lekarzy, a na 100 urodzeń umierało 9,6 noworodków.

Nie należy zapominać, że sytuacja ta w okresie wojny i okupacji pod każdym względem pogłębiła się. Tak bowiem fabryki, jak i gospodarstwa rolne w większości uległy zniszczeniu lub zdewastowaniu. Pogłowie żywego inwentarza zmniejszyło się o 50% stanu przedwojennego.

Kres bezrobociu, nędzy i wyzyskowi mas pracujących położyło dopiero wyzwolenie Lubelszczyzny. Stworzone zostały nieograniczone możliwości wszechstronnego rozwoju gospodarczego, stałego ulepszania warunków pracy, podnoszenia dobrobytu i rozwoju kulturalnego.

Od pierwszych chwil wyzwolenia przed masami pracującymi na Lubelszczyźnie stanęły trudne zadania wynikające zarówno ze zniszczeń wojennych, jak i z konieczności przebudowy ekonomiki. Trudności te powiększał brak sprzętu, maszyn, surowca itd. Dzięki jednak wydatnej pomocy państwa oraz ofiarnym i twórczym wysiłkom ludu pracującego Lubelszczyzny w szybkim tempie odbudowano zniszczenia, ruszyło budownictwo wielkich obiektów przemysłowych. Poważny rozwój nastąpił w dziedzinie energetyki, drobnego przemysłu państwowego, w transporcie i łączności, w gospodarce komunalnej, w handlu oraz rolnictwie, — które wciąż pozostaje głównym i zasadniczym działem gospodarki na tym terenie.

Najlepiej obrazują to cyfry.

Zacznijmy od największej, jakkolwiek nie jedynej inwestycji planu 6-letniego na Lubelszczyźnie — od Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta.

Produkcja FSC w roku bieżącym w porównaniu z r. 1952 wzrosła o 20%, rozbudowa o 50%. Trzeba dodać, że w okresie najlepszej koniunktury, w roku 1924, pięć największych fabryk zatrudniało ok. 5.000 pracowników. Dzisiaj w jednej tylko FSC pracuje kilka tysięcy. Każda z hal fabryki przewyższa wielokrotnie kubaturą jakąkolwiek fabrykę przed wojną. Po zakończeniu pierwszego etapu budowy FSC ogólna kubatura budynków rozmieszczonych na obszarze 150 ha wyniesie 3,5 mln m³ co równa się 70-tysięcznemu miastu.

Drugą co do wielkości inwestycją jest cementownia Rejowiec II, której kominy zadymia jeszcze w roku bieżącym. Cementownia ta po całkowitym uruchomieniu będzie dostarczała tyle cementu, ile wszystkie tego rodzaju zakłady w Polsce razem produkowały przed wojną.

Na Lubelszczyźnie powstały również zakłady produkcji sprzętu komunikacyjnego, instalacyjnego oraz został poważnie rozbudowany przemysł wyrobów metalowych, zaopatrujący dzisiaj cały nasz przemysł motoryzacyjny i maszynowy w łożyska kulkowe. Obok przemysłu ciężkiego wybudowane, względnie rozbudowane zostały zakłady produkujące artykuły powszechnego spożycia. Należy tutaj wymienić kombinat tłuszczowy w Bodačowie, fabryki przetworów owocowych w Nielechowie i Puławach, chłodnie, zakłady mięsne, pierwszą w Lublinie piekarnię o przepustowości 25 ton pieczywa dziennie, ponadto 590 państwowych i spółdzielczych zakładów drobnego przemysłu. Według założeń planu 6-letniego wartość produkcji lubelskiego przemysłu socjalistycznego wzrośnie w ciągu planu 6-letniego przeszło pięciokrotnie, a zatrudnienie w przemyśle podniesie się o przeszło 60 tys. osób.

Uprzemysłowienie Lubelskiego, to nie tylko budowa nowych, wielkich obiektów, przykładowo tutaj wymienionych, lecz także rozbudowa istniejących już zakładów.

Niemniej szybko wzrasta produkcja. Na przykład wartość produkcji Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w cenach niezmiennych w stosunku do 1948 r., wzrosła w roku bieżącym o 58%.

Sieć kablowa wysokiego napięcia w porównaniu z 1944 r. w roku bieżącym osiągnęła 112%, sieć kablowa niskiego napięcia 146%, a napowietrzna sieć niskiego napięcia — 161%. Na uwagę również zasługuje wzrost produkcji drobnego przemysłu państwowego w porównaniu z 1946 r. o 361%.

Ze wzrostem uprzemysłowienia zmienia się także klasowe oblicze wsi lubelskiej. Teren ten do 1945 r. stanowił typowy obraz obszarniczo-kapitałistycznej gospodarki rolnej.

W ramach reformy rolnej do 1949 r. rozparcelowano w Lubelskiem ogółem 129,8 tys. ha ziemi. Z tego przypadło na służbę folwarczną 48,7 tys. ha, na bezrolnych — 19,7 tys. ha, na chłopów gospodarstw karłowatych (do 2 ha) — 19 tys. ha, na małorolnych (2,5 ha) — 39,5 tys. ha, na średniorolnych (5—10 ha) — 2,3 tys. ha ziemi.

Liczba nowoutworzonych i powiększonych gospodarstw z nadziału wyniosła 62.000. Przeciętna powierzchnia nadziału na gospodarstwo chłopskie przypadła: dla służby folwarcznej — 3,5 ha ziemi, dla bezrolnych — 2,5 ha, dla rolników gospodarstw karłowatych — 1,5 ha, dla małorolnych — 1,6 ha, dla średniorolnych — 1,2 ha ziemi.

Jednocześnie wielu chłopów otrzymało gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich w ramach akcji osiedleńczej.

Plan 6-letni przewiduje dla Lubelszczyzny w oparciu o nowoczesną mechanizację, poważny wzrost wydajności z ha w porównaniu z rokiem 1949, a mianowicie: pszenicy o 54%, żyta o 23%, jęczmienia o 71%, ziemniaków o 21%, buraków cukrowych o 35%. Planuje się wzrost upraw przemysłowych jak: chmiel, tytoń, len, konopie, rzepak itp. Na uwagę zasługuje wzrost produkcji pasz, co stworzy bazę dla rozwoju hodowli. Pogłowienie koni z końcem planu 6-letniego wzrośnie o 13,2%, bydła o 54%, trzody chlewnej o 51%, owiec o 111,6%. Ogółem przewiduje się, że wartość produkcji roślinnej wzrośnie blisko o połowę, a hodowlanej o $\frac{2}{3}$ stanu przedwojennego.

W ostrej walce klasowej chłop na Lubelszczyźnie coraz lepiej pojmuje kierunek i słuszność rozwoju naszego rolnictwa i coraz liczniej zrzesza się w spółdzielniach produkcyjnych. Chłop lubelski widzi i rozumie coraz lepiej, że gospodarka zespółowa umożliwia osiągnięcie wyższej towarowości i że jest środkiem do całkowitego usunięcia wy-

zysku na wsi oraz szybkiego i znacznego podniesienia jej dobrobytu i kultury. Toteż uspołdzielczanie wsi lubelskiej nabiera z każdym rokiem większego rozmachu. Świadczą o tym najlepiej cyfry. W 1949 r. istniało tutaj zaledwie 11 spółdzielni produkcyjnych, obecnie jest ich już 628. W 1949 r. ilość członków wynosiła 278, obecnie 14.421.

Wraz z przebudową struktury w rolnictwie nastąpił wzrost mechanizacji, stosowania wysokogatunkowego ziarna siewnego, siewu rzędowego, właściwej pielęgnacji roślin. Na podkreślenie zasługuje poważny wzrost wydajności z ha. Równocześnie wydajność gospodarstw zespołowych stanowi dowód wyższości tych gospodarstw nad indywidualnymi. Widać to chociażby z porównania średnich plonów spółdzielni produkcyjnych z plonami gospodarstw indywidualnych. A zatem w ubiegłym roku w spółdzielni produkcyjnej Milejówka — młodej, mającej jeszcze braki i niedociągnięcia, — przeciętne plony z ha dla pszenicy wynosiły 20 q, w gospodarce indywidualnej 15 q; dla żyta w spółdzielni — 22 q, w gospodarce indywidualnej 16 q; dla buraków cukrowych w spółdzielni 180 q, w gospodarce indywidualnej 156 q.

Jeszcze szybciej wzrasta w spółdzielniach produkcyjnych pogłowie inwentarza żywego: trzody chlewnej, bydła, owiec.

Poważną rolę w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej odegrały państwowe ośrodki maszynowe. W tej chwili na Lubelszczyźnie, niezależnie od tego, że w każdej gromadzie są GOM, jest 37 POM z 760 ciągnikami i 4 kombajnami. POM stale zwiększają park maszynowy i wprowadzają na szeroką skalę mechanizację, najbardziej pracochłonnych robót rolnych.

Kosztom olbrzymich nakładów finansowych państwa szybko postępuje na wsi lubelskiej elektryfikacja, prace melioracyjne oraz likwidacja odłogów. Lubelskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w latach 1946—1953 zelektryfikowało 3 815 gromad, posiadających 48 993 zagrody. Jeżeli przed wojną rocznie elektryfikowano 2 gromady, to obecnie co roku elektryfikuje się 98 gromad. Nakłady inwestycyjne na meliorację łąk, pastwisk i gruntów ornych w porównaniu z 1949 r. wyniosły w roku bieżącym — 478%, a zatem 4-krotnie więcej niż przed wojną. Wreszcie stan odłogów z 125 tys. ha w 1945 r. zmalał do 6 805 ha.

Mimo bezspornych osiągnięć, przede wszystkim upośleczonej gospodarki rolnej na Lubelszczyźnie, pozostaje ona daleko jeszcze w tyle za tempem rozwoju przemysłu. Dlatego zadania wsi lubelskiej wyznaczone planem 6-letnim wymagają ogromnego wysiłku mas chłopskich. Wieś lubelska ma olbrzymie doświadczenia z dziewięciu lat pracy,

ma nowe kadry agronomów, agrotechników i zootechników, a jednocześnie najlepsze wzory kołchozów i sowchozów Związku Radzieckiego.

Państwo przewiduje jeszcze większą pomoc dla rolnictwa lubelskiego, niż dotychczas. Ciągła pomoc finansowa tak dla gospodarki zespołowej, jak i indywidualnej jest już w roku bież. o ok. 30% wyższa niż w 1951 r. Pomoc ta została przeznaczona na dalszy postęp w dziedzinie mechanizacji rolnictwa i zaopatrzenia wsi w traktory, snopowiązałki, kopaczki, kultywatory, pługi, silniki spalinowe i elektryczne, młocarnie itd. Niezależnie od tego wieś otrzyma daleko więcej nawozów sztucznych, których już w roku bież. dostarczono 3-krotnie więcej niż przed wojną. Również w szybszym tempie niż dotychczas i na szerszą skalę będą wprowadzone melioracje. Szczególna uwaga zwrócona zostanie na podniesienie poziomu i upowszechnienie fachowego szkolenia rolniczego.

Poważne sukcesy osiągnięto na odcinku zaspokajania potrzeb codziennych jak najszerzych mas pracujących. W pierwszym rzędzie należy wskazać na tempo budownictwa mieszkaniowego. Na Lubelszczyźnie tylko z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej oddano do użytku w roku bież. 1 903 nowych oraz wyremontowano 11 589 izb. Z rozbudową zasobów mieszkaniowych postępuje rozbudowa urządzeń komunalnych — najbardziej zaniedbanej spuścizny po rządach kapitalistycznych — a więc: wodociągów, kanalizacji i komunikacji miejskiej.

Zniszczone w wyniku działań wojennych miasta przekształcają się stopniowo: z biednych, zacofanych stają się miastami nowoczesnego przemysłu, nowych szkół, przedszkoli, pięknych gmachów użyteczności publicznej. Rosną osiedla robotnicze, powstają nowe miasta jak: Kraśnik Fabryczny, Poniatowa, czy Świdnik, jak ZOR Zachód, ZOR Bronowice, osiedle przy cementowni w Rejowcu i przy Kombinacie w Bodaczowie.

Szereg niemiernie poważnych osiągnięć na Lubelszczyźnie notuje handel socjalistyczny. Zaopatrzenie w niektóre artykuły w stosunku do 1949 r. wynosi w roku bieżącym: w mięsie 141%, w mące pszennej 130%, w cukrze 118%, w maśle 160%, w tkaninach 129%, w mydle 155%, w obuwiu skórzanym 175%. Uspołeczniona sieć detaliczna w roku bież. posiada już 4 215 sklepów, w tym na wsi 2 948. Ilość zakładów upośleczonego żywienia zbiorowego w roku bieżącym wynosi 329 przy ilości 14 545 miejsc.

Ze wzrostem gospodarczym na Lubelszczyźnie zostały stworzone robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej możliwości nieograniczonego ko-

rzystania z nauki, oświaty i kultury. Warunki ku temu zostały stworzone przez stypendia i bursy, przez rozbudowę szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego i zawodowego. W Lublinie powstały dwie uczelnie: UMCS i Akademia Medyczna, a w roku bież. otwarta zostanie Wieczorowa Szkoła Inżynierska.

Równolegle postępuje rozbudowa urządzeń służby zdrowia, szpitali oraz izb porodowych, których na terenie Lubelszczyzny przed wojną w ogóle nie było. W samym Lublinie buduje się gmach PZH, stację przetaczania krwi i inne obiekty służby zdrowia.

Reasumując, należy stwierdzić, że nie ma dzisiaj na Lubelszczyźnie takiej dziedziny życia, w której by nie zaszły poważne zmiany na lepsze; nie ma świadomego robotnika, chłopca, czy inteligenta pracującego, który by tych zmian nie dostrzegał. Wyrazem tego jest lepszy stosunek do mienia społecznego, do pracy, do swych obowiązków, co ostatnio znalazło między innymi wyraz w realizacji Czynu Lipcowego oraz przy żniwach.

W Cynie na cześć 22 Lipca wyrosli nowi przodownicy — wyrosły takie brygady jak Pyszniaka z LZME, która pracuje pod hasłem „ja nie wypusz-

czę braku“, jak robotnicy Stolarczyk i Flis, przekraczający wysoko miesięczne plany produkcyjne, jak frezer Nizio — pracujący tak, ażeby do końca roku nie potrzebował oddać do remontu swojej maszyny. Wyrosli tacy formiarze, jak Bałdyga, Zagraba, Deneka, czy Kijak, którzy już w pierwszych dniach lipca wykonali zobowiązania w 115% nowej normy.

Wielkie budowle planu 6-letniego na Lubelszczyźnie potrzebują nowych robotników i pracowników techniczno-inżynierskich, potrzebują mistrzów oszczędności tej miary co Grzeciak, Mania, Kowalski, czy Caban z Lubelskich Zakładów Garbarskich, walczących nieubłagane z marnotrawstwem surowca i paliwa.

Lud pracujący w miastach i na wsi lubelskiej ofiarnie i z uporem umacnia nowy ustrój społeczny, albowiem docenia zmiany zaszłe nie tylko na Lubelszczyźnie, ale i w całym kraju — ogromny szmat drogi od tamtych ponurych lat Polski wyzysku — do Polski odpowiadającej interesom i dążeniom najszerzych mas pracujących — do Polski Ludowej.

Marian Sikora

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

P. LEWITSKIJ

Kandydat nauk technicznych

O rytmiczną pracę przedsiębiorstw

W UCHWAŁACH XIX Zjazdu KPZR zwrócono baczną uwagę na rytmiczność pracy przedsiębiorstw na równomierną w okresie miesiąca produkcję. *) Tylko bowiem w ten sposób można osiągnąć pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, uniknąć pracy w godzinach nadliczbowych, nieodciągnąć w pracy i zorganizować sprawną kooperację międzyzakładową.

Charków jest jednym z większych ośrodków przemysłowych ZSRR. Charkowscy pracownicy przemysłu maszynowego wytwarzają bardzo ważne dla gospodarki narodowej wyroby, począwszy od potężnych turbin, generatorów, wielkich nietypowych obrabiarek, silników, aż po lampy górnicze.

Wykonując wskazania XIX Zjazdu Partii, załogi zakładu budowy traktorów, zakładu elektrotechnicznego i wielu innych osiągnęły rytmiczność

pracy. Załogi te realizują w pierwszej dekadzie co najmniej 25—32% miesięcznego programu produkcji, pracując równomiernie i bez zrywów.

Doświadczenia charkowskich przodujących przedsiębiorstw — zakładu budowy traktorów, zakładu elektrotechnicznego, urządzeń górniczych — naocznie potwierdzają, że rytmiczna praca przedsiębiorstw podlega własnym regułom, że jest ona nie do pomyślenia bez znacznego podniesienia poziomu kultury produkcji, bez wprowadzenia w życie całokształtu środków organizacyjno-technicznych, mających na celu doskonalenie produkcji.

Ażeby zapewnić jednolity, niczym nie zamacony rytm pracy przedsiębiorstw, należy doskonalić technologiczny proces przygotowania produkcji, likwidować wąskie gardła, usprawniać gospodarkę narzędziową i remontową, przeorganizować system zaopatrzenia materiałowo-technicznego w taki sposób, aby karty zapotrzebowania na materiały sporządzane były dokładnie i prawidłowo, a przydzia-

*) Tłumaczenie artykułu, napisanego przez autora radzieckiego dla „Życia Gospodarczego“.

ty materiałów — realizowane we właściwym czasie, aby wydawanie materiałów dla oddziałów produkcyjnych było normowane itd.

Dobre wyniki może przynieść zmiana form i metod operatywnego planowania produkcji, opartego na uprzednio opracowanym harmonogramie. W każdym miejscu pracy trzeba stworzyć odpowiednie warunki dla bezwzględnego wykonania zadań zmianowo-dobowych. Należy organizować kontrolę przebiegu pracy zarówno każdej zmiany, jak i w ciągu całej doby, a nie dekadowo czy miesięcznie, jak to się przyjęło w niektórych zakładach.

Praktyka wskazuje, że równomierną produkcję w oddziałach montażowych można osiągnąć tylko pod warunkiem, że oddziały — dostawcy (mechaniczny, pras i inne) będą bezwzględnie dostarczać wszystkie niezbędne detale regularnie i zgodnie z harmonogramem. Jest to obowiązująca reguła normalnego montażu. Ważne jest przy tym ściśle przestrzeganie równomierności dostaw. Właśnie równomierność dostaw pozwala na utrzymanie zapasów międzyoperacyjnych w minimalnej ilości, to znaczy również — na zapewnienie rytmicznej pracy przedsiębiorstwa.

W charkowskim zakładzie budowy traktorów nie tylko sporządzane są harmonogramy, ale również zorganizowana jest ścisła kontrola ich wykonania. Główny inżynier charkowskiego zakładu Serikow uważa za swój najważniejszy obowiązek codzienne sprawdzanie wykonania harmonogramów. Zagadnieniem kontroli zajmują się również kierownicy oddziałów. W razie, jeśli w jakimś dziale produkcyjnym harmonogramu dobowy nie został wykonany, natychmiast szczegółowo bada się przyczyny, które wywołały niewykonanie harmonogramu i stosuje się odpowiednie środki zaradcze. W rezultacie osiąga się regularność dostaw detali do montażu przez oddziały mechaniczne, a zatem i rytmiczną produkcję traktorów. Szczególnie godnym uwagi jest fakt, że na wszystkich bez wyjątku stanowiskach roboczych zadania zmianowo-dobowe są wykonywane.

Kontrola przebiegu poszczególnych operacji i należytego przygotowania miejsca pracy (mającego na celu wykonanie zadania) zapewnia terminowość wszystkich dostaw w zakładzie. Oznacza to, że w oddziałach o długotrwałym cyklu produkcyjnym pod codzienną operatywną kontrolą znajduje się nie tylko produkcja gotowych detali, lecz również cały przebieg procesu produkcji począwszy od momentu oddania materiału do produkcji.

Zadania na dzień następny należy wręczać robotnikowi przed końcem zmiany. Umożliwi mu to

uprzednie przygotowanie narzędzi, a niekiedy również i przyrządów. Przed rozpoczęciem zmiany trzeba dostarczyć na stanowisko robocze półfabrykaty. Celowe jest zorganizowanie przyjmowania pracy przez zmianę bez przerywania ruchu maszyn, tak jak to czynił przodujący robotnik na obrabiarce charkowskiego zakładu budowy rowarów, obecnie inżynier A. Skubniowski. Przekazanie utrzymanej w należyтым stanie obrabiarki, wyposażonej w niezbędne oprzyrządowanie, pozwala na jeszcze lepsze wykorzystanie dnia roboczego, na zlikwidowanie przestojów na początku zmiany i na podniesienie wydajności pracy co najmniej o 10—20 procent.

Powinno się korzystać z wartościowego doświadczenia moskiewskiego zakładu „Krasnyj Proletarij” w zakresie celowej organizacji produkcji. Twórcza współpraca robotników i pracowników inżyniersko-technicznych oraz systematyczna kontrola wykonania zadań umożliwiły pracownikom przemysłu obrabiarkowego skrócenie cyklu produkcyjnego szeregu pracochłonnych detali, np. podstaw tokarki, kokil maszyny odlewniczej — 4,7 razy. W zakładzie tym dobrze rozumieją, że niewykonanie przez poszczególnych robotników ich zadań dziennych powinno być bezwzględnie nadrobione w następnej zmianie. W przeciwnym bowiem wypadku dany odcinek pracy dostarczy detale w spóźnionym terminie, co spowoduje zwłokę w montażu. W zakładzie „Krasnyj Proletarij” uwzględnia się również ten moment, że rytmiczność może być naruszona wskutek tego, że robotnicy wykonujący prace pomocnicze nie oddadzą w porę do eksploatacji wyremontowanego urządzenia, albo przedłużą okres ostrzenia narzędzi, czy też wykonania nowego modelu itd. Produkcja w tym zakładzie dostosowana jest do ścisłej rytmiczności.

W przodującym tym przedsiębiorstwie personelowi inżyniersko-technicznemu stawia się wyższe wymagania. Od personelu tego w dużej mierze zależy rytmiczny przebieg procesu produkcji. Technolog, konstruktor, majster — wszyscy oni w tej czy innej mierze ponoszą odpowiedzialność za terminowe opanowanie nowych wyrobów, nowych procesów technologicznych i sprzętu, za ściśle przestrzeganie harmonogramu dobowego, za rytmiczność pracy.

Regularność wewnątrzzakładowych dostaw, zwłaszcza przez oddziały przygotowawcze, bywa naruszana w poszczególnych wypadkach z powodu przerw w zaopatrzeniu materiałowym. Zbadanie pracy szeregu zakładów pozwoliło na wyciągnięcie wniosku, że przerwy takie są powodowane naj-

częściej brakiem tych materiałów, których roczne zużycie wynosi zaledwie kilka ton lub nawet kilkaset kilogramów. Są to mianowicie te gatunki i profile stali, których dostawcy nie mogą wysyłać w ładunkach wagonowych i których przeważnie nie można otrzymać w miejscowych bazach zaopatrzenia.

Wiele szkody przynosi wyrób detali nie z tego gatunku i profilu stali, który przewiduje specyfikacja, jak również zwiększony rozchód materiałów na inne nie przewidziane w planie zaopatrzenia potrzeby wewnętrzzakładowe.

W szeregu wypadków poszczególne oddziały zakładów nieracjonalnie wykorzystują metale, powodując przy tym zwiększoną ilość odpadków w postaci ścinków, wiórów i strużyn. Zdarzają się wypadki, że detale nie w pełni są wykonywane z tej samej stali. W takich wypadkach część detali wykonywana jest w poczet półrocznego programu, inna natomiast część — na potrzeby miesięczne lub nawet dwutygodniowe.

Czy można tego uniknąć? Bezwzględnie tak. Trzeba tylko zapewnić właściwe normowanie zapasów materiałowych. W tym tylko bowiem wypadku wydział zaopatrzenia zdoła osiągnąć zgodność między faktycznymi potrzebami zakładu a zamówieniami oddziałów produkcyjnych i utrzymanymi zasobami materiałowymi. W przeciwnym wypadku wydział zaopatrzenia nadal będzie na-

rzekał na brak tego, czy innego materiału i będzie uciekał się do takich środków transportu, jak samolot, samochody itd.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest ustalenie właściwego trybu określenia rozmiarów zmagazynowanych zapasów materiałowych, niezbędnych dla wykonania programu bieżącego miesiąca i uporządkowania w ten sposób zaopatrzenia zakładów oraz stworzenia wszystkich warunków dla rytmicznej pracy przedsiębiorstwa. Należy również poważnie zająć się podniesieniem kwalifikacji pracowników planowania produkcji i zaopatrzenia materiałowego. Większość tych pracowników powinna posiadać specjalne wykształcenie, powinna opanować technologię budowy maszyn, posiadać umiejętność posługiwania się obrabiarkami i narzędziami, powinna opanować produkcję na urządzeniach odlewniczych i w kuźniach oraz posiadać umiejętność normowania technicznego i planowania operatywnego.

Rytmiczna praca przedsiębiorstw, to rękojmia nowych sukcesów przemysłu socjalistycznego. Oto dlaczego obowiązkiem wszystkich organizacji gospodarczych i partyjnych jest stałe podnoszenie kultury produkcji, wprowadzanie postępowej technologii i przodujących metod organizacji pracy, aby na tej podstawie zapewnić równomierną wysokojakościową produkcję w przewidzianym asortymencie. (bh)

B. DAGELAJSKI

Główny inżynier Ryskich Zakładów
Budowy Maszyn Elektrycznych (REZ)

Skrócenie czasu pomocniczego w procesie produkcji

CZAS zużyty na obróbkę mechaniczną wyrobu dzieli się, jak wiadomo, na czas główny i pomocniczy.*) Czas główny przeznaczony jest na zrealizowanie celu operacji technologicznej — na wiercenie, toczenie, hartowanie, montaż części itd. Czas zużyty na umocowanie i zdjęcie części, ich pomiary, kierowanie mechanizmem obrabiarki jest czasem pomocniczym.

Praktyka potwierdza, że czas pomocniczy, tj. ten czas, w ciągu którego obrabiarka jest nieczynna, lecz tylko przygotowuje się ją do pracy, stanowi w większości przedsiębiorstw 50%, a nawet więcej całego czasu roboczego. Dlatego też skrócenie operacji przygotowawczych jest jednym z decydujących czynników wzrostu wydajności pracy.

Zagadnienie skrócenia czasu pomocniczego nie jest zagadnieniem nowym. Jego rozwiązaniem usiłował zająć się jeszcze przemysł kapitalistyczny na przestrzeni swego rozwoju. Jednakże w warunkach kapitalizmu właściciele przedsiębiorstw koncentrują przede wszystkim swoją uwagę na wynalezieniu nowych sposobów wyzysku robotników. Tylko w przemyśle socjalistycznym skrócenie czasu pomocniczego zmierza do przedłużenia czasu pracy maszyn oraz do maksymalnej mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych.

W Związku Radzieckim szczególną uwagę zwraca się na skrócenie czasu pomocniczego przy pracy na obrabiarkach uniwersalnych, ponieważ właśnie tutaj zużycie jego jest największe. Zagadnienie rozwiązywane jest drogą wyposażenia obrabiarek w specjalne i wielostanowiskowe przyrządy, stosowania narzędzi wielonożowych i z twardego stopu, drogą modernizacji urządzeń, jak rów-

*) Tłumaczenie artykułu napisanego przez autora radzieckiego dla „Życia Gospodarczego”.

niez drogą konsekwentnej mechanizacji i automatyzacji robót pomocniczych. Poza tym, skrócenie zużycia czasu pomocniczego można osiągnąć przez wykorzystanie przodujących form organizacji miejsca pracy, automatyzację pomiarów części, szybkościową zmianę narzędzi, stosowanie szybko skrawających przyrządów itp.

Jak wiadomo, szybkościowe skrawanie metali znacznie podnosi wydajność pracy. Szybkościowcy — stachanowcy, umiejętnie korzystając z noży posiadających płytki z twardych stopów, poważnie usprawnili system skrawania i w dużym stopniu przyspieszyli obróbkę części. Jednakże, przy pełnym uznaniu dla tej postępowej metody, należy wziąć pod uwagę, że szerokie jej wprowadzenie stawia przed organizacją produkcji szereg zadań.

Jak wykazuje doświadczenie Ryskich Zakładów Budowy Maszyn Elektrycznych (REZ), w wyniku szybkiego wzrostu mocy produkcyjnej urządzeń i dużej szybkości skrawania, czas maszynowy w ostatnich latach znacznie się skrócił, natomiast czas pomocniczy odpowiednio się powiększył. Na poszczególnych operacjach, zwłaszcza przy wykonywaniu drobnych części, czas maszynowy wynosi zaledwie 5—15% całego czasu roboczego, a pozostałe 85—95% zużywa się na pracę ręczną — umocowanie, zdjęcie i pomiary części, porównanie ich z rysunkami, ostrzenie noży — w czasie kiedy obrabiarka jest bądź nieczynna, bądź pracuje na pustym biegu.

W ten sposób, dla racjonalnego wykorzystania parku maszynowego należy nie tylko jak najszerzej wprowadzać szybkościowe metody skrawania, co jest niewątpliwie niezmiernie ważne, lecz należy jednocześnie prowadzić uporczywą walkę o skrócenie czasu pomocniczego.

Zakłady REZ, produkujące w drobnych seriach bogaty asortyment maszyn elektrycznych i aparatów w zasadzie wyposażone są w obrabiarki uniwersalne. Dlatego też walka o maksymalne skrócenie czasu pomocniczego jest jednym z głównych zadań załogi.

Stachanowcy i inżynierowie z różnych działów produkcji zgłaszają wartościowe wnioski skierowane na pełniejsze wykorzystanie techniki, na zmniejszenie strat czasu.

Stachanowiec — tokarz drugiego oddziału maszynowego Wołkow powinien był stosować przy obróbce korpusu silnika elektrycznego na szybkobieżnej obrabiarence cztery różne noże tokarskie. W tym celu trzeba było cztery razy zdejmować i ponownie umocowywać głównicę uchwytu noża. W ten sposób nieprodukcyjnie stracono dwie i pół minuty przy obróbce każdej części. Stachanowiec zaproponował wykonanie specjalnego uchwytu

o oryginalnej konstrukcji oraz zmianę technologii obróbki korpusu. W rezultacie skrócił on czas pomocniczy obróbki tej części więcej niż o 50% i znacznie podniósł wydajność pracy.

W trzecim oddziale maszynowym wiele czasu zużywano na nacięcie gwintu ślimaków dwuzwojowych, przy czym jakości obróbki tych części stawiano szczególnie wysokie wymagania. Tokarz — szybkościowiec Mackus zgłosił pomysł racjonalizatorski, polegający na wykonywaniu nacięcia nową, postępową metodą. Inicjatywa stachanowca umożliwiła znaczne skrócenie czasu pomocniczego, zużywanego przy produkcji tych części, pozwoliła na znaczną poprawę jakości i w wyniku przyniosła przedsiębiorstwu 32 tysiące rubli rocznej oszczędności.

W tymże oddziale długotrwałą operacją było nacinanie zębów specjalnej zębówki. Po przefrezowaniu każdego zęba trzeba było tracić wiele czasu na przestawienie i umocowanie stołu obrabiarki. Specjalny przyrząd, opracowany przez frezera Pieczenina, pozwolił na dwukrotne zwiększenie wydajności pracy kosztem skrócenia czasu pomocniczego.

Stachanowcy narzędziowni szlifierz Peterson, frezer Chochłow i robotnik obsługujący urządzenie cieplne Kałymow opanowali produkcję skomplikowanych przeciągarek do obróbki otworów i rowków. Zastosowanie ich umożliwiło zlikwidowanie szeregu operacji: umocowywania i sprawdzania części, zatrzymywania obrabiarki dla dokonania pomiaru części, umocowywania i zdejmowania narzędzi skrawających. Również w tym wypadku znacznie skrócono czas pomocniczy.

Można byłoby przytoczyć dziesiątki przykładów twórczego, nowatorskiego podejścia stachanowców i inżynierów do rozwiązywania stojącego przed załogą zadania. Realizacja wniosków racjonalizatorskich przyniosła zakładom dziesiątki tysięcy rubli oszczędności rocznej, zwiększyła wydajność pracy, skracając jednocześnie czas pomocniczy. W wyniku twórczej pracy nowatorów znalazły w zakładzie zastosowanie takie postępowe metody produkcji części i zespołów maszyn elektrycznych, jak odkuwanie na gorąco, dośrodkowe odlewanie wkładek do osiowych łożysk silnika, wytłaczanie z mas plastycznych, odlewy pod ciśnieniem. Wykonano wiele oryginalnych przyrządów.

Kierownictwo zakładów REZ — jednego z największych przedsiębiorstw Republiki Łotewskiej uważa, że poważnym warunkiem dalszego rozwoju postępu technicznego i oszczędnego zużycia czasu pomocniczego jest usprawnienie organizacji procesu produkcyjnego, przy nieustannym popieraniu inicjatywy racjonalizatorów. (jh)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

PROGRAM POMOCY KOMUNISTYCZNEJ PARTII NIEMIEC WARSTWOM ŚREDNIM NIEMIEC ZACHODNICH

W MIEJSCOWOŚCI Neu-Isenburg, w pobliżu Frankfurtu nad Menem, obradowała 19 lipca br. konferencja przedstawicieli warstw średnich ludności Niemiec Zachodnich. Konferencja zwołana została z inicjatywy Komunistycznej Partii Niemiec (KPN). Przedmiotem obrad była sprawa pomocy szerokim rzeszom rzemieślników, drobnych i średnich kupców i przedsiębiorców Niemiec Zachodnich. Program tej pomocy opracowany przez KPN zawarty jest w 12 punktach, formułujących postulaty KPN w sprawie zapewnienia w Niemczech Zachodnich rozwoju rzemiosła oraz drobnego i średniego handlu i przemysłu.

W programie stwierdza się, że czteroletnia działalność rządu bońskiego dla warstw średnich w Niemczech Zachodnich okazała się katastrofalną. Na odcinku tylko rzemiosła w latach 1950 — 1952 zmniejszyła się liczba zakładów o 59.494, co stanowi 7% wszystkich zakładów rzemieślniczych w Niemczech Zachodnich. Bez przerwy rosną ceny surowców, wzrasta brzemień podatków i innych obciążeń finansowych, zmniejszają się obroty zakładów rzemieślniczych oraz drobnych i średnich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Drobne przedsiębiorstwa bankrutują, nie wytrzymując konkurencji z wielkimi przedsiębiorstwami monopolistycznymi. W ciągu ostatnich trzech lat w Niemczech Zachodnich pojawiło się przeszło 200 nowych milionerów, a równocześnie tysiące drobnych i średnich przedsiębiorstw uległo likwidacji.

Winowajcami ciężkiej sytuacji warstw średnich w Niemczech Zachodnich są podporządkowane polityce amerykańskiej bońskie partie koalicyjne wraz z rządem Adenauera. Ponoszą one odpowiedzialność — stwierdza program pomocy KPN — za to, że życie gospodarcze w Niemczech Zachodnich podporządkowane i kierowane jest przez monopole i banki, że okupacyjne państwa zachodnie wykorzystują swe wpływy w Niemczech Zachodnich w celu opanowania ekonomiki tego kraju i podporządkowania jej swej polityce wojennej.

Warstwy średnie ludności zachodnio-niemieckiej drogo płacą za „zimną wojnę“. Nie są one w stanie ponosić ograniczeń, podatków i różnych obciążeń finansowych, które są następstwem remilita-

ryzacji oraz olbrzymich wydatków okupacyjnych. Boński i paryski układy wojenne niosą warstwom średnim Niemiec Zachodnich dalszą ruinę.

W programie pomocy KPN wskazuje się na to, że rząd Adenauera lekceważy interesy całego narodu niemieckiego, w szczególności zaś gospodarcze potrzeby warstw średnich. Dlatego też Komunistyczna Partia Niemiec w najbliższych wyborach do Bundestag'u, które mają się odbyć 6 września br., występuje o to, aby dzisiejszy stosunek sił politycznych w Bundestag'u uległ zmianie, aby antyludowy rząd Adenauera poniósł w wyborach porażkę i jego miejsce zajął rząd koalicyjny patriotycznie nastawionych Niemców. Rząd taki powinien uważać za swoje pierwsze i najbliższe zadanie sprawę osiągnięcia porozumienia między Niemcami ze Wschodu i Zachodu oraz sprawę wykorzystania i rozwinięcia tych wszystkich możliwości, które służyć mogą zjednoczeniu Niemiec i zawarciu układu pokoju z Niemcami. „Zimna wojna“ powinna być przerwana.

Program pomocy KPN szczegółowo formułuje konkretne postulaty, których realizacja zaspokoi w Niemczech Zachodnich żywotne potrzeby warstw średnich.

Po rozpatrzeniu programu KPN, konferencja w Neu-Isenburg przyjęła go w całej rozciągłości stwierdzając, że odpowiada on w pełni interesom i potrzebom rzemiosła, drobnego i średniego handlu i przemysłu w Niemczech Zachodnich. (s)

NIKTÓRE PRZYCZYNNY DO OCENY SYTUACJI GOSPODARCZEJ FRANCJI

OBSERWOWANA od wiosny ubiegłego roku ciągła stagnacja w ekonomice Francji stała się jeszcze bardziej wyraźną w pierwszej połowie roku bieżącego. Urzędowo ustalany wskaźnik całej produkcji przemysłowej (bez budownictwa) wykazuje za okres pierwszego półrocza 1953 spadek tejże produkcji o 5—6% w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. i kształtowanie się jej na poziomie zaledwie nieco wyższym od poziomu z 1951 roku. W niektórych jednak gałęziach produkcji przemysłowej, jak stwierdza sprawozdanie francuskiego ministerstwa pracy, poziom produkcji na 1 kwietnia 1953 roku kształtował się nawet poniżej poziomu z 1951 roku. Tak na przykład, w porównywanym okresie produkcja przemysłu włókienniczego i szklanego obniżyła się o 15%.

Również w poszczególnych gałęziach przemysłu ciężkiego, które w roku 1952 zaznaczyły się pewnym wzrostem produkcji, nastąpił obecnie wyraźny jej spadek. Między innymi tyczy się to hutnictwa. Jeżeli w grudniu 1952 roku produkcja stali wyniosła 963 tys. ton, a surówki 857 tys. ton, to w maju 1953 roku produkcja stali obniżyła się do 863 tys. ton (czyli o 100 tys. ton) a surówki do 780 tys. ton. (czyli o 77 tys. ton.).

Wydobycie węgla za okres pięciu miesięcy bieżącego roku wzrosło w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego mniej więcej o 3%. Równocześnie jednak, wskutek zmniejszenia się zbytu węgla na rynku wewnętrznym wzrosły niemal trzykrotnie (w porównaniu z grudniem 1952 roku) jego zapasy, które na początku lipca br., wynosiły 2.750 tys. ton.

Spadek ogólnej produkcji przemysłowej we Francji powoduje dalszy wzrost bezrobocia, które według oficjalnych danych było w połowie roku bieżącego o 50% większe, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Zachodzący we Francji spadek produkcji przemysłowej w zasadzie wywołany jest wzrastającym zmniejszeniem się popytu na rynku wewnętrznym. Jeśli chodzi o handel z zagranicą, to na ogół utrzymywał się on w pierwszych miesiącach bieżącego roku na poziomie roku ubiegłego. Do niektórych krajów kapitalistycznych eksport towarów francuskich zwiększył się w wyniku stosowania na dużą skalę specjalnych premii. Jeżeli miesięczna wartość eksportu (bez eksportu do kolonii) wynosiła w roku ubiegłym przeciętnie 68,2 mlrd frs., to w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku bieżącego osiągnęła przeciętnie 73,6 mlrd frs. Niemniej jednak bilans handlu zagranicznego Francji jest stale ujemny.

Zwykle dość znaczne dochody Francji z turystyki, w roku bieżącym wydatnie zmalały, ponieważ poziom cen we Francji jest znacznie wyższy, niż w innych krajach zachodniej Europy, co wpływa na stałe zmniejszanie się liczby turystów z zagranicy. Koła rządzące Francją nie znajdują sposobu poprawienia deficytu bilansu płatniczego. W kołach gospodarczych utrzymuje się ciągle pogląd, że w obecnych trudnych warunkach finansowych Francji trzeba, albo przeprowadzić obniżkę cen przeciętnie o 15—25%, albo też obniżyć oficjalny kurs franka.

Sytuację finansową Francji komplikuje tegoroczny budżet państwowy, uchwalony ostatnio przez Zgromadzenie Narodowe. Z ogólnej kwoty preliminowanych wydatków, wynoszącej okragło 3.800 mlrd frs., ponad połowę przeznaczają się na cele zbrojeniowe i prowadzenia wojny z Vietna-

mem. Powoduje to, że budżet państwowy zawiera deficyt w sumie 800 mlrd frs., na którego pokrycie rząd burżuazji francuskiej nie znajduje środków.

Biuletyn informacyjny francuskiej Federacji Związków Zawodowych Urzędników Państwowych na tle debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad ustawą finansową i w związku z ogromnym deficytem budżetowym stwierdza: „...W ten sposób kryzys finansowy pogłębia się wraz ze wzrostem inflacji, wraz z obniżeniem się siły nabywczej pieniądza i zwyżką cen, co łącznie prowadzi do nędzy. Żadne sztuczne zabiegi, żadne improwizowane decyzje nie są w stanie ukryć tragicznej sytuacji naszych finansów“.

W stwierdzeniu tym nie ma żadnej przesady. W pierwszym tygodniu lipca br. obieg pieniężny wzrósł we Francji o 93,6 mlrd frs., osiągając zawrotną kwotę 2.147,9 mlrd frs. Bez przerwy rośnie dług państwa, który na koniec marca br. wyniósł 5.108 mlrd frs., przy czym w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku bieżącego zadłużenie zwiększyło się o 236,6 mlrd frs. (h)

HANDEL ZAGRANICZNY ANGLII CIĄGLE SIĘ KURCZY

PODCZAS debaty w Izbie Gmin w połowie lipca, angielski minister skarbu Butler podkreślił kilkakrotnie nieodzowną konieczność zwiększenia eksportu towarów z Anglii.

I istotnie pomimo wszelkich wysiłków rządowych saldo ujemne handlu zagranicznego Anglii wykazuje wyraźne tendencje do wzrostu. Wyniosło ono w czerwcu 79,7 mln funtów wobec 76,8 mln funtów w maju i 69,6 mln funtów w kwietniu.

W porównaniu z pierwszą połową 1952 roku eksport angielski w tym samym okresie 1953 roku spadł o 122 mln funtów, wynosząc 1309,8 mln funtów wobec 1431,8 mln funtów w roku poprzednim. Import jednak wskutek ograniczeń zastosowanych przez rząd zmniejszył się jeszcze bardziej i dlatego saldo ujemne z 470,2 mln funtów za I półrocze 1952 roku zmniejszyło się do 384,1 mln w I półroczu 1953 roku.

Pomimo tego wielkokapitalistyczna prasa angielska nie ukrywa swojego niepokoju co do stanu handlu angielskiego, gdyż polepszenie bilansu handlowego w stosunku do I półrocza roku poprzedniego zostało spowodowane wyłącznie zmniejszeniem importu, czyli zmniejszeniem obrotów handlowych z zagranicą, a w stosunku do II półrocza 1952 roku nastąpiło nawet pogorszenie bilansu handlowego. Przeciętna bowiem miesięczna

nadwyżka importu nad eksportem w I połowie 1953 roku wyniosła 64 mln funtów wobec 50 mln funtów w II połowie 1952 roku.

Drugą przyczyną zaniepokojenia prasy angielskiej był jednoczesny wzrost ekspansji niemieckiej. W czerwcu eksport z Niemiec Zachodnich osiągnął sumę 1554 mln marek wobec 1378 mln w maju, a w ciągu I półrocza 1953 roku wyniósł kwotę 8471 mln marek wobec 8053 mln marek w tym samym okresie roku poprzedniego.

Saldo dodatnie niemieckiego bilansu handlowego za pierwsze sześć miesięcy tego roku wykazało 838 mln marek, czyli sumę pięciokrotnie większą niż za odpowiedni okres roku 1952, podczas gdy I półrocze 1951 roku zostało zakończone deficytem w kwocie 390 mln marek.

Według informacji bońskiego ministerstwa gospodarki narodowej, ilość zagranicznych zamówień w okresie kwiecień—maj zwiększyła się w stosunku do roku poprzedniego o 28%. Ten wzrost zamówień waha się w granicach od 2,5% dla sprzętu maszynowego do 104% w przemyśle tekstylnym. W przemyśle chemicznym wynosi on 80%, skórzanym — 75%, szklanym — 63% itd.

Na wzrost eksportu zachodnio-niemieckiego

wpływają wydatnie, polityka subsydiów eksportowych oraz dużych kredytów udzielanych krajom importującym, np. zadłużenie jednej tylko Brazylii wobec Niemiec Zachodnich osiągnęło już sumę 95 mln dolarów. Toteż sprawy zachodnio-niemieckiego eksportu zajmują coraz więcej miejsca w prasie angielskiej, która wynikiem ekspansji Zachodnich Niemiec przeciwstawia kurczenie się rynków dla towarów angielskich. „Financial Times” np. z dnia 14 lipca poświęca temu zagadnieniu specjalny artykuł, ale nie ma odwagi stwierdzić, iż polityka zbrojeń jest główną przyczyną przegrywania przez Anglię walki konkurencyjnej z Niemcami Zachodnimi na rynkach kapitalistycznych. „Times” zaś wysuwa tezę, że gospodarka narodowa Anglii nie jest w stanie udźwignąć dwóch ciężarów na raz: ciężaru świadczeń społecznych i ciężaru zbrojeń.

W każdym razie konkurencja na rynkach kapitalistycznych między dwoma najbardziej przemysłowymi krajami zachodniej Europy wyraźnie pogłębia się i Anglia czuje się coraz bardziej zagrożona w sferze swoich interesów nie tylko przez USA, ale i przez popierane przez nie Niemcy Zachodnie. (af)

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa Książkowe PWG

OCENA kilkuset tomowego dorobku przeszło trzechletniej działalności Polskich Wydawnictw Gospodarczych, w krótkiej recenzji, z konieczności musi posiadać charakter ogólnikowy. Dlatego uwagi powyższe należy traktować jako fragmentaryczne i przykładowe. Dla pełnej i szczegółowej oceny dorobku PWG należałoby poświęcić znacznie więcej czasu i miejsca. Tym niemniej wydaje się, że i fragmentaryczne uwagi krytyczne mogą i powinny przyczynić się do podniesienia poziomu pracy wydawnictwa.

Tematyka wydawnictw PWG jest bardzo rozległa. Wydawnictwa te rozmieścić można, zgodnie z przyjętą klasyfikacją bibliograficzną w następujących działach bibliograficznych: Budownictwo socjalistyczne w ZSRR i krajach demokracji ludowej (III), Nauki społeczne i ekonomiczne (VI), Zagadnienia gospodarcze Polski (VIII), Statystyka, planowanie, kontrola (IX), Finanse i rachunkowość (X), Praca (XI), Technika, przemysł, rzemiosło (XV), Handel (XVIII), Zagadnienia komunalne (XIX), Księgarstwo i bibliotekarstwo (XXVII).

Faktycznie jednak 4/5 działalności wydawniczej PWG wiąże się z czterema działami: statystyką i planowaniem, finansami i rachunkowością, handlem oraz przemysłem; przy czym w działach tych (poza może jedynie przemysłem) PWG reprezentują prawie całą naszą działalność wydawniczą.

Sposób ujęcia problematyki jest w poszczególnych działach bibliograficznych bardzo różny. O ile np. w zakresie wydawnictw poświęconych problematyce handlu przeważają tematy o charakterze wyraźnie praktycznym, jak towaroznawstwo, organizacja i technika handlu itd., natomiast ogólna problematyka handlu jest raczej reprezentowana skromnie (praca Inoziemcowa, lub takie prace zbiorowe jak „Handel w planie sześcioletnim”, „Ekspansja amerykańska w handlu zagranicznym a plan Marshalla”), to w zakresie statystyki lub finansów wprost przeciwnie — przeważa tematyka ogólna („Teoria statystyki”, „Statystyka radziecka”, „Finanse w ZSRR”, „Kryzys walutowy w państwach kapitalistycznych” itd.), natomiast opracowań o charakterze wyraźnie praktycznym jest znacznie mniej niż w takich działach

łach jak przemysł i handel. Ogólnopoznawczy charakter posiadają również przeważnie wydawnictwa zakwalifikowane do trzech pierwszych działów bibliograficznych (budownictwo socjalistyczne, nauki społeczne i ekonomiczne oraz zagadnienia gospodarcze Polski).

Dwa szczególne typy wydawnictw PWG należy przy tym wyodrębnić. Z jednej strony PWG wydały szereg zbiorów aktów prawnych z zakresu ustawodawstwa gospodarczego — a zwłaszcza finansowego, najczęściej opatrzone komentarzami (do tej grupy wydawnictw należy również zaliczyć zbiory orzeczeń arbitrażowych oraz komunikatów o wykonaniu narodowych planów gospodarczych). Z drugiej strony wydano szereg wydawnictw, najczęściej broszurowych, mających na celu popularyzację określonej problematyki (np. obniżki kosztów, przyspieszenia rotacji środków obrotowych, współzawodnictwa pracy itd.).

W poszczególnych działach tematyka nie jest reprezentowana równomiernie. Nie jest to zresztą ani konieczne, ani możliwe. Tym niemniej istnieje szereg pilnych potrzeb — dostarczenie pracownikom zatrudnionym na różnych odcinkach gospodarki uspołecznionej opracowań zawierających praktyczne wskazówki w zakresie planowania gospodarczego, gospodarki finansowej, analizy działalności gospodarczej, technologii szeregu gałęzi naszego przemysłu, towaroznawstwa, techniki handlu itd. Zaspokajając te potrzeby stopniowo, wydawnictwo nie powinno jednak zapominać o opracowaniach o charakterze ogólnopoznawczym, zwłaszcza w tych działach bibliograficznych, w których posiada faktyczną wyłączność. Opracowania tego typu mają bowiem poważne znaczenie dla szkolenia pracowników, rozszerzając i pogłębiając ich wiadomości fachowe.

W ogólnej ocenie działalności wydawniczej PWG stwierdzić trzeba, że zadania jakie postawiły sobie PWG (w jednej ze swych publikacji): „dostosować się do nowych potrzeb, wiązać praktykę z teorią, wykazywać wyższość ustroju socjalistycznego, zwalczać resztki nienaukowych, antymarksistowskich teorii współczesnej wulgarnej ekonomii burżuazyjnej...“, nie zawsze były w pełni realizowane. Można wskazać na szereg recenzji wydawnictw PWG, wytykających mniejsze lub większe braki, błędy czy nieścisłości.¹⁾ Jest rzeczą nieuniknioną, że wśród kilkuset wydawnictw znajdują się wydawnictwa zawierające błędne i nieścisłe

sformułowanie, wydaje się jednak że wiele tych usterek można było uniknąć przez bardziej wnikliwą i rzeczową ocenę wydawnictw w toku opracowywania redakcyjnego, w szczególności zaś przez zwiększenie odpowiedzialności recenzentów.

Jest rzeczą nieuniknioną, że wśród kilkuset wydawnictw muszą być wydawnictwa lepsze i gorsze, opracowane starannie i mniej starannie. Wśród wydawnictw Polgosu jest szereg bardzo wartościowych pozycji, jak „Teoria statystyki“ Oskara Lange — wśród wydawnictw o charakterze ogólnopoznawczym lub „Normowanie pracy sprzedawców“ Oleny Hauboldowej — wśród wydawnictw związanych bezpośrednio z praktyką, albo dobry komentarz do podatku od wynagrodzeń Jerzego Opydy i wiele innych. Zdarzają się jednak wydawnictwa, których celowość wydania może nasuwać poważne wątpliwości, na przykład książka I. Czistowa — „Ewidencja i sprawiedliwość dochodów państwowych“, która opisuje rachunkowość dochodów budżetowych w ZSRR, w oparciu o odmienne od polskich przepisy prawne i wzory manipulacyjne i która, zaopatrzona w odpowiednie wyjaśnienia dla polskiego czytelnika ma wątpliwe znaczenie.²⁾ Innym przykładem wydawnictwa nasuwającego wątpliwości jest książka B. G. Bołdyriewa — „Finanse europejskich krajów demokracji ludowej“, zawierająca szereg istotnych błędów rzeczowych odnośnie polskiej gospodarki finansowej i wynikającą stąd błędną ocenę tych zjawisk finansowych, z której nieświadomy czytelnik przyswoi sobie błędne wyobrażenia o naszej gospodarce finansowej. Wątpliwości nasuwa celowość wydania w 1952 r. książki poświęconej rozwojowi naszej sprawozdawczości inwestycyjnej w latach 1948-1951 J. Kosiński, Z. Maciejowski, S. Wójcioki — „Sprawozdawczość w działalności inwestycyjnej“, której zarówno znaczenie praktyczne jak i ogólnopoznawcze jest dość problematyczne, nawet jeśli pominąć szereg jej błędów.³⁾

W szczególności wątpliwości może nasuwać przyswajanie polskiemu czytelnikowi szeregu takich wydawnictw radzieckich, które spotkały się z zasadniczą krytyką w Związku Radzieckim, na przykład książka N. R. Wajcmana — „Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych“ i K. A. Fiedosiejewa — „Środki obrotowe przedsiębiorstw przemysłowych“. ⁴⁾ Wydając omawiane prace w języku polskim należało przynajmniej poinformować w odpowiedniej nocie redakcyjnej pol-

¹⁾ Ekonomista nr 3 z 1952 r., str. 210 (dotyczy książki Pirożyńskiego); str. 223 (Augustowski i Blass). Państwo i Prawo nr 7 z 1952 r., str. 103 (Karpiński); nr 3 z 1953 r., str. 437 (Harasimowicz). Finanse nr 1 z 1953 r., str. 123 (Reniger); nr 2 z 1953 r., str. 137 (Winter); Gospodarka Planowa nr 7 z 1951 r., str. 68 (Bogusławski); nr 1 z 1952 r., str. 60 (Miszewski); nr 6 z 1952 r., str. 71 (Koryzna) i inne.

²⁾ Por. recenzję Biblioteki Finansów w nr. 1 — „Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych“ z 1953 r.

³⁾ Por. recenzję w nr 9 — „Rachunkowości“ z 1952 r., str. 407.

⁴⁾ Książki te zostały ocenione bardzo krytycznie, pierwsza w czasopiśmie „Woprosy Ekonomiki“ nr 6 z 1953 r., druga w, czasopiśmie „Planowoje Chozjajstwo“ w nr 1 z 1950 r.

skiego czytelnika o zarzutach wysuwanych pod ich adresem w piśmiennictwie radzieckim.

Specjalną serię wydawnictw nasuwających wątpliwości stanowią wydawnictwa spóźnione. Wymienić tu należy takie prace, jak T. Okolski i J. Wierzbowski — „Budżety terenowe i finansowanie przedsiębiorstw terenowych ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki komunalnej“, która w momencie ukazania się na rynku była już w dużej mierze zdezaktualizowana⁵⁾; W. Znojkiwicza i P. Heinzelmanna — „Polskie prawo dewizowe“, zawierająca szereg nieaktualnych przepisów już w momencie oddania do druku, lub wreszcie W. Sienkiewicza, Z. Iwaszkiewicza, J. Dobrowolskiego i Z. Knopińskiego — „Komentarz do jednolitego planu kont dla przedsiębiorstw handlowych na rok 1951“, i „Rachunkowość przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego“ — A. Kmiotka, T. Płoszajskiego i S. Wojciechowskiego, które ukazały się o kilka miesięcy za późno.⁶⁾

Chwilę uwagi należy poświęcić jeszcze specjalnemu rodzajowi wydawnictw — krótkim broszurom o charakterze popularyzacyjnym. Poza broszurami PWG, opracowania tego typu spotyka się również wśród publikacji „Książki i Wiedzy“, „Wiedzy Powszechnej“ i innych wydawnictw. Popularyzacyjne prace PWG dotychczas nie zawsze odpowiadały wymogom stawianym tego rodzaju opracowaniom. Język ich nie zawsze był przystępny dla tego czytelnika, dla którego opracowania te były przeznaczone,⁷⁾ wysokość nakładów i ceny nie sprzyjały ich umasowieniu.⁸⁾

Znaczną część wydawnictw PWG stanowią tłumaczenia z literatury radzieckiej. Zwraca przy tym uwagę fakt, że z roku na rok coraz większą część produkcji stanowią opracowania oryginalne, co świadczy o pomyślnym rozwoju wydawnictwa, które od początkowego stadium adaptacji dla polskiego czytelnika literatury radzieckiej w dość dowolnym wyborze, przechodzi do planowej polityki wydawniczej opartej na staranniejszej selekcji tłumaczeń i rozwijaniu twórczości oryginalnej.

Również korzystną ewolucję można zaobserwować w zakresie poziomu tłumaczeń. Tłumaczenia PWG spotkały się w prasie z bardzo ostrą i uzasadnioną zresztą w pełni krytyką;⁹⁾ występowało

w nich wiele błędów zarówno w zakresie terminologii fachowej jak i poprawności językowej. Mimo znacznej poprawy w szczególności aktualną jest nadal sprawa terminologii fachowej. Te same terminy rosyjskie tłumaczone są w różny sposób w różnych wydawnictwach PWG. Charakterystycznym przykładem może być fakt, że przedostało się to nawet do tytułów (Krawczuk: „rozrachunki“, zaś Rubinsztejn „rozliczenia“; Etczin „szybkość obrotu środków“, Pierieslegin „obracalność środków obrotowych“, a ponadto wydano broszurę pt. „Walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych“ — t. 6 Bibl. Finansów). Czasami dwojakie, trojakie, a nawet czworakie tłumaczenie jednego terminu rosyjskiego wkrada się do jednej i tej samej pracy, tłumaczonej przez kilku tłumaczy lub nawet tylko przez jednego.¹⁰⁾

Zagadnienie jedności fachowej terminologii gospodarczej jest zresztą problemem związanym nie tylko z tłumaczeniem. Również w oryginalnych opracowaniach spotykamy się z dużą dowolnością w zakresie terminologii fachowej, co nie sprzyja ich jasności.¹¹⁾ Bogactwo naszego języka pozwala wprowadzić często na użycie szeregu określeń dla oddania tego samego pojęcia, ale w danym przypadku chodzi nam o coś innego, o nowe pojęcia, które powstają na tle socjalistycznej gospodarki, których terminologia nie jest jeszcze ustalona, w zakresie której dowolność jest powodem zamieszania i niejasności. Wydaje się możliwe wysunięcie postulatu, aby nasze czołowe wydawnictwo gospodarcze przejawiało większą troskę o poprawność i jednolitość polskiego słownictwa gospodarczego.

Opracowanie redakcyjne wydawnictw PWG było również niejednokrotnie przedmiotem krytyki. W szczególności należy podkreślić, w odniesieniu do udostępnionych polskiemu czytelnikowi wydawnictw radzieckich, potrzebę starannego opracowania redakcyjnego. Często się zdarza, że tłumaczone na język polski prace dotyczą instytucji odmiennie uregulowanych w Polsce i ZSRR, zawierają nierzadko liczne wzory, które w Polsce nie obowiązują. Można by przykładowo wskazać na takie opracowania, jak „Plan techniczno-finansowy przedsiębiorstwa przemysłowego“ — Fiedosiejewa lub „Planowanie finansowe“ — Dondukowa i szereg innych, które przez odpowiednie noty re-

5) Por. recenzję w nr 5—6 czasopisma „Państwo i Prawo“ z 1952 r., str. 867 — 868.

6) Por. recenzję w „Biuletynie BOR“ nr 9 z 1951 r., str. 186 i 358 oraz recenzję w „Rachunkowości“ nr 4 i 8 z 1952 r., str. 186 i 358.

7) Por. recenzję broszury Etczina („Finanse“ nr 1 z 1951 r.).

8) Por. recenzję w nr 1 „Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych“ z 1953 r., str. 49.

9) Przykładowo wymienić można recenzje w czasopismach „Życie Gospodarcze“ nr 7 z 1950 r., str. 341 (Batyriew i Sitnin); „Biuletyn BOR“ nr 2 z 1952 r., str. 91, 93 (Fiedosiejew oraz Błank i Falkowicz); nr 3 z 1951 r., str. 141 (Adenczikow); nr 7 z 1951 r., str. 329 (Serebriakow); „Finanse“ nr 1 z 1951 r., str. 265 (Etczin i Kopniakow); „Przegląd Spółdzielczy“ nr 1 z 1951 r., str. 143 (Kazarin); „Ekonomista“ nr 3 z 1951 r., str. 118 (Kryzys walutowy w krajach kapitalistycznych) i szereg innych.

10) Por. recenzję w „Państwie i Prawie“ — nr 2 z 1953 r., str. 273 (o książce Rowińskiego); por. również cytowane wyżej recenzje w „Przeglądzie Bibliograficznym Wydawnictw Gospodarczych“ nr 1 z 1953 r., str. 50 oraz w „Finansach“ nr 1 z 1951 r., str. 265 (o broszurze Etczina).

11) Np. w wydanej przed kilku miesiącami, cennej skądinąd pracy T. Cholińskiego („Normowanie środków obrotowych w przemyśle“) spotykamy się z terminami „szybkość obiegu środków obrotowych“ (str. 172), „częstotliwość obrotu środków“ (str. 172), „częstotliwość obiegu środków“ (str. 173), „szybkość środków“ (str. 176), „obrotowość środków“ (str. 177). Niezależnie od tego na str. 19 jest mowa o „ruchu okrężnym środków obrotowych“.

dakcyjne, wskazujące na różnice w Polsce i ZSRR w omawianym zakresie, znacznie podniosłyby praktyczną wartość tych wydawnictw dla polskiego czytelnika.¹²⁾

W szczególności opracowanie redakcyjne wydaje się niezbędne, gdy wydawane są prace, które zawierają błędy (jak cytowana wyżej praca Bołdyriewa) lub które zostały w Związku Radzieckim ocenione krytycznie (jak wspomniane wyżej opracowania Wajcmana i Fiedosiejewa). Nie zastąpią tego braku cenne skądinąd przedmowy recenzenta (jak w książce Szawrina) lub tłumacza (jak w wydanej ostatnio książce Birmana), które wskazują na znaczenie książki dla polskiego czytelnika, ale nie ujawniają różnic w praktyce ZSRR i Polski.

Mówiąc o opracowaniu redakcyjnym nie można pominąć milczeniem jednej poważnej bolączki w wydawnictwach PWG — krótkich adnotacji redakcyjnych, dotyczących treści książki. Adnotacje tego typu nie spotykane są na ogół w innych wydawnictwach, gdyż rolę informatora o treści książki powinien spełnić spis treści. Skoro jednak wydawnictwo adnotacje takie wprowadziło i uważa je za celowe, to nie powinny one wprowadzać w błąd czytelnika (jak np. „przedstawienie ścisłego związku wykonania budżetu z wykonaniem planu gospodarki narodowej” ma być rzekomo „głównym zadaniem” pracy Suczkowa), nie powinny ginąć w ogólnikach z pominięciem treści pracy (jak np. „dynamika finansów”, „imponująca wartość budżetu” w II t. pracy Rowińskiego), a w szczególności nie powinny mieszać zasadniczych pojęć gospodarczych (jak w adnotacji do broszury Rubinszteina, gdzie nie rozróżnia się „rozrachunku gospodarczego” od „rozrachunków pieniężnych”).

Podkreślając znaczną poprawę w zakresie opracowania redakcyjnego wydawnictw PWG (przedmowy recenzenta lub tłumacza, noty redakcji lub tłumacza w tekście itd.) wydaje się, że można w tym zakresie osiągnąć lepsze rezultaty.

¹²⁾ Por. recenzję w czasopiśmie „Rachunkowość” nr 2 z 1953 r., str. 99. Por. również wypowiedzi czytelników w nr 5 „Rachunkowości” z 1952 r., str. 236 w sprawie przydatności dla polskiego czytelnika książki A. Szołomowicza — „Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw przemysłowych”.

W zakresie opracowania graficznego i korekty, które budziły czasami poważne zastrzeżenia¹³⁾, nastąpiła w wydawnictwach wyraźna poprawa. Należy przy tym podkreślić, że staranność opracowania graficznego i korekty ma szczególne znaczenie w zbiorach i komentarzach prawnych. Niestety zbiory te i komentarze nie zawsze były wolne od usterek.¹⁴⁾

W szczególności teksty odnoszących aktów prawnych przedrukowanych w zbiorach stają się bezużyteczne, skoro przedrukowano je z błędami.¹⁵⁾

Zwrócenie uwagi na niektóre przypadkowe braki w dotychczasowej działalności PWG, nie może przysłać poważnego dorobku wydawniczego PWG obejmującego kilkuset pozycji, z których wiele oddało już poważne usługi tysiącznym rzeszom pracowników i działaczy gospodarczych, powinno jednak zmobilizować PWG w kierunku dalszego podniesienia poziomu treści i formy swych wydawnictw.

Marian Weralski

¹³⁾ Por. recenzję w nr 1 czasopisma „Finanse” z 1950 r. lub w nr 9 „Biuletynu BOR” z 1951 r. W książce Rowińskiego poświęconej budżetowi ZSRR przykładowo w t. II karta tytułowa I część umieszczona została przed spisem treści całości. W tomie pierwszym zauważono liczne usterki, np. str. 103, wiersz 19 „wydatkami organizacyjnymi” powinno być „wydatkami operacyjnymi”, str. 104 wiersz 15 po słowach „ustala się” bez słowa „powiązanie”, str. 108 wiersz 7 — brak podkreślenia co utrudnia czytelność tablicy zamieszczonej na str. 106 — 108, a w szczególności przez przeniesienie części tablicy na str. 108 — wynikową cyfrę nadwyżki wydatków nad dochodami z końca str. 106 (mimo woli porównuje się z rezultatami „razem dochody”) na str. 106 i „razem wydatki” na str. 107, zamiast z „ogółem wydatki” na str. 108; na str. 110 wiersz 4 od dołu „we wzajemnym zysku” — powinno być „we wzajemnym związku”; na str. 249 wiersz 27 „jest w rolnictwie” zamiast „jest w handlu”; w tomie drugim, nawet dołączona niewielka 10-wierszowa errata w poprawkach błędnego tekstu zawiera 3 nowe błędy. Na okładkach obu tomów nie podano ich oznaczenia.

¹⁴⁾ Np. w zbiorze Okolskiego i Wierzbowskiego w części II przez zastosowanie jednolitych członów tytułowych podział materiału jest niejasny. Nieraz (np. na str. 117) trudno odróżnić gdzie się kończy jeden tekst a zaczyna drugi, spis treści jest bardzo nieprzejrzysty, a indeks alfabetyczny i żywa pagina bardzo by ułatwiły obsługiwanie się podobnymi zbiorami. Wydaje się również celowe wyodrębnienie uchylonych przepisów (np. na str. 119 — 122, o czym jest mowa na str. 114 i 155) odmienną czcionką (np. kursywą).

¹⁵⁾ W tekście ustawy o obrocie bezgotówkowym, w książce o tym samym tytule jest 39 błędów najczęściej w interpunkcji. W zbiorze „Polskie prawo dewizowe” błędów jest kilkaset, w tym nierzadko przekreślono lub opuszczono wyrazy lub całe ustępy.

Komunikat Polskiej Izby Handlu Zagranicznego

POLSKIE ZWYCZAJE PORTOWE

Na podstawie artykułu 5 pkt 8 dekretu z dnia 28 września 1949 r. o utworzeniu Polskiej Izby Handlu Zagranicznego (Dz. U. Nr 53, poz. 403) Polska Izba Handlu Zagranicznego stwierdza i ogłasza następujący polski zwyczaj portowy dotyczący liczenia czasu w razie rozpoczęcia prac przeładunkowych przed terminem obowiązującym:

„w razie rozpoczęcia prac za/wyładunkowych przed terminem obowiązującym, czas umówiony do wykonania tych czynności liczy się efektywnie tak jak go przeprowadzono, chyba że umowa stron reguluje to inaczej”.

Dnia, 22.V.1953 r.

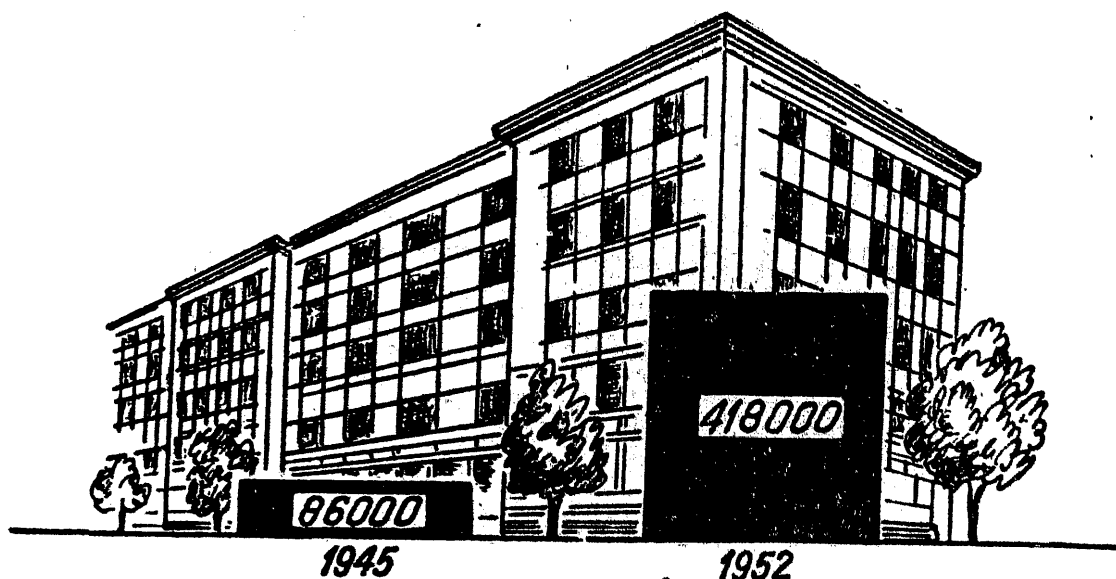
PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

JEDNOCZEŚNIE z szybkim tempem rozwoju gospodarczego i społecznego całego kraju rośnie i rozwija się nasza stolica — socjalistyczna Warszawa. Nie tylko zmienia się oblicze Warszawy, która z każdym dniem staje się coraz piękniejsza, nie tylko coraz lepiej zaspokajane są potrzeby kulturalne i materialne jej mieszkańców — zmienia się również struktura społeczna miasta. Podczas gdy przed wojną Warszawa zamieszkała była przeważnie przez sfery drobnomieszczańskie, urzędnicze i wielkich kapitalistów, robotnicy zaś reprezentowali niewielki udział w składzie ludności — okres odbudowy i rozbudowy stolicy cechuje wielki wzrost udziału klasy robotniczej. Wpływa na to planowa rozbudowa przemysłu stołecznego, która ma również na celu zmianę struktury społecznej miasta. W okresie planu 6-letniego liczba zatrudnionych w warszawskim przemyśle wzrośnie o ponad 100 tys. osób, nie licząc wielu tysięcy robotników budowlanych.

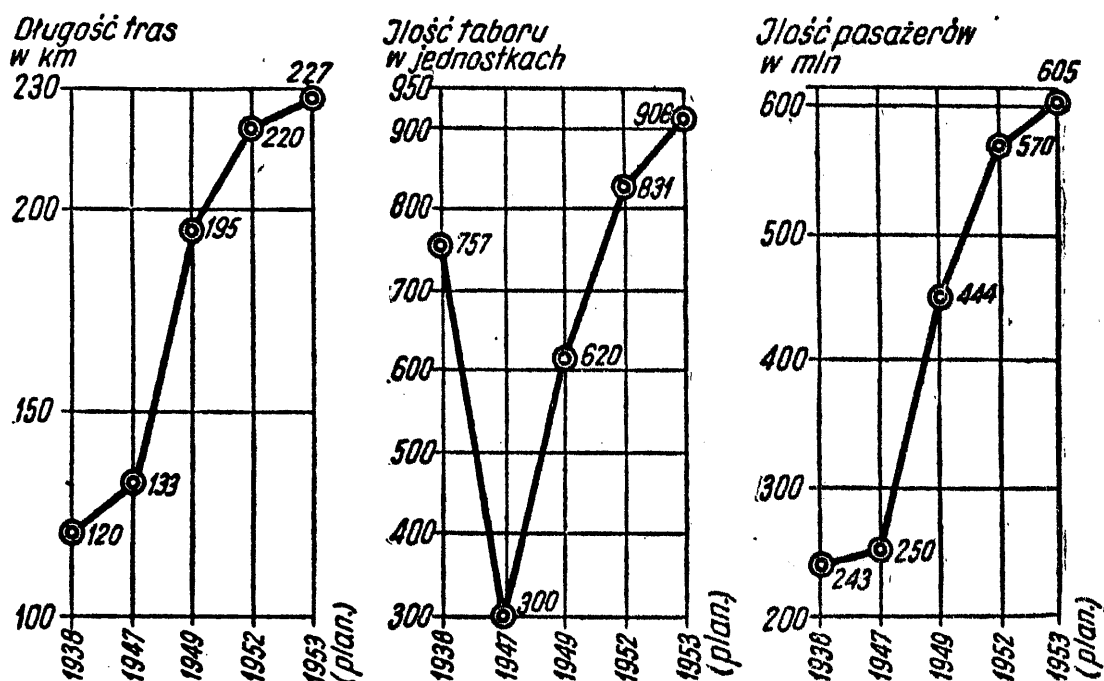
Przedstawione obok w postaci graficznej wskaźniki wskazują na niebywale szybkie tempo rozwoju stolicy. Mówi o tym chociażby imponująca cyfra 5-krotnego zwiększenia liczby izb mieszkalnych w stosunku do stanu z roku 1945. Mówi o tym rozwój komunikacji miejskiej, która coraz lepiej obsługuje mieszkańców i przewozi rocznie ponad 2 razy więcej pasażerów niż przed wojną, mimo że liczba mieszkańców stolicy jest o 1/3 mniejsza niż w 1939 r. Mówi o tym liczba łóżek szpitalnych, która zbliża się do cyfry przedwojennej lub ilość miejsc w żłobkach, która jest kilkakrotnie wyższa niż w roku 1938. Świadczą o tym również wskaźniki zużycia wody, które wzrosło 23 mln. m³ w roku 1947 do ponad 55 mln. m³ w roku bieżącym.

Kilka wskaźników z rozwoju Warszawy

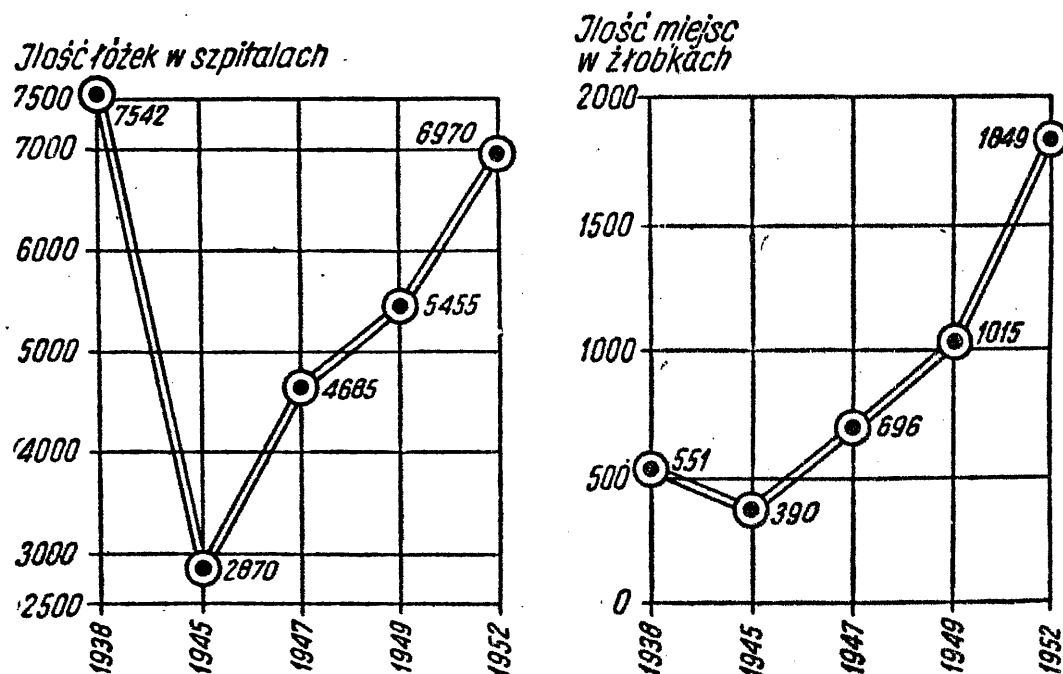
Wzrost ilości izb mieszkalnych



Rozwój komunikacji miejskiej



Rozwój ochrony zdrowia



WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92 Gołz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.